Kostaryka. W stolicy kraju — San Jose. Fot. CAF

Otwarcie szpitala CZD

WARSZAWA (PAP). Po przeszło 6 latach od wmurowania kamienia węgielnego oraz po 7 miesiącach od przekazania lekarzom do zagospodarowania gmachu Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, 15 bm. uruchomione zostały dwa pierwsze oddziały w tej zasadniczej części międzyleśkiej placówki pediatrycznej.

Pierwszym małym pacjentem w szpitalu CZD jest sześcioletni **Jakub Albinger** z Zamościa. Wśród przebywających na oddziałach szpitala znajdują się też dziewczęta i chłopcy z innych zakątków kraju — m. in. z Warszawy, Katowic, Węgorzewa, Stalowej Woli, Połczyna-Zdroju. Jest to zgodne z założeniami programowymi tej placówki pediatrycznej, która sprawuje opiekę zdrowotną oraz udziela specjalistycznych porad dzieciom z całego kraju, a w miarę możliwości także z zagranicy.

Oddanie do użytku pierwszych oddziałów szpitalnych CZD stanowi uwieńczenie drugiego etapu budowy CZD.

Do CZD kierowane są dzieci przez wojewódzkie ośrodki medyczne lub specjalistyczne placówki regionalne.

Dzieci, które zostaną zatrzymane na leczenie hospitalizacyjne w szpitalu, umieszczone będą w konkretnym jego oddziale w zależności od wieku małego pacjenta, sytuacji epidemiologicznej i jego stanu zdrowia. Wraz z pierwszymi oddziałami szpitalnymi uruchomiono na potrzeby szpitala oddział intensywnej terapii z salą operacyjną. Tak więc szlachetna idea uczczenia pamięci 13 mln dzieci świata, w tym ponad 2,2 mln polskich dziewcząt i chłopców, którzy stracili życie w czasie II wojny światowej już urzeczywistnia się w działalności leczniczej szpitala.

Z pierwszymi pacjentami w szpitalu CZD serdecznie rozmawiali, życząc im powrotu do zdrowia: przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Szpitala CZD min **Janusz Wieczorek**, przedstawiciele kierownictw — Wydziału Administracyjnego KC PZPR, resortów: Budownictwa i Materiałów Budowlanych oraz Zdrowia i Opieki Społecznej.

Premier przyjął ministra oświaty i kultury Angoli

WARSZAWA (PAP). 15 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz**, przyjął przebywającego w Polsce członka Biura Politycznego MPLA, ministra oświaty i kultury Angolskiej Republiki Ludowej **Ambrosio Lukoki**. Przedmiotem rozmowy były sprawy współpracy obu krajów w dziedzinie gospodarczej oraz rozwoju nauki, oświaty i szkolnictwa.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania, **Józef Tejchma** oraz minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, **Janusz Górski**.

22 stycznia Plenum KC

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 15 bm. omówiło problemy związane z przygotowaniami do VIII Zjazdu PZPR.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać w dniu 22 stycznia br. XVII Plenarne Posiedzenie Komitetu Centralnego poświęcone rozpatrzeniu projektu sprawozdania Komitetu Centralnego z działalności w okresie między VII a VIII Zjazdem PZPR.

magazyn M ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

16. I. 1980 R. ◆ NR 12 (9823) ROK XXXII ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

Nagrody prezydenta m. Krakowa w dziedzinie nauki i techniki

Laureaci konkursu „Dyplom dla miasta"

(Inf. wł.). Jak poinformowano dziennikarzy na wczorajszej konferencji prasowej w Urzędzie Miasta Krakowa coroczne nagrody prezydenta Krakowa w dziedzinie nauki i techniki przyznano tym razem 4 zespołom naukowców i praktyków i indywidualną dr **Marii Kocójowej** za książkę pt. „Pamiątkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej". Praca ta wydana w serii Cracoviana przez Wydawnictwo Literackie przedstawia dzieje Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego (jednego z oddziałów Muzeum Narodowego w Krakowie) i stanowi poważny wkład w badania nad dziejami kultury Krakowa na przełomie XIX i XX wieku.

A oto laureaci nagród zespołowych:

Grupa naukowców i praktyków z AM, Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa" oraz Instytutu Farmakologii PAN w składzie: prof. dr hab. **Marian Jerzy Eckstein**, prof. dr hab. **Jerzy Maj** mgr **Eleonora Herdegen**, mgr **Daniel Kulig**, dr **Mieczysław Adamus** za nowy, oryginalny lek o nazwie „craviten". Preparat ten jest skutecznym lekiem przeciwarytmicznym, jego stosowanie powoduje ustępowanie zaburzeń rytmu serca. Został opatentowany w Polsce i za granicą.

Nagroda za projekt osiedla wzorcowego „Chełmońskiego" przypadła w udziale zespołowi w skład którego wchodzą: prof. mgr inż. **Witold Cęckiewicz**, mgr inż. **Jacek Gyurkovich**, mgr inż. **Hanna Grabowska**, mgr inż. **Andrzej Lerek**, mgr inż. **Jacek Pencakowski**. Projekt zrealizowany w ramach projektu rządowego jako jeden z czterech w kraju jest nowatorskim ujęciem zasad projektowania mieszkaniowego opartego na prowadzonych przez autorów konsultacjach z zespołami lekarzy, socjologów, psychologów, pedagogów itd.

Naukowcy z Instytutu Fizyki Jądrowej i Instytutu Onkologii AM: doc. dr hab **Jan Skołyszewski**, dr inż **Jerzy Huczkowski**, doc. dr hab. **Adam Michałowski**, dr **Barbara Łazarska**, mgr **Anna Gasińska**, mgr **Edward Byrski**, dr **Marian Reinfuss**, dr **Alina Chrzanowska**, lek. med. **Krzysztof Urbań-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Warszawa — zimowy pejzaż. Fot. CAF

Obraz dróg żółciowych uzyskany przez endoskop

Rewelacja z krakowskiej AM

(Inf. wł.) W Akademii Medycznej w Krakowie zakończony został 5-letni cykl badań chorób przewodu pokarmowego z zastosowaniem endoskopii. Wielkim osiągnięciem krakowskich specjalistów z I Katedry Chirurgii i Samodzielnego Oddziału Gastroentorologicznego AM — kierowanych przez prof. **Tadeusza Popielę**, było uzyskanie (najprawdopodobniej po raz pierwszy w świecie) obrazu dróg żółciowych i ich zdjęć.

Postęp w endoskopii datuje się na przestrzeni ostatnich kilku lat i lata te to również ogromny wkład krakowskiego zespołu AM w szukaniu nowoczesnych metod skutecznego rozpoznawania chorób przewodu pokarmowego. Skuteczna diagnostyka, prawidłowe i wczesne rozpoznanie — to podstawa wyboru odpowiedniej terapii, metody leczenia. Tu właśnie kolosalną rolę odgrywa endoskopia, dająca możliwość przedoperacyjnie, bez otwierania jamy brzusznej obejrzenia „z bliska" poszczególnych odcinków przewodu pokarmowego, znalezienia zmian chorobowych, określenia ich i zlokalizowania. Dająca możliwość nie tylko obejrzenia wnętrza organizmu na monitorze w momencie badania, ale również wykonania dokumentacji fotograficznej. Wziernikowanie dróg żółciowych poprzez jamę ustną i środo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Depesza P. Jaroszewicza do premiera Jordanii

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Haszymidzkiego Królestwa Jordanii **Abda Alhameda Sharafa** z okazji objęcia przez niego tego stanowiska.

Zakończenie sesji specjalnej ONZ

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, **Zbigniew Boniecki pisze:**

14 bm. wieczorem czasu nowojorskiego zakończyła się sesja specjalna Zgromadzenia Ogólnego poświecona „sytuacji w Afganistanie i jej implikacji dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego". O zwołanie jej szczególnie zabiegali przedstawiciele NATO i ich sojuszników, ChRL, krajów ASEANU oraz istniejących lub obalonych zbrodniczych reżimów w rodzaju chilijskiej junty Pinocheta, czy ludobójców spod znaku Pol Pota. Podstawą do jej zwołania była rezolucja przyjęta z inicjatywy grupy państw zachodnich w listopadzie 1950 r., a więc w szczytowym okresie zimnej wojny.

Ta „podstawa prawna" jest cytowana w rezolucji przyjętej 14 bm. Przedstawiciel Francji, amb. **Leprette**, który głosował za poniedziałkową rezolucją, uznał jednak za stosowne odciąć się od tej „podstawy", podkreślając, że dokument z listopada 1950 r. „jest nielegalny".

Przeciwko rezolucji wypowiedział się Afganistan, Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne, w tym Polska oraz grupa krajów niezaangażowanych. Szereg państw wstrzymało się lub nie wzięło udziału w głosowaniu. Mimo protestów Afganistanu, sesja przyjęła większością głosów wspomnianą rezolucję.

Wizyta E. Wojtaszka w ZSRR

MOSKWA (PAP). 15 bm. w Moskwie odbyły się rozmowy ministra spraw zagranicznych PRL, **Emila Wojtaszka**, z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, **Andriejem Gromyką**.

W toku rozmów, które upłynęły w przyjacielskiej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia, dokonano wymiany poglądów na temat dalszego pogłębiania ścisłej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między PRL i ZSRR. Ministrowie rozpatrzyli aktualną sytuację międzynarodową, w tym zagadnienia polityki europejskiej i sytuację w rejonie Środkowego Wschodu.

Andriej Gromyko wydał na cześć Emila Wojtaszka obiad, podczas którego wygłoszono przemówienia.

W obiedzie wzięli udział: przewodniczący Rady Ministrów RFSRR, **Michaił Sołomiencew**, ministrowie ZSRR i inne osobistości oficjalne, osoby towarzyszące ministrowi spraw zagranicznych PRL, ambasador PRL w ZSRR **Kazimierz Olszewski**.

Z udziałem T. W. Młyńczaka spotkanie naukowców w KK SD

Wczoraj w Krakowie przebywał przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Tadeusz Witold Młyńczak**, który spotkał się w Krakowskim Komitecie SD z przedstawicielami świata nauki — członkami Stronnictwa. Spotkanie poświęcone było omówieniu problemów nauki w środowisku krakowskim oraz działalności podkomisji d/s nauki KK SD. Spotkanie prowadziła wiceprezes KK SD **Izabella Marzec-Styrna** a wprowadzenia do dyskusji dokonał prof. **Kazimierz Bisztyga**.

Fala mrozów w Grecji

ATENY (PAP). Północną Grecję ogarnęła fala mrozów. W niektórych okręgach — gdzie temperatura osiągnęła minus 30 stopni — wprowadzono stan wyjątkowy. Wskutek zasp śnieżnych wiele wsi zostało odciętych od świata i pozbawionych dostaw żywności.

Przygoda poszukiwaczy złota

WASZYNGTON (PAP). Dwoje młodych ludzi, którzy odnaleźli w sobie żyłkę poszukiwaczy złota, cudem uniknęło śmierci na śnieżnych bezdrożach Alaski. **Roger Lewis** i jego 20-letnia narzeczona, **Denise Harris** utracili część dobytku podczas burzy śnieżnej. Przez wiele dni pozostawali bez jedzenia i ciepłego okrycia, wyczekując na ewentualną pomoc. Udało im się upolować jedynie wilka, którego skóra chroniła ich nieco przed mrozem. Po 18 dniach amerykański patrol lotniczy wypatrzył znak SOS, ułożony na śniegu z gałęzi.

W auli UJ

Uroczystość odnowienia doktoratu Mieczysława Jastruna

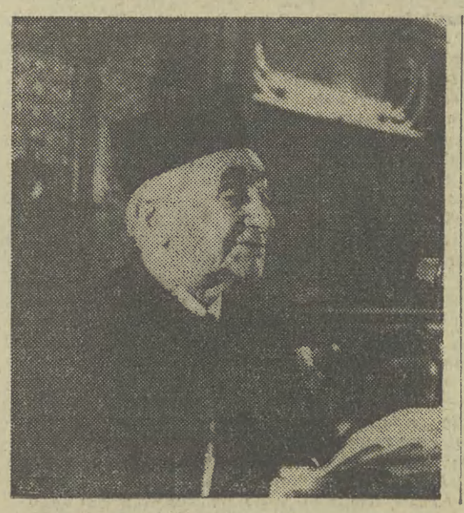

(Inf. wł.) Poeta, prozaik, eseista, tłumacz poezji niemieckiej, rosyjskiej i francuskiej — **Mieczysław Jastrun.** Studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim polonistykę, germanistykę i filozofię. W 1929 roku w tejże Jagiellońskiej Wszechnicy uzyskał stopień doktora filozofii...

Wczoraj w auli Collegium Novum UJ odbyła się uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego Mieczysława Jastruna. Wzruszającej mowy wybitnego poety wysłuchali zebrani naukowcy, studenci, literaci... W uroczystości wzięli udział m in. rektor UJ prof dr hab. **Mieczysław Hess** i dziekan Wydziału Filologicznego doc. dr hab. **Stanisław Jaworski**.

W trakcie podniosłej uroczystości wracam myślami do niedawnej rozmowy, jaką przeprowadzałam z Poetą. Oto jej fragmenty:

— *„Tylko poezja może nam zaofiarować świat wolny od przymusu czasu i ciężaru przestrzeni. W lirykach nawet umiejscowionych w takim czy innym krajobrazie rzecz dzieje się wszędzie i nigdzie, zawsze i nigdy".* To fragment jednego z pańskich esejów. Czy dziś uważa Pan tak samo?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pierwsze plenum WKKP w Tarnowie

(Inf. wł.) Wczoraj w Tarnowie odbyło się pierwsze w nowej kadencji plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Uczestniczył w nim I sekretarz KW PZPR **Stanisław Gębala**, który rekomendował na stanowisko przewodniczącego WKKP, członka Sekretariatu KW **Eugeniusza Michonia**. Zatwierdzając tę propozycję Plenum powołało na wiceprzewodniczących — **Jana Surmana** i **Jana Wojtasika** a w skład prezydium **Marię Wojnarowicz**, **Eugeniusza Niedojadłę**, **Romana Osucha** i **Jana Serafina**.

Uczestnicy plenarnego posiedzenia zapoznali się z działalnością WKKP w 1979 r. oraz zatwierdzili roboczy program pracy Komisji w obecnej kadencji.

W programie na rok przyszły zawarte zostały główne kierunki działalności zmierzające do wyeliminowania z życia gospodarczego i społecznego województwa takich negatywnych zjawisk jak m. in. niegospodarność, marnotrawstwo, niewłaściwa reakcja na krytykę, biurokracja czy łapownictwo.

(ge)

Leszek Herdegen nie żyje

15 bm. zmarł nagle w Toruniu w wieku 50 lat LESZEK HERDEGEN — aktor teatralny, filmowy i telewizyjny.

Po ukończeniu studiów w krakowskiej PWST, w r. 1953 debiutował na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Następnie przez wiele lat był aktorem Teatru Starego w Krakowie. Występował również w Teatrze im. Słowackiego. Na scenach krakowskich stworzył wiele interesujących kreacji aktorskich, m. in. w rolach tytułowych w „Hamlecie", „Caligula" oraz „Królu Edypie".

Pracę aktorską łączył z zainteresowaniami literackimi. Wydał dwa tomiki poetyckie, jako krytyk współpracował z „Życiem Literackim", był jednym z założycieli Wydawnictwa Literackiego.

Po przeniesieniu do Warszawy grał w teatrach „Studio" i „Powszechnym", gdzie ostatnio występował w „Zdradzie" Harolda Pintera i w najnowszej premierze tego teatru — „Spiskowcach" wg Józefa Conrada. Znany był także z ról filmowych i z seriali telewizyjnych. Ważne miejsce w jego pracy aktorskiej zajmowały recytacje w polskich oratoriach:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

JANUSZ ROSZKO

MOJE 3 GROSZE

Hetman na Wawelu

Przyjechał do Krakowa hetman kolekcjonerów polskich, Jerzy Dunin-Borkowski, który mieszka w samym środku Polski, w Krośniewicach koło Kutna. Jest to potomek nie tylko Duninów, ale i Bacciarellich, pochodzących od sławnego malarza, który nic nie robił, tylko malował w różnych pozach Stanisława Augusta. Co zaś Bacciarellemu zmalował nasz zacny król Staś nie wiemy bliżej, choć opisywałem zdumiewające podobieństwo naszego hetmana do króla, za co tenże (hetman) mnie znieważa pokątnie, uważając że zupełnie niesłusznie przedstawiałem w złym świetle prowadzenie się jego cnotliwej skądinąd prababki. Głowę zatem daję, że nasze prababki były nader cnotliwe!

Niemniej jednak nasz hetman, podobny do króla zamieszkał sobie na Wawelu — bowiem gdzież jest miejsce po temu sposobniejsze? Dokąd chodził? No, oczywiście do papieża naszych księgarzy, największego smakosza bibliofilskich staroci — do pana Stasia Cieślawskiego, którego pamiętał jeszcze małym chłopcem... Zakupił tam piękny druk warszawski z 1635 roku, co wydało mi się dziwne, choć już wtedy była w Warszawie stolica — ale żeby tam od razu drukowali książki? To robiliśmy my w Krakowie i obawiam się, że ten starodruk to jakaś mistyfikacja warszawskich drukarzy, którzy chcieli postarzyć swoje tradycje. Ale jak już kupił — to my mu tego nie zohydzajmy, tym bardziej, że Dunin-Borkowski kupił to dla filii warszawskiego Muzeum Narodowego, gdzie funkcjonuje jako kurator... Tak to zeszło na koniec naszemu hetmanowi, że całe życie będąc posiadaczem największego prywatnego muzeum w Polsce, olśniewających zbiorów bibliofilskich i wspaniałego archiwum rekopisów, o których istnieniu się uczonym nie śniło, ho dopiero teraz je katalogują — postanowił przed rokiem przejść na państwową posadkę. Jak to zrobić? Taką posadę to on wprawdzie miał — bo przez całe życie był poczciwym aptekarzem w tychże rodzinnych Krośniewicach, w rodzinnym domu na parterze. Teraz postanowił się na innej posadzie państwowej dźwignąć o jedno piętro w górę — i w tej samej kamienicy ma posadę na pierwszym piętrze. Tym razem na 13 własnych pierwej pokojach, przy własnych pierwej, to znaczy do roku 1978 — zbiorach muzealnych; rzecz prosta, aby zdobyć tę lepszą państwową posadę — Borkowski tytułem rzecz prosta łapówki — przekazał zbiory swoje Muzeum Narodowemu jako dar. Warte to wszystko było niebagatelną kwotę — 60 milionów złotych. Jest to zatem najdroższa państwowa posada, jaką kiokolwiek sobie w naszym kraju zafundował.

Akt przekazania zbiorów Muzeum Narodowemu odbył się w stolicy województwa, czyli w Płocku, dokąd ściągnął dyrektor Lorentz, tenże sam, którego w Krakowie kochamy za arrasy wawelskie. Podpisał akt przyjęcia darowizny, a tu rejent mówi: „Panie dyrektorze, trzeba zapłacić jeszcze opłatę stemplową!" Profesor Lorentz pyta się skromnie spuszczając oczy: ile? Myślał, że może 3 i 20 groszy. Ale rejent gorszy był niż sam Milczek z „Zemsty". „336 tysięcy złotych" — powiada. I zapłacić trzeba do 24 godzin, więc kwotę z Warszawy dowieziono taksówką. Tak więc jeżeli nawet się coś państwu darowuje — to ono jeszcze samo od siebie za to opłatę pobiera, co zdumiało poniektórych, nie znających subtelności skarbowych przepisów.

Jest więc teraz Borkowski kuratorem (to więcej niż kustosz) filii Muzeum Narodowego w Krośniewicach i bardzo sobie chwali. Zjeżdża do Krakowa i wysypia się w sypialni niegdyś prezydenta Mościckiego na Wawelu, ale uważam, że to jeszcze mało. Kąpać się w łazience prezydenta mu dają, bo wanna tam wpuszczana w podłogę, luksus i komfort, ale podobno cieknie z tej wanny i zalewa sufit poniżej (plotka). Uważam, że Dunina-Borkowskiego powinni nosić za ten jego dar na rękach, spać powinien na łożu z baldachimem w sali sypialnianej Zygmunta Starego (nie, tu żadnych aluzji do wieku, Jerzy, słowo daję!) a piękne hurysy winny go wachlować i łaskotać w pięty. On zaś leżałby pod tym baldachimem, pośród woonych pachnideł i przeglądałby świeżo zakupione cymelia, albo białe kruki. Cofam więc, co napisałem poprzednio: po co takiemu hurysy?!

Przyjął mnie jednak kordialnie na wawelskich salach, w gronie uroczych pań wawelskich siedzieliśmy na arcywygodnych, przepaściastych, kilkuhektarowych, barokowych fotelach i popijali herbatkę, jedli ciasteczka, w ogóle takie towarzyskie rokoko. Wymieniliśmy wszyscy tyle słodkich grzeczności, że herbata stała się słodziutka jak lukrecja. Tyle, że nie Borgia i że nie było przy nas królowej Bony, którąby coś tam dosypywała, jak pono zrobiła Basi Radziwiłłównie. Aha, właśnie w tej komnacie, gdzie piliśmy herbatkę — rzeczona Radziwiłłówna sypiała i tutaj wywoływano jej ducha. Co ja przeżyłem dzięki przyjazdowi Borkowskiego do Krakowa!

Piszę o Borkowskim — bo ten hetman kolekcjonerów polskich, któremu wręczono przed laty oficjalnie buławę — jest przedstawicielem plemienia ze wszech miar godnego szacunku i poważania. Całe życie polował na zabytki, starocie, książki, mapy, stare listy... Cudowna, wspaniała pasja. Jedna z najsliczniejszych chorób, jakie można sobie zafundować w tym pełnym zarazków powietrzu. I zrobił to samo, co z rodzinną kolekcją zegarów słonecznych uczynił pierwej w Jędrzejowie Tadeusz Przypkowski: przekazał państwu. Gdy go zapytano, czy naprawdę za to niczego nie chce — odrzekł skromnie, że może by dali talon na „poloneza". Talon, rozumiecie państwo — a nie całego „poloneza"... Dostał talon.

Tak więc postanowiłem napisać o pobycie Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krakowie — bo była to wizyta człeka niezwyczajnej dobroci i wspaniałego gestu, jakiego już dziś nie uświadczysz. Kłaniam mu się czapką do ziemi, zamiatam pył sprzed jego stóp pawimi pióry krakuski i wołam gromko: dziękuję Ci, Jerzy! To imieniem społeczeństwa, któremu podarowałeś swoje wspaniałe zbiory, pasję swego życia.

Na odnowę zabytków Krakowa

Napłynęły kolejne wpłaty na konto odnowy: Przedsiębiorstwo Spedycji Międzynarodowej C. Hartwig Katowice — Oddział Terenowy — 1200 zł. Oddział ZDH z Łodzi — 500 zł. Szkoła Podstawowa im. H. Marusarzówny — 700 zł. Spółdzielnia Inwalidów „Odnowa" z Bydgoszczy — 1000 zł Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Krakowskie Wydawnictwo Prasowe — 1274 zł. Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" Zakład Inwestycji Budownictwa z Ostrołęki — 5083 zł. Rejon Dróg i Mostów z Bochni — 5000 zł. Liceum Ogólnokształcące i Ekonomiczne z Myślowic — 5635 zł. Zakład Re-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Spotkanie Sekretariatu KW PZPR w Tarnowie z delegatami na VIII Zjazd

Wczoraj odbyło się w Tarnowie spotkanie Sekretariatu KW PZPR z delegatami na VIII Zjazd Partii z województwa tarnowskiego. I sekretarz KW **Stanisław Gębala** zapoznał delegatów z głównymi założeniami planu społeczno-gospodarczego woj. tarnowskiego w br., możliwościami jego realizacji, z zadaniami jakie w tym zakresie wynikają dla organizacji partyjnych. Delegaci zapoznali się także z przebiegiem kampanii przedzjazdowej na terenie ziemi tarnowskiej.

Ambasador Józef Klasa w „Kuźnicy"

W dniu wczorajszym odbyło się w „Kuźnicy" — Klubie Twórców i Działaczy Kultury spotkanie z ambasadorem PRL w Meksyku **Józefem Klasa**. Wiodącym nurtem interesującego wystąpienia J. Klasy był ruch lewicowy w krajach Ameryki Środkowej. Przemiany rewolucyjne jakie dokonały się w Nikaragui, aktualna sytuacja w Salwadorze, rola partii komunistycznych w przeobrażeniach odbywających się krajach Ameryki Łacińskiej wywołała żywą dyskusję wśród licznie przybyłych na spotkanie kuźniczan. (r)

Z dalekopisu

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RWPG

(p.) 15 stycznia rozpoczęło się w Moskwie 93 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Porządek obrad obejmuje sprawy dotyczące wielostronnej współpracy krajów członkowskich Rady, zarówno w roku bieżącym, jak i w latach następnych, m. in. kierunki rozwoju krajów RWPG w przyszłym niecioleciu. Stanowić to będzie istotny czynnik w działaniach na rzecz koordynacji niektórych przyszłych przedsięwzięć, a więc i zwiększenia ich efektywności. Dokonana zostanie ocena dotychczasowej działalności międzynarodowych zjednoczeń gospodarczych powołanych z inicjatywy RWPG. Określi się również perspektywy ich dalszego rozwoju.

Delegacji polskiej przewodniczy wicepremier Kazimierz Secomski.

STRAJK GENERALNY WE WŁOSZECH

Ponad 13 milionów ludzi pracy we Włoszech uczestniczyło we wtorek w strajku powszechnym, proklamowanym przez federację włoskich central związkowych dla wyrażenia protestu przeciw polityce gospodarczej obecnego rządu.

ROZMOWY EGIPSKO-IZRAELSKIE

W Kairze rozpoczęła się we wtorek kolejna tura separatystycznych rozmów egipsko-izraelskich w sprawie tzw. autonomii dla Palestyńczyków. Rozmowy odbywają się na szczeblu specjalnych komisji z udziałem delegacji amerykańskiej i będą trwały 4 dni.

Formalnie zadaniem uczestników rozmów jest opracowanie statusu „samorządu" dla rdzennej ludności okupowanego przez Izrael zachodniego brzegu Jordanu i strefy Gazy.

PROTESTY FARMERÓW AMERYKAŃSKICH

W miejscowości Springfield w stanie Colorado odbyła się wielka demonstracja farmerów i pracowników rolnych protestujących przeciwko decyzji prezydenta Cartera dotyczącej wstrzymania dostaw zboża do Związku Radzieckiego.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska południowa jest pod wpływem klina związanego z wyżem znad Kaukazu.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami wzrastające do dużego, aż do wystąpienia miejscami opadów śniegu. Nocą i rano mgły. Temperatura maksymalna w dzień od —2 st. do —6 st., minimalna nocą od —10 st. do —15 st. i lokalnie —20 st. W Tatrach temperatura od —5 st. w dzień do —10 st. nocą. Wiatr słaby i umiarkowany, w rejonach górskich okresami dość silny z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Plenum ZG ZSMP

WARSZAWA (PAP). Spartakiady sportów obronnych, rajdy szlakami walki i zwycięstwa, spotkania pokoleń, izby tradycji i perspektyw — to niektóre przykłady programowych poczynań Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, służących patriotycznemu wychowaniu młodego pokolenia. Sprawom efektywności pracy ideowo-wychowawczej Związku na rzecz kształtowania patriotycznych postaw młodzieży, umacniania siły obronnej kraju oraz urzeczywistniania idei wychowania w duchu pokoju poświęcone było plenum Zarządu Głównego ZSMP, które odbyło się 15 bm. w Warszawie.

Na plenum, w nawiązaniu do zawartych w Wytycznych na VIII Zjazd PZPR treści oraz opinii wyrażanych przez członków ZSMP w przedzjazdowej debacie — uwypuklono, że najważniejszą miarą współczesnego patriotyzmu jest rzetelna praca dla dobra ojczyzny, dojrzałość polityczna, szacunek dla historycznego dorobku narodu.

Na plenum — zgodnie ze statutem ZSMP — ustalono również, że w kwietniu br. odbędzie się w Warszawie II Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Obrady, w których uczestniczył wiceminister obrony narodowej, szef GZP WP — gen. broni **Włodzimierz Sawczuk**, prowadził przewodniczący RG FSZMP i ZG ZSMP — **Krzysztof Trębaczkiewicz**.

Oświadczenie MSZ Iranu

TEHERAN (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych Iranu wezwało rządy państw Zatoki Perskiej, by powstrzymały się od jakichkolwiek jednostronnych działań, związanych z bezpieczeństwem tego regionu, a przede wszystkim w strategicznie ważnym rejonie cieśniny Ormuz. W oświadczeniu MSZ, podpisanym przez ministra spraw zagranicznych **Sadeka Ghotbzadeha**, zawarto również apel do tych krajów, by nie ulegały wpływom antyirańskiej polityki USA.

LONDYN (PAP). Irański minister d/s ropy naftowej, **Ali Akbar Moinfar** oświadczył w wywiadzie udzielonym agencji Reutera, że jego kraj zrewiduje wszystkie porozumienia z zagranicznymi towarzystwami dotyczące poszukiwania ropy naftowej w szelfie kontynentalnym Zatoki Perskiej. Rewizja porozumień nastąpi zgodnie z postanowieniami ustawy o ochronie i rozwoju przemysłu krajowego.

Nagrody prezydenta m. Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ski, dr **Stanisław Korzeniowski**, mgr **Stanisław Łazarski**, mgr **Bronisław Wojniak** — za zastosowanie predkich neutronów z krakowskiego cyklotronu U-120 w leczeniu chorych na nowotwory złośliwe. Metoda której z dobrym rezultatem poddanych zostało już 35 chorych, została po raz pierwszy zastosowana w Polsce w sposób przedstawiony przez autorów.

Zespół w składzie: inż. **Kazimierz Walocha**, inż. **Jan Gala**, inż. **Jerzy Hajto**, mgr inż. **Władysław Baka**, mgr inż. **Józef Radłowski**, mgr inż. **Adam Gralak**, dr inż. **Stanisław Latoś**, mgr inż. **Henryk Schoen** — za wdrożenie technologii geodezyjnej inwentaryzacji zabytków architektury oraz elementów podłoża budowlanego wraz z oceną ich stabilności dla potrzeb Starego Miasta w Krakowie. Przedstawiona technologia, która wykorzystuje najnowsze zdobycze fotogrametrii w zastosowaniu do technik geodezyjnych została już wdrożona na terenie Starego Miasta w Krakowie.

Prezydent miasta Krakowa przyznał także 11 nagród i wyróżnień dla studentów krakowskich uczelni za ich prace dyplomowe w konkursie „Dyplom dla miasta". I nagrodę otrzymała **Jadwiga Woźny** z AGH za pracę pt. „Określenie własności i przydatności odpadów przemysłowych Huty im. Lenina w przemyśle ceramiki budowlanej", dwie równorzędne II nagrody: **Zofia Kamińska** i **Maria Mełech** z AR — „Użytkowanie ziemi w otulinie Ojcowskiego Parku Narodowego" oraz **Bożena Kaczmarska** z PK — „Koncepcja zagospodarowania przestrzennego wnetrza urbanistycznego rzeki Wisły w rejonie Powiśla, Stradomia i Kazimierza", dwie nagrody trzeciego stopnia: **Maria Chuchacz** z AR i **Zygmunt Serwatko** z AE.

Nagrody prezydenta miasta Krakowa w dziedzinie nauki i techniki oraz w konkursie „Dyplom dla miasta" wręczone zostaną w dniu 18 stycznia o godz. 14 w Urzędzie Miasta Krakowa.

(lw)

Rewelacja z krakowskiej AM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

peracyjnie wykonano w Krakowie u 120 osób. U części z nich stwierdzono kamienie żółciowe, które można było dokładnie zlokalizować. U kilku osób dzięki tej metodzie rozpoznano i zlokalizowano raka dróg żółciowych. Zastosowana cholangioskopia (bo tak się zwie metoda o której mowa) pozwoliła na rozstrzygnięcie istniejących wcześniej wątpliwości diagnostycznych, a w niektórych przypadkach pozwoliła również na skuteczną rekonstrukcję uszkodzonego odcinka dróg żółciowych.

Niezastąpioną dokumentację wizualną przeprowadzonych w krakowskiej klinice badań stanowi zestaw kilkudziesięciu unikalnych kolorowych zdjęć — wykonanych przy pomocy prototypowej aparatury endoskopowej produkcji japońskiej. Na zdjęciach tych widoczne są drogi żółciowe z osadzonymi w nich kamieniami lub też zmianami rakowymi. Doświadczenia krakowskie w stosowaniu endoskopii w diagnostyce schorzeń dróg żółciowych i ich efekty upoważniły zajmujących się problemem specjalistów do stwierdzenia, że cholangioskopia powinna stać się bardziej powszechną metodą badania dróg żółciowych w chirurgii.

Badania endoskopowe uznane zostały również za jedyny skuteczny sposób wykrywania tzw. raka wczesnego żołądka. Prace na ten temat prowadzi I Katedra Chirurgii i Samodzielny Oddział Gastroenterologiczny krakowskiej AM w ramach programu rządowego. Wiadomo jest, że tylko wczesne wykrywanie, a co za tym idzie wczesne leczenie chirurgiczne, jest jedyną racjonalną metodą leczenia złośliwych nowotworów żołądka. Rak wczesny — to taka postać nowotworowa, gdzie jego stopień inwazji ograniczony jest jedynie do błony śluzowej lub podśluzowej. Szansę rozpoznania takiej postaci raka daje badanie endoskopowe. Właśnie dzięki endoskopii po raz pierwszy w Japonii rozpoznano tzw. wczesnego raka żołądka, co umożliwiło prawie całkowite wyleczenie chorych. W krakowskiej klinice spośród wszystkich pacjentów z rakiem żołądka u 3,1 proc. osób wykryto w okresie przedoperacyjnym istnienie raka wczesnego dzięki zastosowaniu endoskopii.

BARBARA MAZAN

Leszek Herdegen nie żyje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w „Pasji wg św. Łukasza" Pendereckiego, „Niobe" Serockiego. Za zasługi dla polskiego teatru odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

*

Głos jak dzwon. Niski, soczysty, dźwięczny. Wspaniale przydatny na scenę i na wiecową trybunę. Dla radia i filmu. Równie dobry w poezji Władysława Broniewskiego i songach Czerwonej Hiszpanii. Głos ożywiający dramatyczne wydarzenia nad kozackim Donem Szołochowa i wyrzuty sumienia lotnika, który zrzucił bombę na Hiroszimę.

Twarz — wiarygodna i życzliwa ludziom. Pogodna wobec przyjaciół i spraw godnych. Twarda, nieprzejednana — dla zła i obłudy.

Nade wszystko jednak człowiek wszechstronnie utalentowany — aktor, poeta, pieśniarz — który swą inteligencję, bystrość i koleżeństwo oddał w służbę społeczną. Był blisko najważniejszych spraw naszej epoki. Mówił o nich z najlepszych polskich scen, współpracował z telewizją. Ale nie odmawiał również, kiedy proszono go na obozy młodzieżowe, do klubów i domów kultury.

W chwili tragicznej i gorzkiej, kiedy dowiadujemy się o przedwczesnym zgonie człowieka tak powszechnie lubianego, tak nam bliskiego — trudno znaleźć słowa mogące wyrazić nasz ból, żal i stratę. Żegnaj, Leszku, dobry Człowieku i wielki Artysto! Twój głos i Twoje dokonania zostaną w nas, bo przecież nie wszystko umiera. Dużo po sobie zostawiasz i cześć Ci za to!

Uwaga kandydaci do konkursu PIOSENKI RADZIECKIEJ!

Zarząd Krakowski TPPR zawiadamia, że organizuje punkt konsultacyjny dla kandydatów pragnących uczestniczyć w Konkursie Piosenki Radzieckiej.

Konsultacje odbywają się w każdą środę w godzinach 15.30—17.30 w sali klubu TPPR „Przyjaźń", Rynek Gł. 20. Termin pierwszej konsultacji 23.I.1980 r.

Wysokie tempo pracy w zakładach

Dyskusja KSR-ów nad zadaniami roku bieżącego

(INF. WŁ.) Pod znakiem wytężonej pracy przebiegają pierwsze tygodnie nowego 1980 roku w zakładach pracy. Planowo i rytmicznie realizuje się zadania produkcyjne. Równocześnie odbywają się sesje Konferencji Samorządów Robotniczych, na których podsumowuje się wyniki ubiegłego roku, przyjmuje plany na rok bieżący i szuka dalszych możliwości i rozwiązań poprawy efektywności pracy, racjonalnego gospodarowania. Sesje KSR odbyły się wczoraj m. in. w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Kraków" i Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Wawel" w Krakowie.

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu w br. mają wyremontować 963 lokomotywy, przy czym serie lokomotyw średniej mocy ustępują lokomotywom dużym. Zrozumiałe, że w tym stanie rośnie pracochłonność. W przypadku wagonów osobowych natomiast (do naprawy przyjmie się 2.154 szt.) — więcej będzie napraw głównych i rewizyjnych, mniej napraw średnich. W granicach, na jakie ZNTK aktualnie stać podniesie się produkcję części zamiennych, a właśnie materiały i części głównie określają możliwości produkcyjne zakładów, którym w 1979 roku na skutek różnych kłopotów zabrakło do planu 18 lokomotyw spalinowych. Także w br. na tym odcinku rysują się spore kłopoty. Dostawy części produkcji krajowej są potwierdzone w 30 proc., w niektórych przypadkach dopiero w 4 kwartale. W tym stanie rzeczy do zadań najważniejszych urasta podniesienie poziomu organizacji, pełne wyposażenie stanowisk w narzędzia, większe wykorzystanie maszyn itp. W br. ZNTK rozpoczynają budowę wydziału części zamiennych. Ta 1,5-mld inwestycja (38-miesięczny cykl) raz na zawsze położy kres kłopotom z brakiem części zamiennych i pozwoli zmniejszyć ich import o 60 proc.

Plan produkcji na 1980 rok zatwierdzono wczoraj na posiedzeniu KSR, w którym uczestniczyli: I sekretrz KW PZPR w Nowym Sączu — **Henryk Kostecki**, członek Sekretariatu KW I sekretarz KM PZPR w Nowym Sączu — **Jan Koszkul**, wojewoda — **Lech Bafia**, wiceminister komunikacji — **Witold Konikowski** i sekretarz ZG ZZ Kolejarzy **Franciszek Witkowski**.

*

Rok 1979 zamknięto w WSK pełnym wykonaniem planu wartości sprzedaży produkcji i usług. W stosunku do roku 1978 zanotowano nawet przyrost produkcji o 3,5 procent. Było to możliwe tylko i wyłącznie dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Plan na rok 1980 zakłada w WSK dalszy wzrost produkcji o prawie 5 procent. Z jego głównymi założeniami i problemami zapoznano załogę na naradach wytwórczych organizowanych na wszystkich wydziałach od początku tego roku.

*

W Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Wawel" plan 1979 r. zrealizowano tylko w 3 grupach wyrobów: czekolady pełnej, pieczywa cukierniczego i kakao. W pozostałych grupach wyrobów zanotowano straty wynikające z braków surowców i opakowań, niepełnego zatrudnienia, przerw w dostawach prądu a także pary technologicznej. Plan na rok 1980 zakłada znaczne obniżenie dynamiki produkcji w stosunku do lat poprzednich. Przyczyną są m. in. ograniczenia surowców. We wczorajszej sesji KSR w ZPC „Wawel" uczestniczyli m. in. sekretarz KK PZPR **Zdzisław Gasidło** i dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego **Wiesław Siwek**.

(k-b, kub)

Na odnowę zabytków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

montowo-Budowlany z Krakowa — 232 zł. Zofia Kordecka z Warszawy — 100 zł. Anna Wojtykowska (Państwowy Dom Opieki Społecznej w Podkowicach) — 2000 zł. Jednostka ORMO z Krakowa — 600 zł. Szkoła Podstawowa z Grywałdu — 250 zł. Wiktoria Ziobrowska z Nysy — 200 zł. Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 w Krakowie filia Oddziału Pomocy Doraźnej z Nienałomic — 515 zł. SKO przy Szkole Podstawowej w Wielogłowach — 1000 zł. ZSMP przy Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 Jadowniki Mokre — 1568 zł. Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w Siedlcach. Zakład Gospodarczy z Sokołowa Podlaskiego — 2000 zł. Rada Zakładowa Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Lido" z Łodzi — 2000 zł. Podhalańska Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego z Nowego Targu — 4035 zł.

(gn)

Plany krakowskiego Teatru Muzycznego

Wczoraj w Krakowskim Teatrze Muzycznym odbyło się posiedzenie Rady Artystycznej teatru poświęcone omówieniu zadań tej placówki w bieżącym sezonie artystycznym. W obradach uczestniczył m. in. sekretarz KK PZPR **Jan Grzelak** i zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR — **Franciszek Dąbrowski**. Podczas dyskusji szczególnej ocenie poddano funkcjonowanie zespołu orkiestrowego Krakowskiego Teatru Muzycznego, wskazując na konieczność jego rozbudowy i stałego podnoszenia poziomu artystycznego. Poruszono również tematy programowego rozwoju samego teatru wskazując na konieczność poszerzenia zakresu form popularyzacji muzyki w społeczeństwie oraz wzbogacenie gamy prezentowanych gatunków muzycznych.

Podsumowując wnioski zgłaszane w czasie dyskusji głos zabrał Jan Grzelak. Mówił m. in. o potrzebie stałej troski zarówno władz politycznych i administracyjnych jak i społeczeństwa miasta o rozwój Krakowskiego Teatru Muzycznego. Podkreślając celowość i wręcz konieczność dążeń do budowy w Krakowie stałej sceny muzycznej zwrócił uwagę, że inwestycja ta powinna przynieść w efekcie lepsze warunki pracy, a co za tym idzie zwiększenie poziomu artystycznego krakowskiego teatru.

(Krzysz.)

Miłość dozgonna?

ATENY (PAP). Charalambos Kukulakis porwał na Krecie Despinę Smyrnaki i wziął z nią potajemnie ślub. Charalambos ma lat osiemdziesiąt, a Despina siedemdziesiąt pięć. Na ich związek nie zgodziło się kierownictwo domu starców, w którym mieszkają oboje więc miłość pchnęła ich do desperackiego kroku — ucieczki do ołtarza.

Odnowienie doktoratu M. Jastruna

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Tak. Człowiek w sferze sztuki unosi się ponad rzeczywistość. Nie zrywa z nią kontaktu, ale nie jest nią zasugerowany. Tego, kto tworzy, interesuje motyw, a tego nie da się określić w czasie ani ująć w ramy przestrzeni.

— Czy sądzi Pan, że samotność poezji będzie się pogłębiała z czasem?

— W tej chwili jest bardzo niedobry okres. Świat idzie do przodu w technice, w nauce, itp. nie pociągając za sobą rewolucji duchowych. Jest bardzo dużo piszących, jest dużo — byle co i byle jak. Jestem jednak przekonany, że w Polsce jest pewna ilość osób, które czytają poezję, choć istnieje okres osłabienia. Mimo to u nas jest znacznie lepiej. Gdzie indziej nie czyta się poezji w ogóle.

— Czy sztuka pomaga tworzyć lepsze społeczeństwa?

— Oczywiście. Tworząc lub odbierając sztukę człowiek musi czuć. Są to uczucia pozytywne, unoszące człowieka ponad zwierzęcość. Dlatego częściej wśród ludzi sztuki spotyka się ludzi lepszych. Sztuka, jakakolwiek by nie była, zawsze uszlachetnia.

Rozm. BARBARA MIŚKOWIEC

POR. MGR
Aleksandrowi OLECHOWI
kierownikowi Komisariatu MO w Krynicy, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.
Dyrekcja i pracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Krynicy

Mgr STEFANOWI GUSTKOWI
I sekretarzowi Komitetu Miejskiego w Zakopanem, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.
DYREKCJA FABRYKI „GLINIK" I GRONO PRZYJACIÓŁ

Mgr inż. MARIANOWI GUSTKOWI
Naczelnemu Dyrektorowi Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Sosnowcu, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.
DYREKCJA FABRYKI „GLINIK" I GRONO PRZYJACIÓŁ

Kol. MARKOWI KOSICKIEMU
Prezesowi Okręgowego Związku Kolarskiego Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krakowie, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.
KOLEŻANKI I KOLĘDZY Z OZKol. KRAKÓW

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 stycznia 1980 r., zmarł

inż. Tadeusz CHEŁMECKI

zasłużony działacz spółdzielczości ogrodniczej, b. długoletni prezes Spółdzielni Ogrodniczej Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

W Zmarłym tracimy zasłużonego dla rozwoju spółdzielczości ogrodniczej Nowosądeczyzny działacza oraz wychowawcę wielu pokoleń spółdzielców.

Cześć Jego pamięci.

Pogrzeb odbył się 14 stycznia na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZO-PSZCZELARSKIEJ W NOWYM SĄCZU

W dniu 12 stycznia 1980 r. zmarł nagle

tow. Henryk LANKAMER

długoletni pracownik Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Krakowie, znany i ceniony działacz związkowy, b. oficer Ludowego Wojska Polskiego, członek ZBoWiD, odznaczony Brązowym Medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny".

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

KIEROWNICTWO, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU TELEKOMUNIKACJI W KRAKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 stycznia 1980 r. zmarł nasz serdeczny kolega

Feliks GAWEŁ

długoletni, zasłużony pracownik Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowym Sączu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla woj. Nowosądeckiego" i innymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ, DYREKCJE ZAKŁADÓW MLECZARSKICH, ZWIĄZKOWA RADA PRACOWNIKÓW, OOP PZPR, KOLEŻANKI I KOLĘDZY

Tow. STEFANOWI GUSTKOWI
I sekretarzowi KM PZPR w Zakopanem wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają współtowarzysze i pracownicy KOMITETU MIEJSKIEGO PZPR W ZAKOPANEM

Kol. KAZIMIERZOWI GOSZCZYCKIEMU
Prezesowi Zwierzynieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca.
RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Spotkanie w KK PZPR z trenerami olimpijczyków

Wśród sportowców przygotowujących się do udziału w XXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie latem br. znajduje się 30 krakowianek i krakowian. Największą grupę tworzą reprezentanci GTS Wisła — z tego klubu aż 15 zawodniczek i zawodników ma szanse stanąć do rywalizacji na obiektach sportowych Moskwy. Ma szanse, co wcale nie oznacza, że na pewno pojadą do stolicy Kraju Rad, bo np. koszykarki czeka jeszcze niezmiernie trudna walka o udział w olimpijskim finale. Na drugim miejscu z krakowskich klubów pod względem ilości sportowców starających się o olimpijski paszport jest Hutnik z 9 swymi reprezentantami. Istnieją przy tym szanse, by wzrosła liczba olimpijczyków z hutniczego klubu, bowiem np. niebawem powróci na boisko siatkarz **Marek Karbarz**, po operacji przeprowadzonej przez krakowskich lekarzy i rehabilitacji pod opieką lekarzy klubowych. Z innych klubów krakowskich Jordan ma dwie potencjalne kandydatki na olimpiadę, AZS AWF, Cracovia, Garbarnia i Nadwiślan po jednym zawodniku. Warto też wiedzieć, że opiekę nad olimpijczykami na szczeblu ogólnopolskim sprawuje m. in. 7 trenerów zatrudnionych w krakowskich klubach.

Sprawy przygotowania krakowian od olimpiady Moskwa '80 były tematem spotkania sekretarza KK PZPR — **Jana Gluzy** i członka Sekretariatu KK PZPR, kierownika Wydziału Organizacyjnego KK — **Bolesława Grzesiaka** z działaczami klubów i trenerami olimpijczyków. Podkreślono, iż jedną z dobrych form zacieśniania więzi społeczeństwa z olimpijczykami jest rozciągnięcie przez zakłady pracy patronatu nad poszczególnymi zawodnikami. (wam)

Łucznicy... w zajezdni tramwajowej!

Krzysztof Włosik, łucznik wchodzący w skład kadry olimpijskiej ma spore kłopoty z odbywaniem zimą treningów. Po prostu w Krakowie nie ma odpowiedniej hali sportowej, która umożliwiałaby dokonywanie strzelań na odległość 100 m. Działacze macierzystego klubu Włosika — RKS Garbarnia rozwiązanie tego problemu znaleźli jednak... w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym! Dyrekcja tej firmy wyraziła zgodę, by treningi olimpijczyka i jego dwóch kolegów klubowych odbywały się w jednej z hal nowej zajezdni tramwajowej. Prawda, że zbyt niski jak dla celów sportowych strop nie będzie ułatwiać treningu, ale już obecnie myśli się, by łucznicy... zeszli do podziemia. Idzie przy tym o podziemia kopalni soli w Wieliczce, gdzie wiele komór ma odpowiednie wymiary do uprawiania łucznictwa, gdy warunki atmosferyczne na powierzchni nie pozwalają na to. (wam)

W kilku wierszach

● Francuska prasa podała we wtorek informację, iż **Bjoern Borg** uznany został przez specjalne jury Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ITF) po raz drugi z rzędu mistrzem świata za 1979 r.

● W Birmingham (stan Alabama) rozpoczął się halowy turniej tenisowy, w którym startuje także **Wojciech Fibak**, rozstawiony z nr 7. W pierwszej grze Polak wyeliminował swego nowego deblowego partnera Szwajcara **Guenthardta**, wygrywając 2:6, 7:5, 6:4.

● W poniedziałek 14 bm. zmarł były reprezentacyjny hokeista **Feliks Góralczyk**. W początkach lat siedemdziesiątych był on jednym z najlepszych polskich hokeistów. W reprezentacji Polski F. Góralczyk rozegrał 38 meczów, zdobył 19 bramek. F. Góralczyk zmarł w wieku 30 lat.

● Szwajcarka **Marie-Terese Nadig** odniosła we wtorek piąte zwycięstwo w tegorocznym sezonie w biegu zjazdowym. Nadig wyprzedziła o 0,11 sek. Austriaczkę **Anne Marie Moser**, a trzecie miejsce zajęła prowadząca w klasyfikacji pucharowej **Hanii Wenzel** (Liechtenstein).

Awans Łuszczka w Pucharze Świata

Zaliczany do Pucharu Świata bieg narciarski na 30 km w Ramsau wygrał **Juha Mieto** (Finlandia) wyprzedzając o 46 sek. **Józefa Łuszczka**. Polak awansował tym samym na 3 miejsce w łącznej punktacji Pucharu Świata mając 53 pkt. Prowadzi Mieto — 71 pkt.

W Ramsau świetnie spisał się **Ryszard Budz** wygrywając bieg na 15 km juniorów, w którym 3 miejsce zajął również Polak — **Piotr Pielerz**.

Kontuzja Langosza

Okupujący ostatnie miejsce w tabeli ekstraklasy koszykarze krakowskiej Wisły doznali poważnego osłabienia. Oto jak się dowiadujemy w czasie poniedziałkowego treningu kontuzji uległ czołowy snajper „Wawelskich Smoków" (przypomnijmy — w ostatnich meczach z Lechem zdobył 70 pkt.) — **Piotr Langosz**. Trenując wyskok do kosza w pewnej chwili bezwładnie upadł na parkiet — jak się okazało doznał kontuzji kręgosłupa. Brak tego rutynowanego zawodnika w zespole krakowian na pewno nie przyczyni się do poprawienia i tak trudnej sytuacji koszykarzy Wisy. (w)

Nikną dżentelmeni w sporcie...

Przed kilkunastu laty wielkie zdziwienie wśród sędziów i działaczy wywołał Andrzej Bachleda, kiedy po zakończeniu jednego ze slalomów w doskonałym zresztą czasie przyszedł do jury zawodów z prośbą o dyskwalifikację z powodu ominięcia jednej bramki. Bachledę za ów dżentelmeński, prawdziwie sportowy gest uhonorowano, znalazł później naśladowców kultywujących zasady fair-play w innych dyscyplinach sportu.

Szkoda jednak, że brakuje tych naśladowców w sporcie samochodowym, i to nie wśród zawodników, lecz wśród działaczy. Słyszę oto, że polscy rajdowcy zespołowo zakończyli rozgrywki o Puchar Pokoju i Przyjaźni na 3 miejscu, choć po prawdzie należało im się miejsce czwarte. W czasie ostatniej eliminacji rozgrywek PPiP, Rajdu Rosyjska Zima organizatorzy przez pomyłkę przyznali punkty karne jednej z polskich załóg, która rajd ukończyła, załodze, która z imprezy odpadła. Gdyby owe karne minuty rzeczywiście obciążyły konto załogi rajd kończącej, wówczas zespół polski w klasyfikacji końcowej znalazłby się na czwartym miejscu. Pomyłki owej nie dostrzegło jury imprezy, nie zauważyli jej również pretendenci do trzeciego miejsca — kierowcy Bułgarii.

Szkoda jednak, że oczywistego błędu rachunkowego nie ujawnili oficjele towarzyszący polskiej ekipie, choć wśród zawodników były głosy, by tego dokonać. Widocznie jednak niektórym działaczom Polskiego Związku Motorowego obce są zasady fair-play. Bo po prawdzie wszystko jedno czy zespół polski zajął 3 czy też 4 miejsce w klasyfikacji zespołowej. I tak jest to regres — wszak przed laty kierowcy z Polski wiedli prym w rozgrywkach o Puchar Pokoju i Przyjaźni.

W czasie zakończenia rajdu w Moskwie fakt zaistnienia pomyłki został przez kierownictwo ekipy polskiej skrzętnie ukryty. Co najwyżej we własnym gronie wypito szampana za „sukces". Jeżeli jednak owe „sukcesy" powstawać będą w takiej atmosferze jak na Rajdzie Rosyjska Zima to wróżyć należy rychły upadek polskiego sportu samochodowego na arenie międzynarodowej.

WOJCIECH MACHNICKI

Lajkonik płaci

KGL „Lajkonik" z gry 1176 losowanej dnia 13. I. 1980 r. za wygrane płaci:

DUŻY LAJKONIK: za 4 trafienia po zł 14.835; za 3 trafienia po zł 146; za 2 trafienia po zł 12; za 4-cyfrową końcówkę banderoli (56387) po zł 1.500; za 3-cyfrową końcówkę banderoli (56387) po zł 200.

MAŁY LAJKONIK — I losowanie: za 5 trafień po zł 858; za 4 trafienia po zł 71.

MAŁY LAJKONIK — II losowanie: za 5 trafień po zł 2.359; za 4 trafienia po zł 99; za 4 cyfrową końcówkę banderoli (00325) po zł 800; za 3-cyfrową końcówkę banderoli (00325) po zł 100.

m

OD ŚRODY DO ŚRODY

Nr 2 (353)

MYŚLI TYGODNIA 10—16 I 1980 r.

● Mankamentem obecnego sposobu rozwoju, dotkliwie odbieranym na bieżąco, jest nieharmonijność postępu gospodarczego, powodująca brak równowagi między podażą a popytem, niepełne zaspokajanie potrzeb na towary i usługi oraz rosnące w ślad za tym napięcia.

(E. Skalski — POLITYKA)

● Czy lokalizując nowe fabryki w miejscach pozbawionych dostatecznie obszernego zaplecza siły roboczej, decydent zdaje sobie sprawę, że paliwo zużyte na codzienny, dalekodystansowy dowóz robotników może kosztować tyle, iż społeczna opłacalność ich pracy stanie pod znakiem zapytania?

(A. Mozołowski — POLITYKA)

● Plany inwestycyjne powinny być opracowywane w wielu wariantach. Wybór jednego z nich po szerokiej dyskusji społecznej miałby znaczenie nie tylko dla racjonalności decyzji, ale i dla wzrostu poczucia odpowiedzialności społecznej.

(W. Szymański — WIEŚ WSPÓŁCZESNA)

● Gospodarki nie naprawia się przez oszczędzanie na oświacie, kulturze, ochronie zdrowia, lecz przez poprawę funkcjonowania jej samej i poprzez oszczędności na biurokracji, poprzez analizę kosztów wielkich decyzji.

(Z. Kwieciński — ŻYCIE LITERACKIE)

● Poniża mnie myśl, że pokój stał się celem wyznaczającym nasze dążenia, a nie stanem rzeczy umożliwiającym konstruowanie możliwie sensownej przyszłości.

(B. Czeszko — KULTURA)

TWARZĄ DO WISŁY

Już nie wiadomo, kto powiedział, że Kraków „odwrócił się tyłem do Wisły". Fakt ten od wielu lat był przedmiotem szczególnego zatroskania urbanistów i architektów krakowskich, gdyż rzeka dla każdego miasta, to nie tylko droga wodna, ale i atrakcyjny element krajobrazu, miejsce zieleni, wypoczynku, rozrywki, ciągów spacerowych. Postulat „otworzenia" Krakowa w kierunku Wisły powtarzano więc na różne sposoby, przystępowano nawet, jak np. za prezydenta Skolickiego, do jego realizacji, kończyło się jednak na niczym. Nie z braku chęci czy koncepcji, a po prostu z braku pieniędzy. Dużych pieniędzy.

Dopiero teraz, po przystąpieniu do realizacji programu „Wisła", przyszły lepsze czasy i dr inż. Krystian Seibert, główny architekt m. Krakowa, mógł władzom politycznym i administracyjnym miasta, opierając się na przesłankach realizacyjnych programu „Wisła", zademonstrować prawie już gotowy plan przestrzennego zagospodarowania 37-kilometrowego odcinka rzeki przepływającej przez Krakowski Zespół Mieszkaniowy. Nad planem takim, w podległym głównemu architektowi Biurze Rozwoju Krakowa, zaczęto pracować z dużym wyprzedzeniem, gdy jeszcze nikt nie słyszał o rządowym projekcie porządkowania Wisły. Dziś klamka już zapadła i wizja Krakowa zwróconego do rzeki nabrała kształtu urzędowego.

Godzi się przy tym zaznaczyć, że o sprawie tej nigdy nie zapominano w sferach kierowniczych naszego miasta i ostatnio, podczas Krakowskiej Konferencji Partyjnej, zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski w swoim referacie mówił: **„Już obecnie na górnej Wiśle trwają wielkie roboty związane z jej zagospodarowaniem. Jednym ze wznoszonych obiektów jest stopień wodny Kościuszko, ale prace będą coraz bardziej wchodziły w obszar zabudowy miejskiej. Powstaje niepowtarzalna szansa uporządkowania i zagospodarowania terenów miasta przylegających do Wisły. Obecnie należymy do nielicznych dużych miast, które są tyłem zwrócone do rzeki. Popatrzcie kiedyś z Wisły na panoramę miasta a przekonacie się, że poza odcinkiem wawelskim na pierwszym planie tej panoramy zobaczycie najlichszą zabudowę jaką można sobie wyobrazić. Czy to ma trwać? Trzeba to zmienić i chociaż zadanie jest i duże i trudne, to trzeba je podjąć i konsekwentnie doprowadzić do końca".**

Centralny program zagospodarowania Wisły w jej odcinku górnym, krakowskim — jak mówi dr Seibert — „integrował zamierzenia gospodarcze z zamierzeniami przestrzennymi". Pomówmy najpierw o tych pierwszych — jakież to są owe zamierzenia gospodarcze? Przede wszystkim są to ogromne i niezwykle kosztowne inwestycje. A więc budowany jest obecnie, kosztem półtora miliarda złotych, stopień wodny „Kościuszko". Przyjdzie też już za trzy, cztery lata przystąpić do budowy, kosztem 2,2 mld zł, Kanału Krakowskiego, o czym szerzej pisałem niedawno w „Gazecie". Trzeba będzie zbudować także, łącznym kosztem półtora miliarda, śluzę na stopniu w Dąbiu i w Przewozie, port rzeczny w Rybitwach (za miliard), przeładownie w EC Łęg i w HiL, rozbudować oczyszczalnię komunalną m. Krakowa (za 3 mld), zbudować oczyszczalnię w HiL (też za 3 mld). Część tych inwestycji już się realizuje, do niektórych przystąpi się w tym roku, do innych w przyszłym. A że inwestycje owe wpłyną w sposób decydujący na nadwiślański krajobraz, to oczywista.

Dalszym przeobrażeniom krajobraz ów ulegnie, gdy do tych realizacji programu rządowego, związanego z budową kaskady górnej Wisły, dojdą jeszcze inwestycje związane ściśle z lokalnymi potrzebami miasta. M. in. zaplanowanych do budowy zostało 10 mostów: w rejonie Przegorzał, na zachodniej trasie ekspresowej w rejonie Pychowic, most Zwierzyniecki, most drogowy w bezpośrednim sąsiedztwie mostu kolejowego, most kotlarski, most na trasie ekspresowej wschodniej, most na trasie łączącej Nową Hutę z Wieliczką, most zapewniający powiązanie drogowe HiL z zespołami przemysłowymi w okolicach Bieżanowa, most łączący północno-wschodnią część miasta z południowo-wschodnią częścią pasma mieszkaniowego w rejonie Bodzewa. Z wymienionych tu przepraw w pierwszej kolejności realizowane będą trzy: most kotlarski, Zwierzyniecki i na trasie Nowa Huta — Wieliczka.

Tak nawiasem mówiąc, mostów będzie w Krakowie chyba wkrótce więcej, niż w słynącym z ich ilości Budapeszcie, jako że trzeba tu jeszcze doliczyć te, które zostaną zbudowane na zaprojektowanym już Kanale Krakowskim, a więc w rejonie Pychowic, w ulicach Kapelanki, Konopnickiej, św. Jacka, Długosza.

Specjaliści z kierowanego przez dyrektora mgr inż. Ryszarda Kindy Biura Rozwoju Krakowa stwierdzili, że Wisła i jej otoczenie w obszarze zespołu miejskiego dzieli się na trzy zasadnicze odcinki, zróżnicowane zarówno pod względem funkcjonalnym jak i krajobrazowym. Zajmijmy się najpierw dwoma odcinkami skrajnymi, zewnętrznymi. Pierwszy obejmuje zachodnią część miasta, poczynając od klasztoru SS. Norbertanek. Tu funkcję podstawową stanowić będą tereny zieleni, rekreacji i sportu, uzupełnione terenami upraw rolniczych, bez prawa zabudowy, oraz pojedynczymi zespołami budownictwa mieszkaniowego, tzw. niskiej intensywności, przewidzianymi do uporządkowania i uzupełnienia nielicznymi budynkami jednorodzinnymi.

Drugi ze skraja odcinek, wschodni, zaczyna się od stopnia w Dąbiu i na tym terenie, silnie uprzemysłowionym po obu stronach rzeki, zrealizowanych zostanie większość inwestycji związanych z programem „Wisła", jak oczyszczalnie przemysłowe i komunalne, porty i przeładownie rzeczne. Podstawową funkcję na terenach bezpośrednio przyległych do rzeki stanowić będzie rolnictwo, a działalność planistów ograniczona zostanie jedynie do określenia zasad porządkowania istniejącej już tu zabudowy jednorodzinnej.

Środkowy i najważniejszy odcinek dotyczy centralnej części miasta, poczynając od klasztoru Norbertanek, do stopnia wodnego w Dąbiu. Jest to obszar charakteryzujący się gęstą zabudową o zróżnicowanym charakterze użytkowania. Porządkowanie tego centralnie położonego obszaru będzie najtrudniejsze i najkłopotliwsze. Już dziś wiadomo, na podstawie dotychczas przygotowanych opracowań, że przyjdzie wyburzyć niektóre obiekty kolidujące z projektem zagospodarowania otoczenia Wisły. W pierwszym rzędzie chodzi o te budynki, które znajdują się w złym stanie technicznym i nie przedstawiają żadnych wartości kulturowych. Zresztą w obszarze tym będzie się nie tylko burzyć, ale i budować nowe domy. Tu również rozwinięte zostaną usługi o znaczeniu ogólnomiejskim, zbudowany zostanie Bulwar Południowy, zorganizowane zostaną nowe ciągi spacerowe, przybędzie zieleni i małej architektury.

Jeśli chodzi o przewidzianą tu nową zabudowę, to sprawa dotyczy tylko plomb i niewielkich zespołów budynków — łącznie 18 budynków o powierzchni 90 tys. m kw., które, uwzględniając zwiększony normatyw, czyli 16 m kw. na 1 mieszkańca, dadzą łącznie około 1400 mieszkań. Na 9 obiektów Biuro Planowania Przestrzennego, Architektury i Nadzoru Budowlanego wydało już wskazania lokalizacyjne, m. in. na plomby przy placu Na Groblach, narożnik ul. Straszewskiego i Powiśle, 2 plomby w narożniku ul. Kordeckiego i Paulińskiej, ul. Pijarska 11, Fornalskiej 9/11, zespół budynków w rejonie Skawińskiej i Fornalskiej, narożnik w ul. Bohaterów Stalingradu i Wawrzyńca i in.

Jeśli chodzi o nowy program usług dla obszaru nad Wisłą, to na lewym brzegu rozbudowie ulegnie m. in. istniejący już zespół przystani wodnych. W rejonie ul. Powiśle, placu Na Groblach i Tarłowskiej przewiduje się utworzenie, w nawiązaniu do obiektu zajmowanego przez WBP, zespół usług turystycznych, obejmujących m. in. hotel, gastronomię, informację. Szpital Biernackiego zostanie rozbudowany i zmodernizowany, a kino „Wisła" będzie rozbudowane i przeznaczone w całości na cele kulturalne. Na terenie Gazowni i Zakładu Energetycznego, sukcesywnie, w miarę likwidowanych tam obiektów, powstawać będzie młodzieżowe centrum kultury, sportu i rekreacji.

Na prawym brzegu, w rejonie pałacu przy ul. Tynieckiej pozostaną szklarnie ZZM i prywatne, natomiast zlikwidowany zostanie posterunek wodny MO, gdyż uzyskał on już lokalizację na stały obiekt w Pychowicach. Na terenie Dębnik, w zakolu Wisły, tam gdzie odbywają się tradycyjne już imprezy święta naszej „Gazety", powstanie taras widokowy z zapleczem dla urządzeń technicznych, umożliwiających organizowanie imprez typu „światło-dźwięk". W pobliżu, w kierunku ul. Konopnickiej, powstaną pawilony handlowe i gastronomiczne.

Dalej — w centrum przy ul. Skolickiego zatwierdzona jest budowa banku PKO, przy ul. Konopnickiej — Hotel Międzynarodowy, a przy budowanym już Hotelu Kongresowym, od strony Wilgi, powstanie dom kultury dla Podgórza o niewielkich, wtopionych w park gabarytach. W rejonie Staromostowej — jeden dom towarowy, a drugi w rejonie ul. Nadwiślańskiej i Wita Stwosza, tamże parking wielokondygnacyjny, zaś w rejonie ul. Na Zjeździe — przystanek PKP, dworzec MPK, dom towarowy „Vistula", supersam, dom towarowy PSS i budynek kina.

Można się zapytać — a co z przemysłem, reprezentowanym tu przez wcale liczne zakłady? Tylko w rejonie Zabłocia kontynuowana będzie rozbudowa „Miraculum-Pollena", „Telpodu" oraz Instytutu Szkła, ale głównie kosztem likwidacji drobnych, przyległych zakładów. Likwidacji ulegnie również Zakład Garbarski, gdyż leży po części na trasie Kanału Krakowskiego, odtworzony jednak zostanie na terenach zespołów przemysłowych w okolicach Bieżanowa. Podobny los czeka rzeźnię miejską. Natomiast „Vistula", która nie jest zakładem uciążliwym, zagwarantowany ma nawet niewielki teren pod rozbudowę, zaś „Szadkowski", w ramach przebudowy i modernizacji zakładu, będzie musiał od strony Wisły generalnie uporządkować swoje podwórko, zlikwidować niektóre obiekty pomocnicze i wybudować nowe, o odpowiednim wystroju.

— Nad Wisłą musi być ładnie — mówi dr Seibert i, znając jego konsekwentny stosunek do zatwierdzonych i przyjętych planów, wiadomo, że nie popuści, że i „Szadkowski" od tyłu będzie ładny, a sylweta zruderyzowanego Kazimierza zostanie, jak mówi „dopełniona". Ot, choćby przez wyburzenie szpetnych murów ogniowych.

Jeśli nad Wisłą ma być przyszły salon miasta, do którego urządzania przysposabia się Kraków z takim rozmachem, to niezwykle ważną rolę będą spełniać w nim ciągi spacerowe. O niektórych już wspomniałem, a z innych zamierzeń warto tu nadmienić o przedłużeniu ciągu spacerowego wzdłuż ulicy Podgórskiej, w kierunku Białuchy oraz w kierunku zachodnim, do mostu Kościuszki. Przedłużony zostanie ciąg spacerowy od mostu Grunwaldzkiego do Kanału Krakowskiego, z odgałęzieniem w kierunku Skał Twardowskiego. Wzdłuż Bulwaru Dębnickiego pobiegnie również ciąg spacerowy w kierunku Tyńca, powstanie ciąg spacerowy wzdłuż trasy drogowej Bulwaru Południowego oraz kilkukilometrowy ciąg wzdłuż Kanału Krakowskiego.

Zanosi się więc na to, że tradycyjnemu Deptakowi na Błoniach, z niezrównanym przecie widokiem kopca, przybędą liczne konkurencyjne ośrodki spacerowe, chyba nawet atrakcyjniejsze, bo położone nad wodą, gdzie liczne krakowskie zabytki oglądać będzie można w nowych urokliwych ujęciach, z różnych poziomów, z różnej perspektywy, z nieodłącznym wycinkiem biegu rzeki.

„Kraków leży na lewym brzegu Wisły" — można przeczytać w „Sztuce Krakowa" Dobrowolskiego, książce, która nie ukazała się przecież w XIX w., a niedawno, bo w latach sześćdziesiątych. I oto zdanie to już się zdezaktualizowało, gdyż chociaż nie ulega wątpliwości, że w Polsce „przeważna część naszych wartości kulturalno-artystycznych wytworzona została w Krakowie", to już wkrótce, po pełnej realizacji przedstawionych tu zamierzeń, Kraków, i ten lewobrzeżny, i ten prawobrzeżny, dorzuci do zasobnej szkatuły swoich urbanistycznych osiągnięć generalne przestrzenne uporządkowanie miejskiego odcinka Wisły, jedynego właściwie klasycznego, miejskiego przebiegu Wisły, jakiego drugiego nie ma w Polsce, jeśli nie liczyć Warszawy czy Torunia, charakteryzujących się jednak innymi, nieporównywalnymi walorami.

Stawka jest więc wysoka, chodzi bowiem o ukształtowanie pejzażu miejskiego Krakowa, o włączenie go w układ miejski i uczynione chlubą i ozdobą grodu, ozdobą i atrakcją na miarę Starego Miasta, Rynku czy Wawelu. I oto byłby nasz, współczesny, obok akcji odnowy, kolejny wielki wkład, wielkie osiągnięcie w dziele porządkowania miasta i przywracania mu iście królewskiego blasku. Takiego, jaki emanuje ze starych, dostojnych sztychów, miasta pełnego urody — i z zawsze obecną, wyraźnie zaznaczoną Wisłą.

Wisłą wijącą się na przestrzeni wieków rozmaicie, kilku odnogami, wśród dyluwialnych piachów, wydm i torfowisk, płynącą a to po Błoniach, a to przez Piasek, pod Bramą Szewską, koło wylotu ul. Wiślnej, przez plac Na Groblach, koło kościołów św. Andrzeja i Wszystkich Świętych, przez Planty Dietla, koło Gródka, ulicami Zyblikiewicza czy Starowiślną — a więc zawsze będącą w mieście, stanowiącą cząstkę jego organizmu, oplatającą wapienne wzgórza i wyniosłości, na których, jak napisał był Bielecki — „w równi między bagny" człowiek pobudował swoje siedziby.

Potem rzekę wyprowadzono etapami z miasta, na jego obrzeża, aż Kraków znalazł się, co skonstantował historyk sztuki, „na lewym brzegu Wisły". Obecnie, po rozbudowie Podgórza, Dębnik, Prokocimia, Woli Duchackiej, Bieżanowa, po powstaniu drugiego, mieszkaniowego Krakowa na linii Skawina-Wieliczka, Wisła znalazła się znowu w centrum miasta i zwrot ku rzece stał się nie tylko zawołaniem estetów, ale i koniecznością wynikającą z funkcji rzeki, z jej centralnego położenia w milionowym już niebawem organizmie miejskim.

KONRAD STRZELEWICZ

VIII ZJAZD PZPR

Oto dylemat, nad jakim w naszej dyskusji redakcyjnej zastanawiali się: doc. **Julian BUGIEL** z Zakładu Socjologii Pracy AGH, dr **Tomasz MROCZKOWSKI** z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, mgr **Krystyna STĘBOROWSKA** — główny specjalista do spraw pracowniczych w Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych „Mera-KFAP", mgr **Jadwiga STOJOWSKA** — zastępca dyrektora Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu m. Krakowa, dr **Adam SZAŁKOWSKI** z Zakładu Ekonomiki Pracy Akademii Ekonomicznej w Krakowie, **Maria TWOREK** — kierownik Działu Spraw Osobowych i Szkolenia w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego.

PRACA - CZY TYLKO „ZA ILE?"

JADWIGA STOJOWSKA: Według zjawisk, które obserwujemy w Wydziale Zatrudnienia Urzędu m. Krakowa mogę stwierdzić, że na rynku pracy w województwie miejskim krakowskim występuje bardzo duży deficyt siły roboczej, a to pociąga za sobą inne ujemne następstwa w gospodarowaniu siłą roboczą, wiąże się również ze sprawą wydajności, solidności i dyscypliny pracy.

REDAKCJA: Może kilka danych na ten temat?

J.STOJOWSKA: Przeciętnie w ciągu miesiąca ilość nie wykorzystywanych miejsc pracy w Wydziale Zatrudnienia wynosi ok. 10 tys., z czego 90 proc. przypada na stanowiska robotnicze, reszta to pracownicy umysłowi. Na ogólną ilość zgłaszanych przez zakłady wolnych miejsc pracy, zaspokajamy ich potrzeby w granicach 60—65 proc. W ostatnim okresie nasze możliwości pod tym względem pogarszają się i stąd wniosek, że deficyt siły roboczej pogłębia się. Pociąga to z kolei wzrost fluktuacji w zakładach pracy, przy czym rośnie liczba przypadków porzucania jej. Charakterystyczne jest również to, że w coraz większym stopniu poszukiwani są pracownicy wykwalifikowani, a dopiero na drugim miejscu — niewykwalifikowani.

REDAKCJA: Wymaga tego rozwój techniki w przemyśle.

J. STOJOWSKA: Istotnie, przybywa stanowisk, np. przy obsłudze obrabiarek numerycznie sterowanych, do których potrzebni są ludzie ze średnim wykształceniem technicznym. Inne wreszcie zjawisko, to narastanie problemu pracy dla młodych matek i dla ludzi niepełnosprawnych. Poszukują oni pracy, którą mogliby wykonywać w domu systemem nakładczym i to w najprostszych jego formach. Ale tylko nielicznym odpowiada praca nakładcza, gdy wymaga ona zainstalowania w domu maszyn, np. wtryskarek lub innych urządzeń technicznych. Nie pozwala na to po prostu szczupłość obecnych mieszkań.

REDAKCJA: Czy bilansuje się liczba absolwentów szkół wszystkich typów z ilością wolnych miejsc pracy?

J. STOJOWSKA: Zapewnienie pracy absolwentom szkół średnich nie napotyka na większe trudności, właściwie występuje tu równowaga. Jest znacznie gorzej z absolwentami szkół zasadniczych. W ub. roku starczyło ich do obsadzenia tylko 34 proc. zgłoszonych wolnych miejsc pracy. W niektórych zawodach zapotrzebowanie jest nawet pięciokrotnie większe, szczególnie dotyczy ono murarzy, cieśli. Co się tyczy absolwentów szkół wyższych, nieco trudniej jest ze znalezieniem pracy dla ludzi po studiach humanistycznych, choć w ub. roku nastąpiła pod tym względem pewna poprawa.

MARIA TWOREK: Nawiązując do zawodów deficytowych, to jeśli w zakładach Szadkowskiego nadal jak dotąd będzie trwał ubytek robotników w wydziale odlewni, za jakieś trzy lata grozi nam zamknięcie tego wydziału z powodu braku ludzi.

JULIAN BUGIEL: Mam wątpliwości związane z deficytem siły roboczej zarówno w skali kraju, jak i naszego regionu. Istnieje tu bowiem deficyt

Czy ludzie zmieniają pracę tylko dlatego, że uważają, iż za mało zarabiają? Czy może są też inne przyczyny fluktuacji?

Fot. Archiwum

rzeczywisty i deficyt pozorny. To, co przedstawiała pani dyrektor Stojowska, wydaje mi się, zasługuje na miano deficytu pozornego, wynikającego stąd, iż system działalności przedsiębiorstw w zasadzie oparty jest o gospodarkę ekstensywną. Limitowanie funduszu płac, a zwłaszcza etapów, powoduje konsekwencje tego rodzaju, że każdy zakład chce obsadzić wszystkie etaty, nie zastanawiając się nad racjonalnością ich wykorzystania.

TOMASZ MROCZKOWSKI: W naszym systemie nośnikiem płac jest limit zatrudnienia. Jeśli musimy w ogóle limitować, to limitujmy już fundusz płac, a nie zatrudnienie.

J. BUGIEL: Obserwacje, różne badania, jak również rozmowy z kadrą kierowniczą naszego przemysłu wskazują na to, że przy innym systemie oceny przedsiębiorstwa, przy innych kryteriach, zakłady nie odczuwałyby braku ludzi, ale przeciwnie — miałyby nadwyżki zatrudnienia średnio, w granicach 15—20 proc. Sprawa druga to fetyszyzowanie fluktuacji. Mówiąc o niej, eksponujemy od razu wszystkie jej ujemne strony, a przecież zjawisko to związane jest z ruchliwością zawodową, która ma również cechy pozytywne. Zwłaszcza, że przemieszczanie siły roboczej w naszym kraju wynika z rozwoju przemysłu w określonych regionach. Mamy wówczas do czynienia z fluktuacją wywołaną, planowaną i organizowaną przez państwo.

ADAM SZAŁKOWSKI: Ocena tej sprawy zależy od tego, z jakiego punktu widzenia na nią spojrzymy.

J. BUGIEL: Z punktu widzenia makrospołecznego. Jedną z dalszych konsekwencji zamierzonej fluktuacji będzie m. in. objęcie całego górnictwa czterobrygadowym systemem pracy, zachodzi w związku z tym potrzeba dodatkowego zatrudnienia w kopalniach 60—70 tys. ludzi. Dodam, iż 60 procent górników to już w tej chwili ludzie spoza Śląska. I jeszcze należy pamiętać, że odnawianie kadry w zakładzie pracy, to także korzystna strona fluktuacji. Ludzie poprzez zmianę miejsca zatrudnienia realizują wreszcie swoje cele życiowe. Patrzmy więc na problem fluktuacji w sposób bardziej wszechstronny.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

PRACA - CZY TYLKO „ZA ILE?"

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

REDAKCJA: Jest w tym także tzw. kaperowanie ludzi, choć wiemy, że proceder ten nie mieści się w obowiązujących u nas kryteriach.

J. BUGIEL: Cóż z tego, że znakomite instrumenty administracyjne, przepisy w sprawach gospodarowania kadrami, skoro nikt w przedsiębiorstwach ich nie przestrzega. Pracownik, który przechodzi do innego zakładu, nie powinien więcej zarabiać. Tak mówią przepisy, ale w życiu jest całkiem inaczej.

MARIA TWOREK: We wspomnianej już odlewni w Zakładach Szadkowskiego zarobki wynoszą co najmniej o 1000 zł mniej. niż w odlewni w Hucie im. Lenina, choć u nas warunki pracy są znacznie gorsze niż w Kombinacie. Uważam więc, że należałoby doprowadzić do ujednolicenia płac w tych samych zawodach, ograniczyłoby to również nadmierną fluktuację. Do tej pory poziom zarobków zależy od tego, w jakim kto pracuje resorcie.

A. SZAŁKOWSKI: Uważam, że jednak różnice w zarobkach w poszczególnych zawodach być muszą, ale u nas są one rzeczywiście chyba za duże. W Polsce pod względem płac preferowany jest wyraźnie przemysł środków produkcji i przemysł surowcowy. Jest to prawidłowe, tak samo jak w innych krajach, ale za granicą rozpiętość płac między poszczególnymi zawodami i resortami jest mniejsza niż w Polsce.

REDAKCJA: Może należałoby się zastanowić nad innymi motywami złego lub dobrego wykonywania pracy...

T. MROCZKOWSKI: Wydaje mi się, że właśnie nadszedł czas motywacyjnej funkcji zarządzania. Nawiązując do tego, co powiedziała pani dyrektor Stojowska o obecnej sytuacji w dziedzinie zatrudnienia, wiemy z prognoz demograficznych, że przyrost rąk do pracy będzie malał. Istnieje zatem potrzeba dokonania pewnej reorientacji w zakresie polityki inwestycyjnej a także w zarządzaniu i kierowaniu. Kończą się już bezpowrotnie czasy dowolnego przemieszczania i kompletowania zespołów pracowniczych.

REDAKCJA: Trzeba po prostu inaczej kierować ludźmi.

T. MROCZKOWSKI: Właśnie z badań nad kadrami wysoko kwalifikowanymi, jakie prowadziliśmy w Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych wynika, że w sytuacji, kiedy dyrektor ma ograniczone możliwości stosowania zachęt materialnych, może skutecznie operować bodźcami niematerialnymi. I w jednej, i w drugiej sferze bodźców, w miarę podwyższania przez pracowników swoich kwalifikacji, wzrastają także ich oczekiwania. Dlatego zakres sposobów oddziaływania na pracowników powinien się poszerzać, przy czym wzrastać będzie rola zachęt moralnych. Należy pamiętać, że w ostatnich ośmiu latach osiągnęliśmy przyspieszony rozwój gospodarki, głównie poprzez znaczny i szybki wzrost płac. Natomiast w nadchodzącym 5-leciu, z uwagi na obiektywne uwarunkowania, będziemy musieli sięgać szczególnie do zachęt pozamaterialnych. Oznaczać to będzie zarazem poważny wzrost wspomnianej już motywacyjnej funkcji zarządzania.

REDAKCJA: Jak to obecnie przedstawia się w praktyce?

T. MROCZKOWSKI: Mamy już sporo opracowań, bogatą literaturę na temat pracy i zarządzania, tylko ile z tego spłynęło do przedsiębiorstw? Otóż niedawno badaliśmy w wybranych zakładach, jakie stosują one przeciwdziałania dla zmniejszenia strat czasu pracy. Na 23 badane przedsiębiorstwa, wśród stosowanych działań administracyjnych, propagandowych, zachęt ekonomicznych, działań w zakresie polityki kadrowej i kierowania ludźmi oraz organizatorskich, najczęściej stosowanym środkiem były działania administracyjno-kontrolne, a więc faworyzowano kontrolną funkcję w zarządzaniu. Częściowo podejmowano wysiłki propagandowe i bodźce ekonomiczne, najrzadziej zaś stosowano doskonalenie polityki kadrowej oraz innowacje w dziedzinie systemów kierowania ludźmi.

J. BUGIEL: *Dzieje się tak dlatego, że przedsiębiorstwo zdeterminowane jest sytuacją zewnętrzną; czyli jaki jest system zarządzania gospodarką, taka musi być sytuacja w przedsiębiorstwie i jego możliwości manipulowania czynnikiem administracyjno-nakazowym lub pozamaterialnym czynnikiem motywacyjnym. Mniemam, że im bardziej system zarządzania jest scentralizowany, z tym mniejszym skutkiem nasza kadra kierownicza realizować może koncepcję zarządzania poprzez cele, poprzez model ludzkich możliwości. Ocena przedsiębiorstwa w naszym systemie sprowadza się obecnie jedynie do wykonania planu. I wszystko temu planowi jest podporządkowane. Pewne tendencje Wytycznych na VIII Zjazd wskazują na to, że najbliższe lata powinny przynieść w tym zakresie korzystne zmiany. Jeśli więc do kryteriów oceny przedsiębiorstwa wprowadzona będzie także gospodarność, musi również zmienić się nastawienie kadry kierowniczej w stosunku do ludzi. Nie będzie ona już tylko pilnować wykonania za wszelką cenę planu, ale musi realizować także cele z uwzględnieniem szeroko pojętej efektywności i racjonalności.*

M. TWOREK: Jako wieloletni praktyk, kierujący sprawami zatrudnienia w swoim zakładzie, słucham z dużym zainteresowaniem wypowiedzi panów. Ale są to dla mnie rozważania często nazbyt teoretyczne. W rzeczywistości bowiem, „na dole", w codziennych kontaktach z ludźmi, mam do czynienia tylko z jednym rodzajem motywacji: — „za ile?" Niewiele interesuje ich, czy praca będzie dla nich mniej lub więcej ciekawa, byleby była ona popłatna. Jeśli dotychczas mogłam stwierdzić, że istniało coś takiego, jak duma zawodowa i ambicja wypuszczania dobrych wyrobów, tak teraz ludzi z takimi ambicjami jest coraz mniej. Owo pytanie — za ile? — dotyczy nie tylko samych zarobków, ale także sprawy wczasów (płatnych i bezpłatnych), kolonii, możliwości wyjazdów zagranicznych itp.

REDAKCJA: **Czy ludzie odchodzący z zakładów Szadkowskiego do innych przedsiębiorstw również motywują swoje odejście wyłącznie względami płacowymi?**

M. TWOREK: Tak. Jest to podstawowy motyw. Nie ma innego.

A. SZAŁKOWSKI: *Przykład „Szadkowskiego" i owo pytanie — za ile? — każe nam znów wrócić do systemu motywacji. W obecnym jej modelu dopatruję się istotnej wady. Jeśli u człowieka rodzi się jakaś potrzeba i z tej potrzeby wynika stan napięcia i niezadowolenia, w efekcie zmierza on do zaspokojenia tej potrzeby. Ale przed osiągnięciem tego celu powinna pojawić się właśnie praca, a więc wydajność. Nie ma bowiem innej możliwości racjonalnego zaspokojenia tej potrzeby, jak właśnie poprzez pracę. Tymczasem w istniejącym u nas systemie motywacji, niestety, przed wydajnością, przed pracą, pojawia się zaspokojenie potrzeby. Płacimy, a potem rozliczamy z roboty. Tu chyba rodzą się te patologiczne omalże zjawiska, wyrażające się tym, że pracownik przychodzi i nie pyta, co będzie robił, tylko ile zarobi, czy „wyjdzie na swoje"?*

J. STOJOWSKA: Problem „wyjścia na swoje" dotyczy głównie pracowników niekwalifikowanych. Zakłady chcąc ich pozyskać wprowadzają dla nich płace akordowe tak skonstruowane, że na przykład ładowacz może zarobić nawet do 8 tys. złotych. Równocześnie kierowcom proponuje się 4,5 tys. zł, dla ludzi ze średnim wykształceniem — 3.000—3.400 zł, zaś socjologom na stażu — 2.800 zł.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Był 12 stycznia 1945 roku. Właściwe natarcie rozpoczęło się o godz. 11.50. Po trwającym ponad 100 minut przygotowaniu artyleryjskim, podczas którego ok. 16 000 dział i moździerzy prowadziło huraganowy ostrzał niemieckich pozycji uderzyły na wroga radzieckie dywizje. W ciągu dwóch — trzech godzin zaciętych zmagań szturmujący zdobyli pierwszą i drugą pozycję głównego pasa niemieckiej obrony. Rozpoczęła się **„operacja wiślańsko-odrzańska"**, jak nazwą ją wojskowi historycy, a którą ci, którzy pamiętają tamte dni wspominać będą jako ofensywę styczniową. A zanim do niej doszło...

W wyniku działań Armii Czerwonej latem i jesienią 1944 roku front radziecko-niemiecki ukształtował się następująco: jego linia biegła od Bałtyku, wzdłuż dolnego Niemna, na wschód od Gąbina, na zachód od Suwałk i Augustowa, Narwią i środkową Wisłą, w rejonie Jasła przecinała Karpaty, omijała od północy i zachodu Budapeszt, i dalej biegnąc wzdłuż Balatonu, Drawy i Dunaju sięgała do miejscowości Vukovar oraz po rzekę Sawę. Mimo niepowodzeń poniesionych w roku 1944, hitlerowskie kierownictwo III Rzeszy dysponujące jeszcze potężną armią, w sile 312 dywizji i 32 brygad ,ok. 7,5 mln ludzi, liczyło na powstrzymanie Armii Radzieckiej, a także wojsk alianckich na Zachodzie, w oparciu o linię Zygfryda.

Niemieckim przygotowaniom do kampanii 1945 roku towarzyszyły zakulisowe próby, zmierzające do wszczęcia rozmów, a w konsekwencji do zawarcia separatystycznego pokoju z mocarstwami zachodnimi. Do ugodowości miała je skłonić demonstracja siły orężnej Niemiec, której przejawem stało się przeciwnatarcie, podjęte 16 grudnia 1944 roku w Ardenach, gdzie początkowo wojska hitlerowskie osiągnęły powodzenie. Niezależnie od tego wszelkie przygotowania zostały podporządkowane planom odparcia spodziewanego uderzenia wojsk radzieckich i dlatego na froncie wschodnim Niemcy utrzymywały 67 proc. wszystkich swych sił lądowych (185 dywizji i 21 brygad).

Tymczasem Naczelne Dowództwo Radzieckie zdecydowało o zgranym uderzeniu pięciu frontów. Zadaniem 2 i 3 Frontu Białoruskiego było odcięcie Prus Wschodnich i przepołowienie odciętego zgrupowania nieprzyjacielskiego. Główne uderzenie 1 Frontu Białoruskiego, w ramach którego działała ponad dziewięćdziesiąttysięczna 1 Armia Wojska Polskiego zaplanowano na południowy wschód od Warszawy poprzez Łódź ku Poznaniowi z obejściem części sił stolicy Polski od północy. Wojskom 1 Frontu Ukraińskiego przypadało zmiażdżenie obrony niemieckiej w kierunku Wrocławia a działającym na styku wojskom 4 Frontu Ukraińskiego likwidacja sił przeciwnika w Karpatach i na Podkarpaciu. Te przewidziane z ogromnym rozmachem operacje strategiczne — wschodniopruska i wiślańsko-odrzańska — miały doprowadzić do rozbicia armii niemieckich w Prusach Wschodnich i w Polsce, co oznaczało otwarcie bezpośredniej drogi do Berlina.

Początek ofensywy wyznaczono pierwotnie na 20 stycznia. *„9 stycznia* — wspominał marszałek Iwan Koniew, ówczesny dowódca 1 Frontu Ukraińskiego — *zadzwonił do mnie przez WCz pełniący obowiązki szefa Sztabu Generalnego A. I. Antonow i zakomunikował, że sojusznicy na froncie zachodnim znaleźli się w Ardenach w trudnej sytuacji, w związku z czym zwrócili się z prośbą o przyspieszenie, w miarę możliwości, naszego natarcia* (prośbę do J. Stalina skierował premier Churchill w osobistym, ściśle tajnym piśmie z 6 stycznia — przyp. zg). *Wobec tego Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa zrewidowała terminy rozpoczęcia operacji zaczepnej. 1 Front Ukraiński miał przejść do natarcia nie 20, lecz 12 stycznia. Antonow mówił w imieniu Stalina... Odpowiedziałem Aleksiejowi Innokentiewiczowi, że wojska będą mogły rozpocząć natarcie w nowym, ustalonym przez Kwaterę Główną terminie".*

OFENSYWA WYZWOLENIA

ZACZĘŁO SIĘ POD SANDOMIERZEM

12 stycznia z przyczółka sandomierskiego rozpoczęły natarcie wojska 1 Frontu Ukraińskiego. *„Uderzenie było tak silne* — napisał niemiecki generał Kurt von Tippelskirch w swojej „Historii drugiej wojny światowej" — *że obaliło nie tylko dywizje pierwszego rzutu, ale również dosyć znaczne odwody szybkie, podciągnięte na kategoryczny rozkaz Hitlera tuż do linii frontu... Głębokie kliny wbite w niemiecką obronę były tak liczne, że zlikwidowanie ich lub choćby ograniczenie okazało się niemożliwe. Front 4 Armii Pancernej został rozcięty na części i nie było już żadnych możliwości powstrzymania natarcia wojsk radzieckich. Rosjanie natomiast wprowadzili do wyłomów swoje związki pancerne..."*

13 stycznia ruszył do ataku 3 Front Białoruski. Dzień później z przyczółka na lewym brzegu Wisły w rejonie Magnuszewa i Puław uderzyły wojska 1 Frontu Białoruskiego. Również 14 stycznia podjął ofensywę 2 Front Białoruski. Wreszcie 15 stycznia współdziałająca z lewym skrzydłem 1 Frontu Ukraińskiego 38 armia 4 Frontu Ukraińskiego wszczęła natarcie z rejonu Jasła w kierunku Nowego Sącza. Uderzenie wojsk radzieckich niemal jednocześnie przełamało obronę niemiecką na wielu kierunkach ponad tysiąckilometrowego frontu. Same tylko wojska 1 Frontu Ukraińskiego, operujące na głównym kierunku uderzenia w dniach 12—18 stycznia wyłamały w liniach obronnych przeciwnika 250-kilometrową wyrwę, wdzierając się na głębokość do 160 km; rozbite zostały siły niemieckiej 4 armii pancernej oraz odwody Grupy Armii „A" jak również 17 armii — powstały warunki sprzyjające rozwinięciu natarcia na Poznań, Wrocław oraz skrzydło i tyły krakowskiego zgrupowania nieprzyjaciela. **„...natarcie Rosjan** — pisał 18 stycznia 1945 roku „NEW YORK TIMES" — **rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, wobec której bledną kampanie niemieckie w Polsce w 1939 r. i we Francji w 1940 r..."** Zdaniem angielskiego „TIMESA"...**„Przeciwnik stanął wobec problemu, polegającego nie na tym, gdzie ma się on umocnić na otwartych równinach między Wisłą i Berlinem, lecz czy w ogóle zdoła się zatrzymać... nigdy jeszcze w ciągu całej wojny front niemiecki nie doświadczał podobnego nacisku..."**

Od 12 stycznia poczynając każdy dzień przynosił postępy wojsk radzieckich i wyzwolenie kolejnych polskich miast, osiedli i wsi.

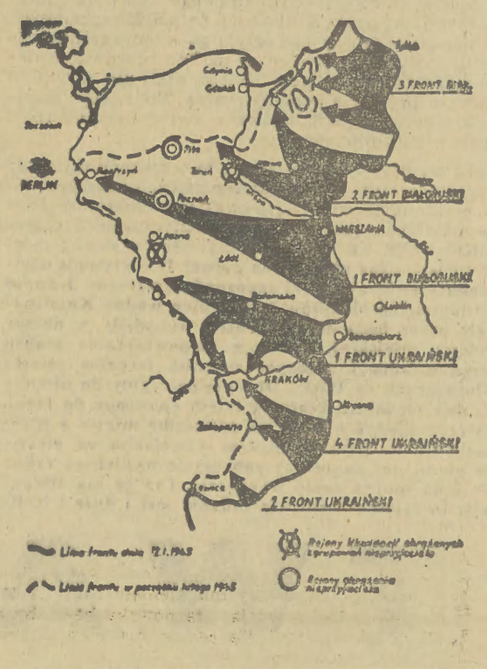

Komunikat wojenny Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej z 16 stycznia 1945 roku, a więc wydany dokładnie 35 lat temu, głosił:

„Wojska 1 Frontu Białoruskiego przechodząc do ofensywy w dniu 14 stycznia z dwóch przyczółków na zachodnim brzegu Wisły, na południe od WARSZAWY, przy masowym wsparciu artylerii, pomimo złych warunków atmosferycznych uniemożliwiających użycie lotnictwa przełamały silnie umocnione linie obrony niemieckiej. W ciągu trzech dni działań zaczepnych wojska Frontu, nacierające z dwóch przyczółków, połączyły się i przesunęły naprzód o 60 km... W toku natarcia wojska radzieckie zdobyły silne punkty obrony niemieckiej: Warkę, Grójec, Kozienice, Solec, Zwoleń, Białobrzegi, Jedlińsk, Iłżę. Ponadto wyzwolono około 1300 innych miejscowości...

W dniu dzisiejszym o godzinie 20.00 wojska 1 Frontu Białoruskiego w wyniku gwałtownego uderzenia szturmem zdobyły wielki ośrodek przemysłowy Polski oraz ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt obrony niemieckiej — RADOM.

Na północ i północny zachód od SANDOMIERZA wojska 1 Frontu Ukraińskiego, kontynuując działania ofensywne, opanowały ważny węzeł kolejowy — OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI oraz miasta: Tarłów, Ożarów, Ćmielów i Opatów. Ponadto wojska Frontu wyzwoliły 200 innych miejscowości...

Wojska 1 Frontu Ukraińskiego, nacierające za kierunku KRAKOWA i CZĘSTOCHOWY, zdobyły następujące miasta: Małogoszcz, Włoszczowę, Koniecpol, Miechów i Dąbrowę Tarnowską oraz wyzwoliły ponad

500 innych miejscowości, m. in... Słomniki, Klimontów, Szczucin, Radgoszcz i stacje kolejowe: ...Sędziszów, Kozłów, Tunel, Miechów, Słomniki, Szczucin. W ten sposób wojska radzieckie sforsowały Pilicę na froncie o szerokości 50 km, pozbawiając nieprzyjaciela możliwości zorganizowania obrony na zachodnim brzegu rzeki."

Swoistym komentarzem tamtych pamiętnych wydarzeń pozostaje list premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla do rządu radzieckiego, z 27 stycznia 1945 roku, w którym pisał: *„...Jesteśmy oczarowani Waszymi głośnymi zwycięstwami nad wspólnym wrogiem i potężnymi siłami, które wystawiliście przeciw niemu..."*

ZBIGNIEW GUZOWSKI

Mówi trener Edward Budny

NIE BĘDZIE FUKSÓW

● Czy jest Pan zadowolony z przygotowań Józefa Łuszczka do Igrzysk Olimpijskich?

— Tak, wszystko jest jak na razie okey. Plan treningowy został w pełni wykonany, nie mieliśmy żadnych kłopotów ani ze sprzętem, ani z organizacją obozów treningowych na śniegu. Wszystko gra jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku...

● To jest już coś, w minionych latach w przygotowaniach zbyt dużo było improwizacji, organizacyjnych błędów.

— Medale Józka na Mistrzostwach Świata w Lahti otworzyły nam drzwi. Wie Pan, to było tak: nie mieliśmy w narciarstwie wyników, to i nie było warunków. A jak nie było warunków, to skąd miały brać się wyniki? I tak w koło Macieju. Sukcesy Łuszczka pozwoliły pokonać bariery zdawałoby się nie do przeskoczenia. Weźmy choćby Tatrzański Park Narodowy, dawniej było nie do pomyślenia, aby w rejonie Hali Gąsienicowej trasy narciarskie mógł przygotowywać skuter śnieżny. Zasłaniano się przepisami. Teraz w TPN uważają to za sprawę normalną. Albo drugi przykład — nie mieliśmy żadnych trudności z wysłaniem Łuszczka jeszcze jesienią na trening na śniegu. Cały listopad trenowaliśmy w znakomitych warunkach w szwedzkiej miejscowości Kiruna za Kołem Polarnym. Po dwóch tygodniach treningu mieliśmy wracać do kraju, ale ponieważ w Zakopanem nie było prawie śniegu, PZN podjął natychmiast decyzje: biegacze pozostają w Kierunie przez następne dwa tygodnie.

● Wasz trening jest niezwykle intensywny, mówił mi Łuszczek, że przed pierwszymi startami przebiegł na śniegu około 4 tys. kilometrów. A przecież nie takie to znowu odległe czasy kiedy nasi biegacze do pierwszych startów olimpijskich mieli zaliczone 1,5—2 tys. kilometrów...

— Dzisiaj czołówka światowa trenuje na śniegu prawie przez 10 miesięcy! Zresztą już w czasach kiedy ja startowałem na olimpiadzie *(E. Budny uczestniczył w igrzyskach olimpijskich w Innsbrucku w 1964 r. zajmując na 15 km 28 i na 30 km 35 miejsce* — przypis autora) taki na przykład Fin Maentyranta miał w nogach od 5 do 6 tys. km! Czy my, mający jedną trzecią tego, mogliśmy skutecznie rywalizować z najlepszymi? Z góry skazani byliśmy na porażkę.

Józek bardzo późno zakończył wiosenne starty, 18 kwietnia startował jeszcze w silnie obsadzonych biegach skandynawskich, potem trenował w kraju najpierw na Cyrhli, a następnie na Hali Gąsienicowej, 1 czerwca ścigał się jeszcze z czołówką światową na austriackim lodowcu. Miał potem miesiąc luzu, ale już w lipcu, sierpniu wyjeżdżał na 10 dniowy trening na lodowiec Dachstein. Od września jest już w zasadzie stale na śniegu.

● Czy zawodnik jest w stanie wytrzymać tak duże obciążenia treningowe? Nie tyle nawet od strony fizycznej, co psychicznej. Czy każdy potrafi się nagiąć do tej monotonii treningu narciarskiego; dzień po dniu trzeba zaliczać dziesiątki kilometrów, o ile wiem dzienna „dawka" Józefa Łuszczka w Krunie wynosiła średnio od 60 do 70 kilometrów.

— Taka to już specyfika naszej konkurencji. W biegu narciarskim człowiek pozostawiony jest sam sobie, najważniejszą sprawą jest umiejętność utrzymania i regulowania tempa na trasie. Tego można nauczyć się tylko „połykając" setki, tysiące kilometrów. Oczywiście słabeusze nie wytrzymują tego. Ale w narciarstwie nie ma miejsca dla mięczaków. W codziennym treningu, w codziennej walce z samym sobą, ze swoimi słabościami — kształtują się prawdziwe charaktery.

Pytano mnie wielokrotnie — jaką rolę w narciarstwie biegowym odgrywa talent? Odpowiadam zawsze: **TRZEBA MIEĆ TALENT DO... PRACY!** W historii naszego narciarstwa mieliśmy sporo — tak niektórzy twierdzili — uzdolnionych zawodników, ale zabrakło im uporu, siły woli by podołać olbrzymim dawkom treningowym. Z Łuszczkiem nie ma takich problemów. On chce pracować, a że ma do biegu wyjątkowe predyspozycje (wydolność jego organizmu jest wprost nieprawdopodobna), więc i wyniki jak na razie nie są najgorsze.

● Czy nie zachodzi obawa, że zawodnik może zostać przetrenowany?

— Nie znam słowa przetrenowanie, pracuję z Józkiem według ściśle ustalonego planu. Na co dzień współpracujemy z fizjologami. Nie ma mowy o zabawie w ciuciubabkę, o pracy na „nosa". Oczywiście zawsze jest możliwa korekta pierwotnego planu.

● Jak więc Pan ocenia formę Łuszczka na sześć tygodni przed olimpiadą? (rozmowę z Budnym przeprowadzałem na przełomie grudnia i stycznia — przypis autora)

— Z formy Józka jestem zadowolony. Nie wyszedł nam pierwszy start w Davos, ale tam Józek był przeziębiony, w dodatku nie utrafiłem ze smarami. W kolejnych startach było już dobrze, nawet bardzo dobrze. Łuszczek wygrał z całą czołówką światową, brakowało tylko biegaczy radzieckich. Najcięższą pracę treningową mamy już za sobą, teraz będziemy się starali uzyskać jeszcze wyższą formę poprzez starty. Tak będzie do olimpiady.

● Czy na olimpiadzie można oczekiwać sensacji w biegach narciarskich?

— Moim zdaniem — nie! W Lake Placid nie będzie fuksów. W biegach nie ma cudów. Na wielki wynik nie da się zapracować nawet najostrzejszym treningiem w ciągu roku czy dwóch. Trzeba kilku lat systematycznej pracy. Proszę spojrzeć na wyniki z ostatniej olimpiady w Innsbrucku czy mistrzostw świata w Lahti. Wygrywali faworyci, ci na których liczono.

● A jednak w Innsbrucku nieznany bliżej Amerykanin Koch wdarł się do strefy medalowej, podobnie w Lahti nasz Łuszczek zgarnął dwa medale. To były przecież niespodzianki?

— Zgadza się, nie można wykluczyć, że jeden czy dwóch zawodników doskoczy do światowej elity, ale w walce o „złoto" liczyć się będą głównie zawodnicy o znanych już nazwiskach, którzy mają za sobą medale na olimpiadach czy mistrzostwach świata.

● Czy może Pan wskazać tych faworytów?

— Bez trudu, są to Norwegowie: **Braa, Eriksen**, może **Aunli**, Fin — **Mieto**, Szwedzi — **Wassberg** i **Lundbaeck**, no i oczywiście biegacze radzieccy (**Bielajew, Sawiciew, Zimiatow**, Amerykanin — **Koch**.

● A kto może sprawić niespodziankę?

— Ewentualnie młody biegacz radziecki Zawiałow (wygrał w ub. r. w Zakopanem bieg na 15 km o PŚ), może Bułgar **Lebanow**,

● W wysokiej formie utrzymuje się Fin Mieto. Trenował ponoć solidnie, czego dowodem, że stracił na wadze 14 kg. W ubiegłym sezonie wspaniale biegał triumfator PS, Norweg Braa.

— Sukcesy rywali tylko mobilizują nas do ostrzejszej pracy. Moim zdaniem Mieto osiągnął zbyt wcześnie wysoką formę, czy zdoła ją utrzymać do olimpiady? Braa był bezkonkurencyjny w sezonie przedolimpijskim, teraz nie wiedzie mu się już tak dobrze. A skoro mowa o Norwegach, to jak mi zdradził jeden z trenerów — najbardziej obawiają się... Łuszczka.

● Czy zgadza się Pan z opinią że o medalach mogą decydować sekundy, a może ułamki sekund?

— Tak, dawno minęły już czasy, kiedy zwycięzca osiągał na mecie przewagę w granicach minuty. Na MŚ w Lahti w biegu na 15 km pierwsza trójka zmieściła się w granicach 4 sekund! Zapewne podobnie będzie w Lake Placid.

Rozmawiał: ANDRZEJ STANOWSKI

Zapraszamy do udziału w plebiscycie

WYDARZENIE KULTURALNE 79

Niedawno Ośrodek Krakowski Telewizji Polskiej ogłosił plebiscyt na najciekawsze w minionym roku „Wydarzenie kulturalne" w Polsce południowej. Myśl wydaje nam się przednia dlatego chcielibyśmy włączyć się do akcji przedstawiając listę dziesięciu najważniejszych — naszym zdaniem — wydarzeń kulturalnych 1979 r. w województwach: m. krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim. Wybór nie był łatwy, porównywać trzeba czasem zjawiska trudne do porównania, ale jest to przecież cecha swoista wszelkich plebiscytów.

1. „Polaków portret własny"

Kłopotów nie było chyba tylko z pierwszym miejscem. Myślę, że bezsprzecznie należy się ono wystawie zatytułowanej „Polaków portret własny", a czynnej nadal — z niezmiennym powodzeniem — w salach krakowskiego Muzeum Narodowego. Kilkuletnia praca zespołu autorskiego zaowocowała nie tyle znaczącą jakością estetyczną (bo ta bywa w wypadku niektórych eksponowanych dzieł wątpliwa), co ważką propozycją historiozoficzną, skłaniającą do myślenia o naszym — Polaków — miejscu na ziemi niegdyś i dzisiaj. Zamysł „krzepienia serc" przeprowadzono tu mądrze, bez samochwalstwa i tanich frazesów. Wszystko to powoduje, że wystawa „Polaków portret własny" stała się głośnym WYDARZENIEM, nie tylko w Krakowie, ale i dla całego kraju.

2. Encyklopedia muzyki

Również druga pozycja na naszej liście wybiega swym znaczeniem daleko poza okres minionego roku i poza terytorium Polski południowej. Mowa o pierwszym tomie zredagowanej, wydanej i wydrukowanej w Krakowie „Encyklopedii muzyki". Jest to bez wątpienia dzieło ważkie dla całej naszej kultury, od dawna oczekiwane i niezmiernie potrzebne. Pewnie bardziej zagroziłoby pierwszemu miejscu wystawy „Polaków portret własny", gdyby nie... zasada „nie chwalić dnia przed zachodem słońca".

3. Nowe książki Broszkiewicza

Trzecie miejsce dla Jerzego Broszkiewicza. Jego twórczość przeżywa niewątpliwy renesans, czego dowodem ostatnie pozycje: dwie części „Doktora Twardowskiego" i „Mały seans spirytystyczny". Skrupulanci będą pewnie wybrzydzać, że z datami jesteśmy nieco na bakier: „Doktora Twardowskiego" część I ukazała się już kilka lat temu, część II formalnie należy do planu roku 1978. Ale ukazała się z poślizgiem i do rąk czytelnika dotarła dopiero przed kilkoma miesiącami, stąd umieszczenie jej na liście.

Obie książki — bo „Seans" także — spotkały się z dużym zainteresowaniem czytelników. Krytycy jakby mniej je dostrzegli, ale nie od dziś wiadomo, że recenzje w pismach literackich zarezerwowane są na ogół dla „swoich" i o niczym nie świadczą.

4. Muzyka w starym Krakowie

Wysokie miejsce na naszej liście zajmuje tradycyjny już festiwal „Muzyka w starym Krakowie". W minionym roku jego program był szczególnie atrakcyjny i udany (m. in. „Requiem" Verdiego w znakomitej obsadzie, recital K. Kulki i wiele innych koncertów). Utyskując na ogół na nudę kanikuły w mieście, dziennikarze do tej jednej imprezy nie mieli żadnych zarzutów. I słusznie: znakomity pomysł (koncerty w zabytkowych budowlach) poszedł w parze ze znakomitym wykonaniem.

5–7. Ocalone od zniszczenia

Kolejne miejsca na naszej liście zajmują działania zmierzające do ocalenia od zniszczenia skarbów naszej kultury materialnej. Traktujemy je równorzędnie: odnowę piwnic hotelu „Pod Różą" w Krakowie, atrakcyjny program dla przywróconego do świetności zamku w Dębnie oraz wysiłki Muzeum Tatrzańskiego dla uratowania starych szałasów góralskich. W tym ostatnim wypadku utrwalono piękny kształt bacówek, których jeszcze do niedawna żaden muzealnik nie uznałby za zabytki. W Dębnie, mimo braku bazy hotelowej i gastronomicznej, zaproponowano sensowny program dla zabytkowych wnętrz (adaptacja sceniczna „Niebezpiecznych związków", „Spotkania literackie"). Wreszcie hotelowym piwnicom nadano kształt wspaniały. Szkoda, że zapomniano o wentylacji, co pozwoliłoby organizować tam występy. Galeria w tym miejscu to chyba nie najlepszy pomysł.

8. Nowe inicjatywy wydawnicze

Czy ukazanie się nowego tytułu na rynku prasowym, i to pisma o profilu społecznym raczej, może pretendować do rangi wydarzenia kulturalnego? Naszym zdaniem tak. I stąd chęć zwrócenia uwagi na „Tarnowski Magazyn Informacyjny" „TeMi" po półtorarocznym okresie nieregularnego ukazywania się został od początku listopada tygodnikiem, jedynym w województwie tarnowskim. Natomiast w Nowym Sączu po raz drugi ukazała się jednodniówka „Dunajec". Dla nowych, młodych jeszcze województw, własne pismo to ogromna sprawa.

9. Muzeum Okręgowe w Tarnowie

Z nazwy prowincjonalne, z działalności — o wiele ważniejsze. Tak w skrócie można by scharakteryzować tarnowskie Muzeum Okręgowe. O umieszczeniu go na tej liście zadecydowały ciekawe ekspozycje (m. in. „Przedmioty dziwne i osobliwe" „Cyganie polscy" grafiki Gieniaka), jak również bogate zbiory własne, czy to przedmiotów zabytkowych, czy to współczesnych dzieł sztuki. Może nie było żadnych fajerwerków, ale przez cały rok Muzeum działało znakomicie.

10. Słowacki w „Słowackim"

I wreszcie zamyka naszą listę połączony z sesją naukową przegląd inscenizacji dramatów Słowackiego w teatrze jego imienia. Przedstawienia nie zawsze były najciekawsze — idea takiej konfrontacji jest jednak cenna.

Podsumowanie — czyli czego brakuje

Już rzut oka na naszą listę pozwala zauważyć brak wielu dziedzin życia kulturalnego, dotąd zdawałoby się mocnych na naszym terenie. Brak znaczących spektakli teatralnych, którymi dotąd mogliśmy się chwalić w kraju. Brak jakiejś znaczącej wystawy plastycznej. Perturbacje związane z pomnikiem Wyspiańskiego każą w konkursie widzieć „antywydarzenie". Licho z twórczością literacką. Prym wiodą — zasłużenie — muzealnicy i środowisko muzyczne.

Jak każda lista — i ta wzbudzić może (i powinna) spory o rangę poszczególnych zjawisk, o ich miejsce na liście, o pominięcie czegoś. Czekamy zatem na Wasze — Czytelników i Telewidzów — opinie. Swoje propozycje nadsyłajcie pod adresem Krakowskiego Ośrodka TVP z dopiskiem na kopercie „Wydarzenie kulturalne 1979 r.". Czekamy do końca stycznia br.

MARIAN SZULC

Fot. C. Knapik

„WESELE"

I Tarnów doczekał się „Wesela". Do wyreżyserowania tego wspaniałego dramatu został zaproszony specjalista — **Józef Gruda.** Piszę specjalista, bo była to już jego szósta z kolei inscenizacja „Wesela". Wcześniejsze, m. in. w Szczecinie i Katowicach, przyniosły mu niemało rozgłosu. Czy ostatnia, tarnowska będzie sukcesem? Na pewno nie pora teraz na jednoznaczną odpowiedź na to pytanie, a i sukcesu miara nie jedna.

Zanim usłyszymy znane słowa *„Cóż tam panie w polityce"* wypowiedziane przez Czepca, z drzwi prowadzących na widownię wysypuje się tłum weselników, późniejszych bohaterów bronowickiej nocy. Wychodzą ze śpiewem i muzyką, w dwóch szeregach, jedni w kolorowych spódnicach i pawich piórach, drudzy we frakach i krynolinach, „wiejscy" i „miastowi". To tak, żeby nikt nie miał wątpliwości co będzie „grane", a jeśli ktoś z widzów ma jeszcze takowe, to grupa we frakach odśpiewa jedną z ulubionych piosenek wykonywanych w Jamie Michalika dowodząc swej przynależności do krakowskiej bohemy.

Akcja toczy się wartko, niektóre dialogi pobłyskują precyzją aforyzmów, postacie szybko zmieniają się i co raz to inni wpadają do tej izby o niebieskich ścianach, na których wisi i Częstochowska, i Ostrobramska. Prócz obrazów i flinty i torby myśliwskie, na środku pomieszczenia stoi stół z napitkiem, z boku kolorowa skrzynia.

A więc są inteligenci i jest lud. Wspomniany, manifestacyjny występ bohemy — i podpis jurności i witalności Jaśka **(Paweł Korombel)** z Kasprem **(Tomasz Piasecki).** Agresywność i ruchliwość Czepca **(Zbigniew Kłopocki)** przeciwstawiona powolności Dziennikarza **(Mirosław Gawlicki)** i Poety **(Jerzy Przewłocki).** Kolorowe wstążki i czarny frak. Wzajemne stosunki pomiędzy tymi dwoma grupami rzgrywają się jednak w warstwie nieporozumień komediowych. Dalsza część przedstawienia nie przynosi głębszej analizy konfliktu, będącego głębokim sensem dramatu Wyspiańskiego. Konfliktu, którego odpowiednie pokazanie jest jednym z podstawowych obowiązków współczesnego teatru wobec „Wesela".

Od początku przedstawienia wszystkim rozmowom, tańcom, przepychaniu przygląda się dziwna postać — wysoki, młody mężczyzna, ubrany w zgrzebną koszulę, o nie najmądrzejszym uśmiechu na twarzy. Postać dziwna, bo trudna do zidentyfikowania wśród znanych osób „Wesela", trochę jednak na miejscu w tej wiejskiej izbie, na weselu. To taki miejscowy głupek, niezauważany i nie wadzący nikomu. Ani przypuszczać jak urośnie na głównego bohatera. Niemrawa i bez charakteru Rachel **(Jolanta Gadaczek)** i Poeta w poetyckim uniesieniu rzucają koncept, by zaprosić na wesele *„dziwy, kwiaty, krzewy..."* i chochoła.

Nie muszą się martwić, czy też ich Chochoł **(Wawrzyniec Szuszkiewicz)** posłucha. On jest przecież wśród nich — to ten głupi, nie zauważany chłopak z blond włosami, on jest Chochołem i on w drugim akcie wkroczy na scenę ze słomianym wiankiem na głowie. Stanie się animatorem i panem sytuacji. Wprawi w ruch ten cały symboliczno-baśniowy świat, tutaj bardziej realistyczny niż baśniowy.

Różnie interpretowano dotąd postać Chochoła. Przypisywano mu funkcje dodatnie i ujemne. Teatr nieraz rezygnował z niego całkiem, nieraz przedstawiano Chochoła w centrum, kiedy indziej na uboczu straszył jak wielki słomiany wieniec, było też tak, że w finale upijał się piwem. Józef Gruda w tarnowskiej realizacji robi go reżyserem, ale nie tylko. Okazuje się, że Chochoł to jedyny (obok Jaśka) P r a w d z i w y. Reszta to tylko *„lalki, szopka, podłe maski"*.

Utwierdza w tym przekonaniu paradą zjaw — czyli gości weselnych przebierających się w kostiumy przed swoimi występami. Niektórzy, jak np. weselnik odgrywający rolę Wernyhory **(Sławomir Matczak)** prowadzi dialog — wezwanie z Gospodarzem przy akompaniamencie gitary i śpiewie kilku innych weselników wykonujących nastrojową rosyjską melodię. Nie zapanował Chochoł-reżyser i Gruda — inscenizator nad zjawą Stańczykiem **(Jan Mitka).** Nie wiadomo co mówił, dlaczego i w końcu czemu tyle krzyczał? Zgoda, miał nie być z Matejki, ale z Malczewskiego — tym bardziej nie był. Dlaczego te dziwne postaci — zjawy, duchy odgrywają całą tę narodową szopkę, trudno zgadnąć. Jedyną motywacją ich działania jest Chochoł — głupi Jasio.

Izba zapełnia się gawiedzią, butny Czepiec na czele kosynierów czeka rozkazu.

Wytężał słuch... Wszyscy nasłuchują tętentu, który wystukuje palcami Chochoł po zewnętrznej stronie dna drewnianego cebrzyka. Ale jest i Jasiek. Próba zbudzenia, posłuszne wykonywanie rozkazów Chochoła, i w końcu wielki krąg weselników, zataczany poza głowy widzów, między rzędami foteli. Na scenie pozostało tylko dwóch żywych: Jasiek i Chochoł. Czy z desperacji, że nie potrafi rozbić kręgu tanecznika, czy z chęci zagrania innej muzyki, w rytm której bohaterowie szopki by tańczyli, Jasiek rzuca się ze sztyletem na Chochoła stojącego na drabinie. Wielkość go poraża, pada a raczej wkręca się w tę drabinę z rozłożonymi (ukrzyżowanymi) rękami. Wtedy Chochoł zarządza zabawę, muzykę, taniec. Tak jak na początku.

Jest więc klamra dla przedstawienia — wesele trwa dalej, tylko Jasiek pozostaje widocznym znakiem przeszłego zdarzenia. Nad drzwiami izby przygotowanej przez scenografa Marię Adamską wypisano dwie daty: 1901—1979. Tarnowskie „Wesele" 1979 nie potwierdziło, że jest to dramat ciągle aktualny, a ogromna problematyka polityczno-społeczna zawarta w tym utworze pokazana została w wąskim wymiarze. Do analizy stanu polskich dusz użyto chyba złych środków.

Mimo to „Wesele" Józefa Grudy, to jeden z najlepszych spektakli teatru w Tarnowie ostatnich sezonów — spektakl prawdy o słabościach, ale i pozytywach Teatru im. Ludwika Solskiego.

MAREK STREMECKI

O życiu literackim – inaczej

Badania nad życiem literackim mają u nas długoletnią tradycję. Ale dopiero w ostatnich latach badania te zaczęły zyskiwać na znaczeniu, między innymi dzięki nowatorskim pracom Stefana Żółkiewskiego. Zresztą sam Żółkiewski posługuje się terminem kultura literacka, który ma wyraźnie szerszy zakres znaczeniowy od tradycyjnie używanego życia literackiego. Tak więc, niejako na naszych oczach narodziła się w latach siedemdziesiątych nowa dyscyplina w obrębie nauki o literaturze, nazwana wiedzą o kulturze literackiej.

Żółkiewski, będąc jej głównym twórcą, nie przypisuje jej autonomii. Podkreśla wyraźnie jej służebną rolę wobec historii i teorii literatury. Z drugiej jednak strony cel, zakres i przedmiot badań wyodrębnionej przez niego dyscypliny obejmuje tak rozległy obszar problemów, że nie mieszczą się one w tradycyjnym polu badań historycznoliterackich. Wiedza o kulturze literackiej w wydaniu Żółkiewskiego sytuuje się na pograniczu wielu dyscyplin naukowych, ma wyraźnie charakter interdyscyplinarny i tej tendencji — w dobie nadmiernej, partykularnej specjalizacji — należałoby tylko przyklasnąć. Rodzi się wszakże pytanie, kto jest kompetentny ogarnąć tak rozległy krąg problemów, stosując metody i techniki badawcze wypracowane przez wiele różnych dyscyplin naukowych. Wedle bowiem dyrektyw samego Żółkiewskiego „wiedza o kulturze literackiej powstaje w rezultacie integracji postępowania badawczego antropologii kulturalnej, semiotyki i socjologii w odniesieniu do materiału literackiego".

Nie tu miejsce na wnikliwą analizę pomysłów teoretycznych oraz dokonań praktycznych Żółkiewskiego. Zainteresowanych tą problematyką odsyłam do publikacji książkowych profesora, takich jak „Kultura literacka 1918—1932", „Kultura, socjologia, semiotyka literacka", „Główne pojęcia wiedzy o kulturze literackiej" (w druku). Moją intencją jest poinformować szerszy krąg czytelników o tym, co dzieje się we współczesnej humanistyce, na czym koncentrują się jej aktualne zainteresowania i do jakich prowadzą one konstatacji. W przypadku Żółkiewskiego rzecz cała nabiera dodatkowego znaczenia, gdyż postulowane przez niego i prowadzone badania są zorientowane na odbiorcę właśnie.

Kultura literacka — według Żółkiewskiego — to, mówiąc najkrócej, pisarze, dzieła i czytelnicy w procesach komunikacji literackiej. Autor kładzie nacisk na dynamiczny aspekt tych procesów oraz funkcjonalny związek wszystkich występujących w nich elementów. Toteż w swoich badaniach główny akcent położył na społeczne funkcje tekstów literackich i paraliteracki, te zaś — jak dowodzi — nie przejawiają się ani w twórczości, ani w jej niepowtarzalnych rezultatach, lecz właśnie w społecznej komunikacji literackiej. Ta fundamentalna teza, choć wydaje się oczywista, nie zawsze znajduje zrozumienie w polityce kulturalnej, wydawniczej, repertuarowej itp. Chodzi bowiem o to, że funkcja społeczna tekstu realizuje się dopiero w momencie społecznego odbioru, a nie wówczas, kiedy została zaprojektowana przez twórcę i zaaprobowana przez dyspozytora. Dlatego właśnie pewne utwory w określonych sytuacjach aktualizują się, są odbierane jako polityczne, w innych zaś dominują inne kody odbioru (gatunkowy, estetyczny itp.).

Wielką zaletą propozycji teoretycznych Żółkiewskiego jest ich weryfikacja na konkretnym materiale literackim. Stosując ujęcia typologiczne i analizy systemowe badacz ten stoi na stanowisku, że „typologie winny być rezultatem, a nie założonym punktem wyjścia badania faktów". Dzięki temu otrzymaliśmy wielostronny opis kultury literackiej lat międzywojennych, w którym różnorodny materiał został sprowadzony do kategorii modelowych. Żółkiewski wyróżnił bowiem typowe dla kultury literackiej tego okresu społeczne sytuacje komunikacyjne (obcowania z literaturą, dążenia do awansu kulturalnego, wypełniania wolnego czasu), modele literatury (kanonicznej, zaangażowanej i ludycznej), role pisarzy (ekspertów, działaczy i techników literackich), obiegi literatury (wysokoartystyczny, trywialny i brukowy) oraz kody literackie (zhierarchizowany wewnętrznie, polityczny i schematu gatunkowego).

Na co dzień kultura literacka bywa nadal utożsamiana z życiem literackim. I nic w tym zdrożnego — pod warunkiem, że nasze rozumienie tych zjawisk opierać się będzie na dzisiejszej wiedzy w tej dziedzinie.

EDWARD CHUDZIŃSKI

Magnum Sal, czyli żup krakowskich opisanie (V)

Fortuny z soli wyrosłe

Soli są w Sarmacji ogromne zasoby; korzystają z nich i inne, odległe nawet ludy, co przysparza krajowi niezmiernych zysków. Pod ziemią bowiem wycina się olbrzymie bryły solne, zaś na jej powierzchni warzy się inna sól z wody" — pisał Hartmann Schedel w dziele *„Chronicon mundi"*, wydanym w Norymberdze w roku 1945. Żupy krakowskie zdobyły sobie bowiem bardzo szybko szeroki rozgłos i cieszyły się nim przez wiele wieków. Alfons Długosz w *„Wieliczka — Magnum Sal"* podaje, że w angielskim podręczniku geografii z końca XIX wieku znalazł dokładny opis kopalni wielickiej, po którym następowała krótka wzmianka, informująca, że pod Wieliczką leży... Kraków, dawne miasto koronacyjne królów polskich...

„Niezmierne zyski", o których wspomina Schedel nie są również przesadą; wystarczy powiedzieć, że 36 proc. wpływów skarbu państwa za czasów Kazimierza Wielkiego pochodziło właśnie z dochodów żup krakowskich. Bardzo realne podłoże ma też powiedzenie „jam nie z soli ani z roli..." — sól, obok majątków ziemskich, była drugim źródłem niezawodnego i szybkiego „dorobienia się"...

Ale zacznijmy od początku... Odkrycie w połowie XIII wieku soli kamiennej w Wieliczce i Bochni stworzyło zupełnie nowe problemy nie tylko w dziedzinie technicznej, lecz również — społeczno-prawnej. Pierwszą, bardzo radykalną próbę zreformowania dotychczasowych praw, obowiązujących w produkcji warzelniczej i dostosowania ich do górniczych metod wydobycia podjął w latach 1273—78 Bolesław Wstydliwy. Na wniosek księcia rada możnych uchwaliła anulowanie wszelkich nadanych wcześniej praw własności urządzeń solnych z zaznaczeniem, że decyzja ta jest ostateczna i że nie przysługują od niej żadne odwołania. Pozwoliło to na wprowadzenie jednolitej administracji i gospodarki w warzelniach i kopalniach Wieliczki i Bochni i stworzenie królewskiego przedsiębiorstwa: żup krakowskich. Od tego czasu żupy zawsze już będą przedsiębiorstwem państwowym, nawet w okresach dzierżawy król — przez swoje komisje — pełnić będzie nadzór nad stanem technicznym kopalni, gospodarką oraz organizacją pracy.

Drugą, zakrojoną na szeroką skalę akcję porządkowania stosunków w żupach krakowskich podjął Kazimierz Wielki. Wobec licznych sporów na temat interpretacji obowiązujących tam praw zwyczajowych, polecił on swej radzie przeprowadzenie wywiadu i spisanie norm i zwyczajów, przestrzeganych tradycyjnie przez górników. (Dokument podkreśla, że król nie dodał nic od siebie, nadał jedynie formę „iuris scripti" — prawa pisanego — dawnym zwyczajom). Ordynacja Kazimierza Wielkiego z roku 1368, potwierdzona później przez Kazimierza Jagiellończyka stanowi dziś bezcenne źródło wiadomości o organizacji żup krakowskich w pierwszym okresie ich rozwoju.

Z czasem wytworzyły się specyficzne formy administracji i zarządzania żupami. Za całość gospodarki kopalnianej odpowiadał żupnik, który był albo urzędnikiem królewskim (zarząd „ad fideles manus" — z wiernej ręki), albo dzierżawcą. W licznej galerii żupników krakowskich spotkać można postacie wybitne — zarówno w dobrym, jak i złym tego słowa znaczeniu. Do pierwszej kategorii zaliczyć można wspomnianych już uprzednio, zasłużonych dla rozwoju kopalni Mikołaja Bochnera, Jana i Seweryna Bonerów czy Andrzeja Kościeleckiego, który z narażeniem życia ratował kopalnię przed pożarem.

Wyjątkową postacią był także Hieronim Bużeński, żupnik w latach 1552—1577. Objąwszy kopalnię w stanie mocno zaniedbanym, rozwinął ją i rozbudował, m. in. przez zgłębienie szybu, nazwanego od jego nazwiska „Bużenin". Ponieważ zaś skarb królewski świecił pustkami, Bużeński zrezygnował z własnych zysków i całość dochodów przekazywał królowi. Gdy zaś zniechęcony trudnościami ustąpił z urzędu żupnika i Stefan Batory wyznaczył mu — w uznaniu wielkich zasług — dożywotnią pensję, dobrowolnie zrzekł się jednej trzeciej tej sumy na rzecz będącego ciągle w kłopotach finansowych króla.

Przeciwieństwem Bużeńskiego był Sebastian Lubomirski. Lubomirskim warto jednak poświęcić trochę więcej uwagi, jako że największe przestępstwa finansowe naszych czasów są zaledwie drobnymi defraudacjami w porównaniu z tym, co ów — „z soli wyrosły" — ród magnacki w wiekach XVI i XVII wyczyniał.

Po roku 1576, kiedy to zniesiono regale górnicze zezwalając właścicielom gruntów na eksploatację podziemnych bogactw, Sebastian Lubomirski założył w swym majątku — sąsiadującej z Wieliczką Lędnicy — szyb Lubomierz i rozpoczął eksploatację soli. Ponieważ ta działalność stanowiła konkurencję dla żup królewskich, w roku 1607 za cenę 9 wsi wykupiono Lubomierz i włączono go do kopalni wielickiej. Ale zanim się to stało, Lubomirski objął... urząd żupnika (na zasadach dzierżawy) w Wieliczce. Czasy jego żupnictwa to jedna z najczarniejszych kart w historii kopalni. Zaniedbania w utrzymaniu odpowiedniego stanu technicznego podziemnych wyrobisk odbijają się szerokim echem w kraju. W roku 1581 sejm postanawia: *„iż do wiadomości naszej przychodzi, żeby się ruiny zaczynać miały w górach żup wielickich i bocheńskich, tedy z sejmu tego wyślemy komisarze..."* Komisarze zaś stwierdzają, że nie zabezpieczone komory kopalni walą się, szybom grozi katastrofa *(„szczególnie jest Seraf bardzo popsowany, w Bużeninie pognita cembrowina, Boner potrzebuje oprawy do połowy")*, do chodników wdziera się woda. Lubomirski zaś zwleka z przekazaniem do królewskiej kasy dochodów z żup, wystawia rachunki za nie wykonane w rzeczywistości naprawy w kopalni, sprzedaje sól „na lewo", oszukuje na gatunku (skąd my znamy te metody?...), napada na gościńcach kupców i odbiera im sól zakupioną w wielickich żupach, ba — nie gardzi nawet kradzieżą drewna kopalnianego... Na efekty tej działalności nie trzeba długo czekać: Sebastian (przed objęciem żupnictwa posiadacz dwóch wsi) kupuje wkrótce starostwa: dobczyckie, sądeckie, spiskie, lipnickie i sandomierskie, dobra w Wiśniczu wraz z zamkiem, odnawia zamki na Spiszu i w Lubowli, buduje Pałac Spiski na Rynku krakowskim, kupuje tytuł *„hrabiego św. państwa rzymskiego na Wiśniczu i Jarosławiu"*. Chociaż więc w roku 1592 żupnictwo zostaje mu odebrane, „z soli wyrosła" fortuna jednego z najpotężniejszych rodów Rzeczpospolitej jest już faktem.

Ale to jeszcze nie koniec niechlubnych związków Lubomirskich z Wieliczką. Syn Sebastiana, Stanisław, buduje w latach dwudziestych XVII wieku w Sierszy, na granicy dóbr wielickich, szyb Kunegunda i rozpoczyna eksploatację soli, przebijając się podziemnymi chodnikami w głąb złoża, leżącego już pod terenem królewskim. Dla udowodnienia tego kopalnia buduje na swoim terenie szyb Leszno, który trafia na... eksploatowane przez Lubomirskich komory. Długotrwałe procesy sądowe zakończą się dopiero w pierwszych latach XVIII wieku przegraną potomków Stanisława i zasypaniem Kunegundy.

Żupnicy nie orientowali się zwykle zbyt dobrze w skomplikowanych problemach techniki górnictwa solnego, toteż rzeczywiste kierownictwo pracami pod ziemią spoczywało w rękach bachmistrzów (góromistrzów). Do ich obowiązków należał w szczególności nadzór nad pracami poszukiwawczymi i udostępniającymi (głębienie szybów, pieców, chodników transportowych i wentylacyjnych) oraz bezpieczeństwem kopalni (budowa kasztów, podpór, pozostawienie filarów solnych, usuwanie wód z wyrobisk itp.). Wyjątkowo długą tradycją bachmistrzowską odznaczył się ród Morsztynów; kilkunastu jego przedstawicieli przekazywało sobie tę funkcję od wieku XV aż po XVIII.

Ciekawą i wielce zasłużoną dla żup krakowskich postacią był Jan Gotfryd Borlach, syn stolarza z Drezna, który swymi niezwykłymi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę króla i dzięki temu zyskał wykształcenie w dziedzinie chemii, malarstwa, geologii i mechaniki. W Wieliczce pojawił się w roku 1717 jako geometra kopalniany i awansując kolejno aż do stanowiska radcy górniczego działa tu do roku 1750. Jego zasługą jest rewolucja w transporcie poziomym (odprowadzanie urobku pochylniami, zaopatrzonymi w skonstruowane przez Borlacha koła hamulcowe aż do chodników komunikacyjnych) i pionowego (przedłużenie szybów dziennych poniżej I poziomu). Pozostawił też po sobie drugie w historii wielickiej kopalni (po Marcinie Germanie) dokładne plany wszystkich jej poziomów oraz rysunki, ilustrujące pracę górników pod ziemią (wydane potem w sztychach Nilsona).

Nie tylko Wieliczka zawdzięcza wiele pracom Borlacha: wykorzystując zdobyte tu doświadczenia rozwinął on potem saliny w rodzinnej Saksonii, a będąc człowiekiem wszechstronnym — zrewolucjonizował swymi wynalazkami tamtejszy przemysł włókienniczy. W Wieliczce zaś jego dzieło owocowało jeszcze długo w postaci całego zastępu mierniczych, których wykształcił i przygotował do pracy.

MARIAN HANIK

Fragment miedziorytu J. E. Nilsona z r. 1760, opracowanego na podstawie rysunków J. G. Borlacha, przedstawiający prace miernicze w kopalni. W tle — ucztująca szlachta.

NADZIEJE I ZŁUDZENIA

Rozpoczęte niedawno 20-lecie, które dzieli nas od 2000 r. ponownie wzbudziło falę prognoz i przypuszczeń. Według jednych, zapowiada się ono rewelacyjnie pod względem osiągnięć nauki i techniki. U innych — w rozważaniach o przyszłości nie brak akcentów pesymistycznych i rozczarowań. Oba te elementy znaleźć można w artykule G. Bonnota we francuskim tygodniku „Le Nouvel Observateur", który ze względu na objętość, drukujemy w streszczeniu.

Niedawno we Francji odbyło się międzynarodowe sympozjum na temat „Europa roku 2000". Jego uczestnicy, doświadczeni eksperci stwierdzili, że przyszłość zapowiada się ponuro. Pesymizm ów, zdaniem tygodnika, jest nieupełnie uzasadniony, wynika bowiem z prostego przenoszenia w przyszłość dotychczasowych idei i schematów myślenia. Przykładem — pojęcie p o s t ę p u, który jest współcześnie synonimem najbardziej naturalnego procesu. Tymczasem, **myśląc o przyszłości często nie dostrzegamy, że owa wiara w niekończący się postęp idzie w parze z wieloma złudzeniami.** Najbardziej oczywiste spośród tych złudzeń to złudzenie matematyczne. Na papierze zawsze można w nieskończoność wypisywać liczby i przedłużać krzywe, ale w rzeczywistości bywa inaczej. Łudzimy się również, gdy wierzymy że nowe rzeczy nakładają się na stare, że je uzupełniają mniej więcej tak jak warstwy barw na rysunku. W istocie nowe rzeczy zastępują stare: gdy pojawiły się traktory — zniknęły konie.

Najbardziej szkodliwym złudzeniem jest to, że mylimy dwa pojęcia: wyzwolenia i decydowania człowieka o swoim życiu. Dzięki postępowi niebywale zwiększyła się liczba środków, jakimi rozporządza człowiek. Wynalezienie samochodu **dało mu swobodę poruszania się**, pod warunkiem jednak, że będzie on ten samochód konserwował, że zapewni mu paliwo, zbuduje drogi. W rezultacie człowiek współczesny jest tak samo niewolnikiem samochodu, jak człowiek pierwotny był niewolnikiem zwyczajów zwierzyny.

Tu właśnie tkwi źródło kryzysu: bardziej w umysłach niż w statystykach. W tym, że po latach euforii i dostatku odkryliśmy nagle, jak wiele nasza wiara w przyszłości i postęp zawierały złudzeń. Chaos walutowy, zahamowanie wzrostu, podniesienie cen surowców, to tylko najbardziej widoczne przejawy rozdźwięku między ideologią a doświadczeniem.

Dla ekonomistów kryzys jest tylko drobnym wypadkiem na drodze ekspansji. Są oni przekonani, że znów będzie koniunktura i ludzkość ponownie ruszy naprzód. Nie zastanawiają się przecież, czy będą to wtedy ci sami ludzie i czy będą szli w tym samym, co my dziś kierunku. Natomiast dla jednostek i społeczeństw kryzys jest głównie wewnętrznym przeobrażeniem. Jest katastrofą, ale równocześnie rodzi nowe życie.

Nie ulega wątpliwości, że obywatele zachodniej Europy czy szerzej, Zachodu, będą musieli w najbliższych latach zrezygnować z wielu projektów, których realizacja wydawała się im czymś najbardziej naturalnym, będą musieli wyrzec się wielu wygodnych przyzwyczajeń, odrzucić wiele zasad i pojęć, które uważali za pewniki.

Nasze dzieci nie będą żyły lepiej niż my — będą żyły i n a c z e j. Ale tylko od nich, a częściowo już dziś, od nas — zależy, czy będą w tym świecie szczęśliwsze niż my dziś.

Ludziom dobrej woli przeznaczone jest szczęście pod warunkiem, że nie będą utożsamiać przeobrażeń zewnętrznych, choćby najbardziej pożytecznych i potrzebnych z wewnętrzną satysfakcją. Że zrezygnują z szalonych ambicji Zachodu, który przez pewien czas wyobrażał sobie, że człowiek może rozwijać się tylko w świecie podporządkowanym jego kaprysom.

Zresztą — gdyby nawet chciał go sobie podporządkować to już nie miałby na to środków. Na tym właśnie polega najbardziej widoczna i nieodwracalna zmiana.

Przykłady? — Jest ich wiele: *W 1930 r. na 2,3 mld ludności świata kraje uprzemysłowione stanowiły 37 proc. W roku 2000 — na 6 mld — będą miały już tylko 1,25 mld ludności, czyli 22 proc. W 50 lat później biali stanowić będą tylko 12 proc. ogółu mieszkańców planety.*

Co się zaś tyczy zasobów naturalnych, to lepiej o nich nie mówić.

Zmierzch dominacji Zachodu, zdaniem francuskiego tygodnika, widać także w innych dziedzinach. Tak np. do niedawna jeszcze Zachód zachowywał przynajmniej przewagę militarną. Od czasu II wojny na świecie panuje to, co nazwano równowagą strachu. Dziś dostrzegamy, że strach już nie wystarcza. Broń nuklearną posiadają także inne kraje: W. Brytania, Chiny, Francja, Indie. A na tym się nie skończy. Zdaniem ekspertów do roku 2000 od 20 do 30 państw będzie dysponowało tą bronią.

Symbol klęski : kryzys energetyczny.
Fot. Archiwum

Naruszone zostały, pisze dalej francuski tygodnik, nie tylko narzędzia władzy. Niedawno jeszcze wyobrażał on sobie, że definitywnie pokonał przyrodę, a tymczasem zaczyna dostrzegać granice swego nad nią zwycięstwa. **Kryzys energetyczny jest zarazem znamieniem i symbolem tej klęski. Sądziliśmy, że już na zawsze udało nam się zabezpieczyć przed zimnem, głodem, cierpieniem, że możemy zastąpić maszynami nasze wątłe siły fizyczne. Zbudowaliśmy w efekcie świat zupełnie sztuczny, świat przemysłowy, gdzie energia mechaniczna zastąpiła pot i krew ludzi.** Ta energia w dodatku nie kosztowała prawie nic. W 1970 r. cena baryłki wynosiła 1,2 dolara obecnie — przekroczyła wysoko 20 dolarów.

Nie znaczy to, że od jutra będziemy musieli oświetlać nasze mieszkania świecami. Istnieją jeszcze olbrzymie rezerwy ropy, wystarczające dla kilku pokoleń. Ale wydobywanie jej będzie coraz bardziej kosztowne: może 100 może 200 razy droższe niż ropa z Arabii Saudyjskiej. Gdy zabraknie ropy, zostanie jeszcze dużo węgla. Istnieje wreszcie energia nuklearna. **Minął już jednak czas beztroski w dziedzinie energetyki. Minął bezpowrotnie.** Odtąd człowiek nim uruchomi nową maszynę, będzie się musiał długo zastanawiać, czy jest mu ona rzeczywiście potrzebna. I będzie musiał płacić b. wysoką cenę za swoją wygodę.

Podobnie drastyczne zmiany nastąpią w medycynie. Niegdyś zachwycaliśmy się cudownymi środkami: pigułkami, które sprowadzały sen i takimi, które go odpędzały. Projektowano wymienianie zużytych narządów jak się zmienia opony w samochodzie. Dziś klienci ubezpieczeń społecznych stwierdzają, że cena jaką za to płaca jest b. wysoka. Rządy wpadają w panikę. Nauka medyczna, którą zaprojektowaliśmy może pochłonąć wszystkie zasoby kraju. We Francji budżet ubezpieczeń społecznych przewyższył już budżet państwa.

Lekarze zdwajają wysiłki, by uzyskać bardziej przekonujące rezultaty. Natrafiają jednak na niepokonany opór czynników przenoszących zarazki, borykają się bezskutecznie z nieuchronnością mechanizmów starzenia się. Ostatnio okazało się, że w krajach, które dysponują najlepszymi urządzeniami medycznymi i sanitarnymi, przeciętna długość życia od kilku już lat utrzymuje się na jednakowym poziomie.

Coś się zacięło, pękło w procesie postępu technicznego. Czyżby w 200 lat po wynalezieniu maszyny parowej płodność nauki miała się wyczerpać?

Nie, możliwiści nauki z pewnością się nie wyczerpały. Jednakże, w skali globalnej, nauki, których zastosowanie przeobrażało nasze materialne życie — jak mechanika, termodynamika chemia, syntezy — istotnie udostępniły nam już prawie wszystkie swe tajemnice. Epoka tego, co nazywano wielkimi wynalazkami być może rzeczywiście już minęła.

Nadeszła za to pora bilansów. Długa droga bowiem wiedzie od wynalazku do zastosowania go przez ludzi. Od pionierów samochodu do kilometrowych „korków" na autostradach. Okazuje się, że w dziedzinie postępu technicznego, już zahamowanego w swoim rozpędzie, trzeba zrobić wiele, aby naprawić szkody wyrządzone przez ten właśnie postęp. W swym uporczywym dążeniu do przeszkód stawianych przez naturę daliśmy się wciągnąć w wyścig, którego nie umiemy już opanować, wyrządzając szkody poważne ziemi, wodzie, powietrzu, którym oddychamy, wszystkim elementarnym wartościom, bez których życie na naszej planecie byłoby po prostu niemożliwe. W rezultacie — wchodzimy w świat, który bynajmniej nie został ujarzmiony.

Pozostał jeszcze ostatni bastion naszych swobód: demokracja parlamentarna. Ale czy trudno dostrzec, że i jej wartości są zagrożone? Zagrożone personalizacją władzy, kontrolą środków informacji, opanowania ich mechanizmów przez zawodowych polityków. Obywatele coraz bardziej zdają sobie sprawę, że ważne zagadnienia, rozstrzygające o ich przyszłości, nie są już rozpatrywane przez parlament i partie.

Zabite marzenia, oszukane nadzieje, pełna niepokoju przyszłość — wszystko to spadło na nas zbyt gwałtownie. Ludzie na Zachodzie nie wiedzą już do jakiego świętego się modlić i to w sensie dosłownym. Ankiety wykazują, że wpływ instytucjonalnych religii zmniejsza się stale od 20 lat, a jednocześnie odradza się niepokój duchowy, o czym świadczy wzrastające powodzenie różnych ezoterycznych[1]) wierzeń, ezoterycznych ojawień, niezliczonych sekt.

Zresztą, kwestionuje się nie tylko Boga, ale w znacznie szerszej mierze pojęcie obowiązku — pojęcie, które mówi, że nasze miejsce w społeczeństwie i wynikające stąd obowiązki są wyrazem wyższego ładu. Najlepszym tego przykładem jest przeistaczanie się rodziny. Ale nie tylko. Podobny rozdźwięk daje się zauważyć we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Absencja w pracy, coraz częściej występująca wśród młodzieży niechęć robienia kariery, a nawet do zdobycia stałego zajęcia — to również objawy tej samej logiki przemian. Praca uważana była zawsze za najświętszy obowiązek, jednakże system produkcyjny wielkiego kapitału, przez atomizację zadań, przez podporządkowanie zatrudnienia prawom popytu i podaży, pozbawił pracę wszystkiego, co mogło być jakimś osobistym zangażowaniem. Obecnie jest ona tylko daniną spłacaną społeczeństwu, środkiem zarabiania na życie.

Jaki więc będzie ten nowy świat? Nikt nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć, nikt nie może przewidzieć. Będzie taki, jakim go ukształtujemy. Czasy przełomów są zarazem czasami wyboru.

[1]). ezoteryczny — dostępny dla wtajemniczonych

PRACA - CZY TYLKO „ZA ILE?"

(CIĄG DALSZY ZE STR. 6)

REDAKCJA: **Czy ludzie przychodzący do Wydziału Zatrudnienia po pracę również pytają tylko za ile?**

J. STOJOWSKA: W większości przypadków, zwłaszcza wśród grup robotniczych, w zasadzie na pierwszym planie stawiane jest pytanie, za ile. Równocześnie jednak często ludzie zapytywani, dlaczego odeszli z poprzedniego zakładu nie ukrywają, że zawiedzione zostały ich ambicje i oczekiwania. Otacza ich zły klimat, nieprzyjemne stosunki międzyludzkie. A więc dla ludzi poszukujących pracy, obok pytania za ile, nie jest rzeczą obojętną, czy wykonywany zawód w nowym zakładzie da im także zadowolenie.

J. BUGIEL: *Kontynuując wątek — za ile? — chcę zwrócić uwagę, że od r. 1971 rozbudowaliśmy model konsumpcji, który dotyczył wszelkich sfer i rozbudził duże nadzieje. W ostatnich latach jednak, wskutek znanych barier i trudności ten model konsumpcji nie został zrealizowany w takim stopniu, jakiego oczekiwano. Równocześnie wystąpiły na rynku zjawiska inflacyjne, które osłabiły wzrost płac realnych. W związku z tym w niektórych zawodach obserwuje się pewną ewolucję. Na przykład pracownicy biur projektowo-konstrukcyjnych, poprzednio nigdy w przypadku zmiany miejsca pracy na pierwszym miejscu nie stawiali sprawy płac. Na podstawie zaś badań z r. 1979 w tej grupie zawodowej podstawowym czynnikiem motywującym zmianę miejsca pracy stały się zarobki. Ale równocześnie ludzie ci deklarują wydajniejszą pracę.*

REDAKCJA: **Nie osłabia to jednak roli pozamaterialnych czynników motywujących.**

J. BUGIEL: *Na potwierdzenie tego przytoczę wyniki prowadzonych wiosną 1979 r. przez nasz zakład badań. Wykazały one, że wśród pracowników zmieniających miejsca pracy tylko 15—20 proc. ludzi uzyskało wyższe zarobki. A zatem nie powodowali się oni jedynie sprawą lepszych wynagrodzeń. O przejściu do innego zakładu przesądziły bowiem często takie czynniki, jak posiadanie interesującej pracy, umożliwiającej wzrost doświadczenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji, możliwości awansowania. W przypadkach obu tych motywów stawiane cele osiągnięte zostały przez znaczną większość badanych. Zastanawiające są wyniki w grupie badanych, którzy zmieniając pracę kierowali się jedynie wyższą płacą. Młodzi pracownicy wysuwali ten motyw w 52 procentach, a zrealizowali go w 29 proc. Zbliżone relacje wystąpiły w grupie pracowników z wieloletnim stażem zawodowym. Badania wykazały, że w najmniejszym stopniu spełniły się oczekiwania tych, dla których głównym motywem zmiany miejsca pracy były zarobki.*

REDAKCJA: **W badaniach tych dokonany został podział na młodych i starszych pracowników. Czy ujawniły się jakieś istotne różnice między tymi dwoma grupami?**

J. BUGIEL: *Właśnie młodzi po szkołach zasadniczych, po technikach, jako robotnicy, coraz częściej zwracają uwagę, czy będą pracować w zakładzie nowoczesnym, co się w nim robi, jakie uzyskają możliwości podnoszenia kwalifikacji. Wśród młodych pracowników coraz większą rolę odgrywa to, co zakład zapewnia w wolnym czasie. Jeszcze dziesięć lat temu z taką siłą to zjawisko nie występowało. Dlatego w polityce kadrowej musi się uwzględniać zarówno czynniki materialne jak i pozamaterialne.*

KRYSTYNA STĘBOROWSKA: „Mera-KFAP", który reprezentuję, jest zakładem, gdzie staramy się stosować te właśnie pozamaterialne czynniki motywacyjne. Realizujemy od 1970 roku program społeczno-wychowawczy na podstawie którego każdemu, nowo przyjętemu pracownikowi przydziela się opiekuna. Ma on za zadanie dopomóc młodemu pracownikowi w jego adaptacji zawodowej, w czasie trwania stażu. Jednocześnie w proces przyjęcia i adaptacji pracownika włączony jest socjolog. Nie zamierzam omawiać szczegółowo całego programu, powiem tylko, że składają się na niego m. in. oceny okresowe pracowników, szkolenie i dokształcanie załogi, rozszerzanie form samorządności robotniczej, polityka kadrowa, działalność kulturalna i socjalno-bytowa.

REDAKCJA: **W czym przejawiają się korzyści wynikające ze stosowania tego programu?**

K. STĘBOROWSKA: Jednym z najbardziej wymiernych efektów jest dość duża stabilność załogi. Wskaźnik fluktuacji za rok 1979 wynosi u nas 12 proc., jest więc niższy od średniego poziomu, kształtującego się w granicach 15—16 proc. Nie bez wpływu na związanie się załogi z zakładem jest również zaspokojenie w pełni potrzeb pracowników w dziedzinie wczasów, kolonii i częściowo — wczasów zagranicznych. Rozwijamy sport i turystykę; istnieją sekcje: jeździecka, pływacka, wędkarska, tenisowa i turystyczna. Nowym rodzajem działalności rekreacyjnej stało się założenie zakładowego automobilklubu.

M. TWOREK: **W działalności tej, co potwierdza się również w Zakładach Szadkowskiego, najważniejszą sprawą — myślę tu o pracownikach na stanowiskach robotniczych — jest pierwsze wejście nowo przyjętego do zakładu, na stanowisko pracy. Bardzo dużo zależy od zajęcia się przyjętym pracownikiem w pierwszych dwóch, trzech miesiącach. Młody człowiek przychodząc do pracy będzie miał dobre samopoczucie przede wszystkim wówczas, jeśli spotka się z życzliwością otoczenia i dobrym klimatem.**

J. STOJOWSKA: Sprawy adaptacji zawodowej pracowników od strony przepisów, zarządzeń i programów mamy znakomicie rozwiązane.

J. BUGIEL: *Dodam, że istnieje w tej sprawie uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR z 1975 r., są zakładowe programy, wytyczne dla dyrekcji. Ale niestety programy te, poza niektórymi zakładami jak np. „Mera-KFAP" — nie są realizowane.*

M. TWOREK: **Dopóki będą programy dla programów, dopóki w zakładach przekazywane będą one do realizacji jedynie komórkom szkoleniowo-kadrowym, a nie włączy się do tego cały zespół ludzi — od administracji poprzez organizacje społeczno-polityczne, dopóty programy te pozostaną tylko martwą literą.**

J. BUGIEL: *Wrócę jeszcze do wspomnianych badań z 1979 roku, gdyż dotyczyły one także spraw wydajności i jakości pracy. Na pytanie dotyczące tej właśnie sprawy w odniesieniu do pojedynczego stanowiska roboczego, na pierwsze miejsce badani robotnicy wysunęli płace. Ale nie płace w ogóle, lecz — za dobrą robotę. Na drugim miejscu znalazł się postulat, aby praca była sprawiedliwie rozdzielana i, oczywiście, opłacana według faktycznie włożonego wkładu. I niemal na takim samym miejscu jak zarobki, wyeksponowano problem usprawnienia organizacji pracy. Godne uwagi jest również to, że badani robotnicy uzależniają jakość i wydajność pracy od poszerzenia ich samorządności jako współgospodarzy zakładów. Idzie o to, aby to współgospodarzenie było realnie odczuwane.*

T. MROCZKOWSKI: Jeżeli dodamy do tego doskonalenie jakości kierowania, będziemy mieli pewną całość. Znamienne, że pracownicy zapytywani o ocenę swoich szefów, nie wskazują na ich braki np. w przygotowaniu technicznym, ale głównie — na wady osobowości, a więc poziom moralny i ich umiejętności współżycia, umiejętności perswadowania i przekonywania.

Dyskusję prowadził: TADEUSZ STEC

AGENCI CIA W AFRYCE

Nie od dziś wiadomo, że amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) wykazuje duże zainteresowanie Afryką. Jej pracami na tym obszarze kieruje Frankie Carlucci, osoba nr 2 w organizacji — po dyrektorze Stansfieldzie Turnerze.

Carlucci zna Afrykę. Jego kariera dyplomatyczna związana jest głównie z tym kontynentem. W 1957 r. był „radcą politycznym" ambasady USA w Johannesburgu, następnie funkcję tę pełnił w Kinszasie (1960—63) i Dar es-Salaam (do 1965 r.). Później Carlucci zaczął pracę w centrali CIA w Langley, ale widywano go tam rzadko, bo często podróżował, zwłaszcza do Luandy, Maputo i Lizbony. W istocie bowiem Departament Stanu powierzył mu „czuwanie" nad kolonizatorami portugalskimi i afrykańskimi bojownikami niepodległościowymi w Angoli, Mozambiku i Gwinei Bissau. Kiedy w 1977 r. doszło do zmiany kierowniczej ekipy CIA (Bush-Colby), Carlucci otrzymał stanowisko szefa operacji zagranicznych. Od tego czasu wywiad amerykański wzmógł swą aktywność afrykańską.

W ciągu ostatnich dwóch lat zostało wzmocnionych 6 głównych „baz" w tym rejonie: Rabat (Maroko), Kair (Egipt), Monrowia (Liberia), Kinszasa (Zair), Nairobi (Kenia) i Pretoria (RPA) Ponadto utworzono lub zorganizowano kilkadziesiąt „stacji" i „anten". Tygodnik „Jeune Afrique" — skąd pochodzi większość tych informacji — podaje, iż spośród 4 800 agentów zatrudnionych w operacjach zagranicznych CIA, 900 znajduje się w Afryce (w 1976 r. było ich 300). Dysponują oni rocznym budżetem w wysokości 50 mln dolarów (ogółem ten pion ma 450 mln). Nadto siatka afrykańskich informatorów CIA liczy 1 500—2 000 osób.

Rekrutacja do „pracy afrykańskiej" uległa ostatnio pewnej modyfikacji. CIA wzmogła zainteresowanie Murzynami amerykańskimi, zwłaszcza studentami i wykładowcami z wyższych uczelni. Obiecuje się im wysokie wynagrodzenie i proponuje przejście do wyspecjalizowanego instytutu w rodzaju Hoover Institution on War czy Revolution and Peace (uniwersytet Stanford), które przeprowadzają dla CIA i Departamentu Stanu badania dotyczące Trzeciego Świata. Następnie zwerbowana osoba odbywa staż w Langley. Po czym wyjeżdża do Afryki — jako ekspert, nauczyciel, ochotnik Korpusu Pokoju lub jako „radca" czy „attaché kulturalny"...

W czasopiśmie „Covert Action", kierowanym przez Philipa Agee (b. pracownika CIA, który zerwał z tą instytucją i mieszka obecnie w Hamburgu), opublikowano niedawno listę 24 szefów „baz" i „stacji" CIA oraz podano nazwiska 8 pomocniczych oficerów działających w Afryce. Wykaz obejmuje 24 kraje afrykańskie, od Algierii do RPA i od Wybrzeża Kości Słoniowej do Kenii; pracownicy CIA w tych krajach są z reguły zatrudnieni jako dyplomaci w ambasadach USA.

Z CIA zerwał nie tylko Philipe Agee, ale i wielu innych eksponowanych agentów, którzy ujawnili poufne szczegóły, dotyczące pracy tej organizacji na obszarze Afryki. Jednym z nich był John Stockwell, który z ramienia CIA był odpowiedzialny za realizację programu „Operacja w Angoli". W swej książce „W poszukiwaniu wrogów" (In Search of Enemies) Stockwell podał wiele konkretów na temat zakulisowego amerykańskiego zaangażowania w Zairze i w Angoli. Z rewelacji tych wynika m. in. niedwuznacznie, iż USA były zamieszane w angolską wojnę domową i działały przeciw rewolucyjnej organizacji MPLA, angażując się po stronie konserwatywnych ugrupowań UNITA i FNLA.

Jest dziś nadto tajemnicą poliszynela, że CIA maczała palce w zabójstwie kongijskiego premiera Lumumby i że przyczyniła się do upadku b. prezydenta Ghany, Nkrumaha. W latach 60-tych celami priorytetowymi CIA w Afryce była penetracja ruchu związkowego. W tym celu Amerykanie sprzyjali utworzeniu All African Trade Union Federation (Akra, 1958 r.), potem zaś African-American Labour Center (Lagos, 1965 r.). Organizacje te miały powiązania ze związkowcami w niektórych krajach frankofońskich, zwłaszcza w Togo i Dahomeju (dziś — Benin). Waszyngton był wówczas zdania, że związki zawodowe są jedyną siłą w Afryce zdolną do przejęcia władzy z rąk kolonizatorów. W późniejszych latach CIA starała się rozszerzyć zakres swego działania także na inne grupy i siły społeczne.

Wielu obserwatorów zwraca uwagę na toczącą się ostrą rywalizację na gruncie afrykańskim między wywiadem amerykańskim a wywiadami francuskim i brytyjskim. Francuzi podejrzewali CIA o inspirowanie próby zamachu stanu w Gabonie w 1964 r. (przeciw profrancuskiemu prezydentowi Mba). W 1971 r. wywiad francuski podjął intensywne działania, mające na celu osłabienie wpływów USA na Madagaskarze. Natomiast ścisła współpraca istnieje między CIA i południowoafrykańską służbą wywiadowczą BOSS (Bureau of State Security). Mówi się, iż to współdziałanie dało się szczególnie zauważyć w Zimbabwe-Rodezji.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

NIEDYSKRECJE

MANIA (O)BŁĘDNA

Hans K. Filbinger (66) b. premier rządu krajowego Baden-Württenberg (RFN), usunięty ze swego urzędu — nie bez oporów prawicy — na skutek ujawnienia niesławnej przeszłości hitlerowskiej (był supergorliwym sędzią trybunału marynarki wojennej i wydał już po kapitulacji III Rzeszy wyroki śmierci na rzekomych dezerterów z floty), dał znać o sobie po dwóch latach od zmuszenia go do dymisji. Nie pogodzony z fiaskiem aktualnej kariery politycznej, dawny członek NSDAP złożył ostatnio protest w dyrekcji zachodnio-niemieckiej TV — żądając, aby przeproszono go oficjalnie za „wybryk prezentera Otto Waalkesa" który parodiując lekcje angielskiego na szklanym ekranie, przetłumaczył słowa „Hallo, Mr Filbinger" jako „Heil Hitler, Herr Filbinger". Urażony nazista stwierdził, że „obce mu jest tego rodzaju poczucie humoru", a ponadto „domaga się publicznego sprostowania błędnego przekładu". Dyrekcja TV odpowiedziała Filbingerowi, że Waalkes (31) nie popełnił ż a d n e g o błędu. Komentarz bezbłędny dla (o)błędnego.

CYTATY

■ *„Oprócz staruszka, ofiarami zabójstwa padły jeszcze trzy starsze panie. Morderca był bardzo towarzyskim człowiekiem."* *(„Kölner Express")*

■ *„Dziewczyna wykazała niezwykłą odwagę, uchwyciwszy go za ogon."* *(„Il Tempo")*

■ *„Większość deputowanych uważała, że lepiej — zamiast rozbudowywać Dom Starców — poszerzyć obszar cmentarza."* *(„France Soir")*

■ *„Wynajmę ciche pomieszczenie z łóżkiem i studentką w celach naukowych."* *(„Sunday Times")*

■ *„Za czwartym razem udało się pacjentowi umrzeć przy pomocy całego personelu szpitalnego."* *(„Bild Zeitung")*

■ *„Z westchnieniem ulgi odpadły jej piersi."* *(„Aftonbladet")*

JACKIE I MODA

„Rączka w rączkę" — tak brzmiał w jednym z francuskich pism podpis pod fotografią Jackie (Kennedy) Onassis wraz z Jean Louis Scherrerem podczas przechadzki po bulwarze St. Germain w Paryżu. Podwójna wdówka nie przypomina tu osoby strapionej swoim wdowieństwem, zaś jej towarzysz przypomina za to — wręcz do złudzenia — ostatniego męża, A. Onassisa. Podobno ta para, zdaniem dziennikarzy, „ma się ku sobie". J. L. Scherrer należy do grona znanych (i bogatych) dyktatorów mody paryskiej. Prasa donosi, że „do tej pory ubierał on swoją klientkę Jackie." Czy odtąd rozpoczną się czynności odwrotne?

REGUŁY GRY?

Książę Monako, Rainier III — który kilkakrotnie skarżył w sądach fotoreporterów za publikowanie zdjęć swej rozwiedzionej córki Karoliny — nie dostrzegł niczego zdrożnego w studiowaniu fotosów nie znanej mu bliżej, a dość dokładnie rozebranej modelki Lois Areno. Przeciwnie, dzięki wstępnemu rozpoznaniu, 26-letnia Lois została zaproszona przez księcia do udziału w grze mieszanej (w tenisie) na kortach władcy Monako. A następnie, po sprawdzeniu jej możliwości, Rainier — zupełnie, jak w bajce — dał młodej partnerce z kortu kilka „magicznych" adresów w Hollywood, gdzie dzielna miss Areno od razu otrzymała dużą rolę w filmie.

No, cóż — jedno popołudnie gry z księciem, zastąpiło całą szkołę gry (aktorskiej)...

Mgr ALEKSANDRZE TRYCZYŃSKIEJ

Kierownikowi Działu Ekonomicznego — składamy wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Kierownictwo DZD „Krowodrza", Rada Zakładowa, OOP PZPR i pracownicy

---

Wszystkim, którzy w związku z nagłą śmiercią naszego najdroższego Męża i Ojca

sierż. sztab. Stanisława KOWALIKA

okazali nam w tych tragicznych chwilach serce, pomoc i współczucie oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie **Kierownictwu Służbowemu i Partyjnemu Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, Dowództwu ZOMO, Funkcjonariuszom MO, Kolegom Zmarłego oraz Przyjaciołom i Znajomym** — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

ŻONA i CÓRKA

Kupno

TOKARNIĘ kupię. Oferty 12137 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CIĄGNIK C-4011 po kapitalnym remoncie, z częściami zamiennymi — sprzedam. Andrzej Mikołajek, Leszczyna 26, 32-733 Trzciana. g-12005

Sprzedaż

OWCZARKI niemieckie — szczenięta — sprzedam. Setkowicz, Siedlec, koło Krzeszowic. g-11337

MASZYNĘ dziewiarską „5", stan dobry — sprzedam. Kraków, Mostowa 10/3, godz. 14—17.

SMAŻALNIĘ czynną — sprzedam. Oferty 12354 „Prasa" Kraków — Wiślna 2.

PILNIE sprzedam ciągnik typ C-328. Józef Kus, 32-412 Wiśniowa 148 (Kowalówka), woj. miejskie krakowskie. g-11993

SAMOCHODY — Tarpan pick-up 1 Nysa 521/2 — sprzedam. Dębica, Łukasiewicza 20. P-4

SZLIFIERKĘ ręczną, nową — do lastrika i młotek udarowo-obrotowy produkcji „Bosch" — sprzedam. Kraków, ul. Pstrowskiego 37. g-11895

Lokale

2 STUDENTÓW przyjmę na mieszkanie. Leszczynowa 4. g-10649

BIELSKO-Biała, ul. Sternicza 10/51. — Zamienię mieszkanie M-3 (51 m kw. komfort) na podobne w Zakopanem lub Nowym Targu. K-33

OPOLE! — Mieszkanie spółdzielcze dwupokojowe — zamienię na podobne w Nowym Targu, Nowy Sącz, telefon 224-69, w godzinach 16—17.

Zguby

BOREK Krystyna, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 7 „c" — zgubiła legitymację służbową nr 4617/77, wydaną przez AGH. g-12089

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę o treści: LUCYNA PODGÓRSKA-CHARANICZ LEKARZ STOMATOLOG 39-200 Dębica, ul. Robotnicza 1 b/75 TA 192. g-11737

SPINTER Alicja — zam. Kraków, ul. Janowa Wola 11/7 — zgubiła legitymację szkolną — wydaną przez Zespół Szkół Mechanicznych Nr 1.

KOŁDRAS Zbigniew, zam. Czeladź, 17 Lipca 20, zgubił legitymację studencką nr 90/70/Masz — wydaną przez AGH.

Różne

PRZEPRASZAM serdecznie Funkcjonariuszy Posterunku MO w Nowym Brzesku, Ob. Ob. sierż. Zenona Zborowskiego i st. kpr. Krzysztofa Tasaka, za to, że w dniu 6 listopada 1979 r. w Nowym Brzesku, woj. miejskie krakowskie, będąc w stanie nietrzeźwym zachowałem się wobec Nich niewłaściwie i użyłem pod ich adresem słów uznanych powszechnie za obraźliwe, w czasie i w związku z pełnieniem przez Nich obowiązków służbowych. Wojciech Grabalski — Nowa Huta, os. Zgody 5/51.

ŻALUZJE okienne miedzyszybowe — montuje. Skrzypek, Kraków, tel. 733-68. g-7374

Zgodnie ze statutem Spółdzielni

Społem

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w KRAKOWIE

organizuje **w okresie od 14 stycznia do 26 lutego br.**

spotkania

z członkami i konsumentami

na terenie **miejskiego województwa krakowskiego.**

Bliższe dane dotyczące spotkań podane są w afiszach umieszczonych w placówkach handlowych i gastronomicznych, w każdym obwodzie.

„SPOŁEM" WSS w Krakowie serdecznie zaprasza swych członków i konsumentów do udziału w spotkaniach.

K-194

Wytwórnia Urządzeń Komunalnych

«PRESKO»

w Krakowie, ul. Czarnowiejska nr 72

przyjmie do pracy

w swoich zakładach na terenie Krakowa

ŚLUSARZY

oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- ▲ wysokie zarobki wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej
- ▲ dodatek za wysługę lat oraz deputat węglowy
- ▲ coroczne nagrody z zakładowego funduszu nagród
- ▲ możliwość podnoszenia kwalifikacji
- ▲ wczasy w atrakcyjnych miejscowościach, na terenie całego kraju.

Zgłoszenia przyjmuje:

— **Sekcja Służb Pracowniczych, Kraków, ul. Czarnowiejska 72 — telefon nr 372-65.**

K-8868

ZAKŁAD ODLEWNICZY ZREMB w Krakowie ul. Mogilska 71

zatrudni:

na korzystnych warunkach ROBOTNIKÓW wykwalifikowanych, w zawodach:

- ▲ FORMIERZA
- ▲ OCZYSZCZACZA ODLEWÓW
- ▲ WYTAPIACZA METALI
- ▲ RDZENIARZA — oraz
- ▲ KANDYDATÓW DO PRZYUCZENIA w ww. zawodach
- ▲ TOKARZY
- ▲ ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH przy pracach za- i wyładunkowych
- ▲ ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Dział Osobowy Szkolenia i Psychologii Pracy, Kraków, ul. Mogilska nr 71, pokój 34** — codziennie w godzinach od 8 do 15, **telefon 151-11, wewn. 26.**

K-8856

W najbliższą niedzielę *20 stycznia*

„LAJKONIK" wzbogaca grę premiami do 5-, 4-, 3-cyfrowych końcówek banderol oraz do trafnych „5" w „Dużym Lajkoniku" i „6" w „Małym Lajkoniku".

Wysokie wygrane i współudział w odbudowie zabytków — to emocja i satysfakcja dla wszystkich grających.

K-215

PRZETARGI

Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju — w Tarnowie, ul. Ochronek 22 — ogłasza, że **W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda:**

1) **samochód osobowy marki Syrena 105,** nr silnika 270576, nr podwozia 337524 — cena wywoławcza 37.600 złotych
2) **samochód osobowy marki Syrena 105,** nr silnika 258137, nr podwozia 326791 — cena wywoławcza 42.300 złotych
3) **samochód osobowy m-ki Wołga — Gaz 24,** nr silnika 101x1038, nr podwozia 70874, cena wywoławcza 55.000 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 lutego 1980 roku, o godzinie 10, w lokalu Zarządu Wojewódzkiego LOK — Tarnów, ul. Ochronek 22.

Pojazdy można oglądać codziennie, w godzinach 9—16:

— samochody Syrena w Ośrodku Szkolenia Kierowców i POP Dąbrowa Tarnowska, ul. Różana 12

— samochód Wołga Gaz 24, w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Kierowców i POP, Brzesko, ul. Szczepanowska 2.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Zarządu Wojewódzkiego LOK Tarnów, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 14.

Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Wieliczce — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — zleci wykonanie w ramach remontu kapitalnego elewacji zewnętrznej budynku Szkoły Podstawowej w Grabiu.**

Rozliczenie robót nastąpi na podstawie kosztorysu powykonawczego.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert ustala się do dnia 30 stycznia 1980 roku, w biurze MZEAS — w Wieliczce, ul. H. Sawickiej 18.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 lutego 1980 roku, o godzinie 9.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Zakłady Budowy i Naprawy Maszyn Drogowych „MADRO" — w Krakowie, ul. Fabryczna 5/7 — ZLECA W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — wymianę instalacji c. o. w budynku produkcyjno-administracyjnym.

Termin wykonania II i III kwartał 1980 r.

Dokumentacja projektowa jest do wglądu w Dziale Gł. Mechanika.

Zleceniodawca dostarczy rury, zawory, grzejniki.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, opatrzonych napisem „przetarg", należy składać w terminie do 30 stycznia br.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 31 stycznia, o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Jabłonce — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO — zleci wykonanie robót tynkarsko-malarskich i remontowych w budynku administracyjnym w Lipnicy Wielkiej.**

Wartość robót, wg kosztorysu, wynosi około 300.000 złotych.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w biurze Gminnej Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślnicy posiadający odpowiednie uprawnienia.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-101

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opatkowicach — 32-100 Proszowice. SPRZEDA w DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO

— **samochód ciężarowy marki Star-27,** nr rejestracyjny 02-69 KC, nr fabryczny 01435, rok produkcji 1968, zużycie 75 proc., cena wywoławcza 50.000 złotych.

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 5 lutego 1980 roku, o godzinie 10, w biurze POM Opatkowice.

W wypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 12.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby fizyczne, które przedstawią stosowne zaświadczenie z Wydziału Komunikacji (§ 9 zarz. Min. Komun., z dnia 14 IV 1972 r. MP 26/72).

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy POM najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać w dni robocze w POM Opatkowice, w godzinach od 7 do 15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-135

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Radłowie — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO

— **samochód marki Syrena R-20,** nr rejestracyjny 92 03 KT, nr silnika 262890, nr podwozia 331653, stopień zużycia 70 proc. Cena wywoławcza wynosi 28.200 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 stycznia 1980 roku, o godzinie 9, w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Radłowie, telefon 21.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu, o godzinie 11.

Pojazd można oglądać w poniedziałki i czwartki, w godzinach 9—12, w siedzibie Spółdzielni.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie SKR, do dnia 26 stycznia 1980 r.

Przetarg odbędzie się z zachowaniem przepisów Zarządzenia Ministra Komunikacji.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, posiadające wymagane uprawnienia.

Kopalnia Węgla Kamiennego „THOREZ" — w Wałbrzychu, ul. Wysockiego 28 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie z materiałów własnych:**

— **elewacji**

— **robót dekarsko-blacharskich w Ośrodku Wczasowym „Arizona" Kopalni Węgla Kamiennego „Thorez" w Zakopanem, ul. Sienkiewicza nr 33.**

Ogólna wartość robót wynosi 150.000 złotych.

Wymagany termin wykonania ustala się do dnia 30 czerwca 1980 roku.

Do przetargu zaprasza się jednostki państwowe, spółdzielcze i nieuspołecznione.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", prosi się składać w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w Dziale Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Kopalni Węgla Kamiennego „Thorez", 58-300 Wałbrzych, ul. Wysockiego 28.

W czternastym dniu od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia nastąpi komisyjne otwarcie kopert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI — REJON REMONTOWY WSCHÓD KRAKÓW-ŁĘG — na terenie ELEKTROCIEPŁOWNI KRAKÓW-ŁEG telefony: 421-77, w. 652, 650, 681, 653

ogłasza przyjęcia chłopców

na semestr zimowy, od 1 lutego 1980 roku

w zawodzie: MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Uczniowie uczęszczać będą **do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zespole Szkół Mechanicznych w GORZENIU DOLNYM koło Wadowic.** — Szkoła posiada internat.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje, w imieniu Zakładu — **Dyrekcja Zespołu Szkół Mechanicznych w GORZENIU koło Wadowic.**

Warunki przyjęcia:

- ◆ **nie przekroczony 18 rok życia**
- ◆ **ukończenie szkoły podstawowej**
- ◆ **zaświadczenie lekarza o przydatności do zawodu.**

Przy przyjęciu należy przedłożyć:

podanie podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów ◇ życiorys ◇ akt urodzenia lub dowód osobisty jednego z rodziców (do wglądu) ◇ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej ◇ cztery zdjęcia legitymacyjne.

Kandydat zawiera z zakładem pracy umowę o naukę zawodu.

Zawarcie umowy daje mu prawo:

korzystania z urlopu ◇ zniżki za energię elektryczną ◇ deputatu węglowego ◇ nagrody z zakładowego funduszu nagród ◇ dodatku za wysługę lat.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej:

- ▲ w pierwszym roku nauki — 300 złotych miesięcznie
- ▲ w drugim roku nauki — 480 złotych miesięcznie
- ▲ w trzecim roku nauki — 1.020 złotych miesięcznie — (około 2.000 złotych razem).

Absolwenci ZSZ pracować będą w Zakładzie Remontowym na terenie Elektrowni i Elektrociepłowni znajdujących się w województwach bielsko-bialskim i krakowskim.

Czekamy na przyszłych absolwentów, życząc im sukcesów w okresie nauki i w przyszłej pracy zawodowej.

DYREKCJA ZAKŁADU REMONTOWEGO ENERGETYKI w KATOWICACH REJON REMONTOWY „WSCHÓD" w KRAKOWIE

K-8826

LOSOWANIE PREMII PIENIĘŻNYCH NA BONY SAMOCHODOWE PKO

NARODOWY BANK POLSKI — ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE — uprzejmie zawiadamia, że **w dniu 21 stycznia 1980 roku, o godzinie 9, w sali konferencyjnej Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Banku Polskiego w Krakowie przy ul. Basztowej 20, I piętro** — odbędzie się **LOSOWANIE PREMII PIENIĘŻNYCH** przypadających na **BONY SAMOCHODOWE** — zakupione na terenie województw: **miejskiego krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnobrzeskiego i tarnowskiego.**

Spis bonów zakwalifikowanych do losowania będzie udostępniony osobom obecnym na sali w dniu losowania — za okazaniem bonu, w ciągu jednej godziny przed rozpoczęciem losowania, tj. od godziny 8 do 9.

K-222

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO w KRAKOWIE

zatrudni natychmiast:

- ▲ KOSZTORYSANTA
- ▲ INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami
- ▲ SPECJALISTĘ ds. PLANOWANIA i SPRAWOZDAWCZOŚCI w Dziale Księgowości — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz 5-letni staż pracy w tej komórce organizacyjnej
- ▲ INSPEKTORÓW ds. przygotowania produkcji i rozliczeń — wymagane wykształcenie średnie techniczne — budowlane, elektryczne
- ▲ TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami
- ▲ TECHNIKA-MECHANIKA samochodowego
- ▲ OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO — (koparko-spycharka, spychacz)
- ▲ MURARZY
- ▲ PARKIECIARZY-POSADZKARZY
- ▲ MONTERÓW wodn.-kan. z uprawnieniami spawalniczymi
- ▲ DEKARZY
- ▲ MALARZY
- ▲ KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy
- ▲ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych — ładowaczy.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w resorcie MSW.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają **Zakłady Remontowo-Budowlane KW MO — w Krakowie, ul. Mogilska 109, w godzinach 7—15.**

ZAKŁAD MLECZARSKI NR 1 „BRONOWICE" ul. BALICKA 100

zatrudni

- ◆ ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH
- ◆ POMOCNIKÓW MLECZARSKICH
- ◆ SPRZEDAWCZYNIE
- ◆ CHŁODNIKÓW.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Planowania Zakładu, **telefon nr 714-44 wewn. 26** lub osobiście **przy ul. Balickiej 100, pokój nr 21.**

Dla zamiejscowych zapewnia się miejsca w waterach prywatnych. ◆ Zakład zapewnia pracownikom i ich rodzinom korzystanie ze stołówki ◇ wczasy pracownicze ◇ organizację wypoczynku dla dzieci ◇ oraz dokształcanie pracowników niewykwalifikowanych.

Dojazd tramwajami nr 8 i 12 do osiedla Widok, następnie jeden przystanek autobusem nr 126.

K-8885

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że w okresie **od 7 do 31 stycznia 1980 roku — prowadzi**

rynkową sprzedaż CEMENTU hutniczego «250»

DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH.

Odbiór własnym transportem kupującego bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać telefonicznie **pod nr 231-36 lub 611-14.**

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się **w Cementowni, w składach Zakładu Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie oraz w gminnych spółdzielniach na terenie wojew. m. krakowskiego.**

K-7354

nasze miasto

„Kiedy temperatura spada poniżej zera..."

Kiedy temperatura spada poniżej zera, a z nieba prószy śnieg najwięcej radości mają dzieci, bo to i narty, sanki, zabawy na świeżym powietrzu... Innym zima przysparza wiele kłopotów. W trudnych i uciążliwych warunkach pracują budowlani. Dotyczy to także ekip remontowych prowadzących aktualnie prace przy odnowie krakowskich zabytków.

Praca na otwartej przestrzeni, nieogrzewane stare mury. A przecież wiele robót trzeba wykonywać siłą własnych rąk, często bez rękawic ochronnych.

A tak w ogóle — mówią pracownicy prowadzący remont budynku przy ul. Solskiego 11, *rękawice nie są najlepsze, duże, niezgrabne, śliskie, stąd też nie wszystko można w nich robić. Ale najbardziej daje się we znaki mróz i woda... Na przykład przy pracach na tzw. podbiciach woda leje się dosłownie na plecy. Mokre ubrania nie zawsze jest gdzie osuszyć.* Warunki pracy przy ul. Solskiego, gdzie w przyszłości powstanie hotel „Juventur" są bardzo trudne. Brak zaplecza socjalnego — pomieszczenia, gdzie można by się ogrzać, zjeść posiłek i wysuszyć ubranie. Stąd też — mówi kierownik Grupy Robót **Aleksander Godyń** — wydaje mi się, że słuszne byłoby, aby w obrębie Plant, w obrębie Starego Miasta, gdzie obecnie skoncentrowana jest większość prac przy odnowie zabytków Krakowa, powstała baza socjalna z prawdziwego zdarzenia dla pracowników PKZ-ów i PRZ-ów. Mógłby to być zabytkowy budynek przeznaczony w przyszłości do remontu, ale nie znajdujący się w stanie zagrożenia. Pracownicy sami w czynie społecznym zaadaptowaliby pomieszczenia na ten cel. W budynku powinny znaleźć się szatnie, umywalnie, suszarnie i jadalnie. Znacznie poprawiłyby się warunki pracy. A koszt całego przedsięwzięcia bardzo mały... (gn)

Kraków w czołówce krajowej

Kupujemy coraz więcej książek

22 nowe księgarnie powstaną do 1985 roku

Dostępność książki to nie tylko wysokie nakłady wydawnictw, o czym się ostatnio sporo dyskutuje, ale także odpowiednia sieć księgarń i punktów sprzedaży. Mamy w województwie krakowskim tylko 66 księgarń, z tego 51 w samym Krakowie, 10 w innych miastach i 5 w gminach, w miejscowościach Nowe Brzesko, Kłaj, Skała, Jerzmanowice i Łętkowice. Jest to o wiele za mało, jak na potrzeby czytelnicze. Normatyw ustalony centralnie przewiduje minimum 1 księgarnię na 10 tys. mieszkańców. Tak więc Kraków powinien mieć ich co najmniej 70. W dodatku większość placówek „Domu Książki" skupiona jest w starym centrum. Ani jednej księgarni nie ma na Kazimierzu, tylko 3 są w Podgórzu i tylko 7 w dwustutysięcznej Nowej Hucie. Brak księgarń w mieście Sułkowice i wielu, wielu gminach województwa...

Mimo to Krakowskie zajmuje drugie miejsce w kraju pod względem wartości sprzedanych książek na jednego mieszkańca. Dla przykładu: statystyczny krakowianin wydaje rocznie na książki 243 zł, katowiczanin tylko 137 a rzeszowianin 87 zł. Zresztą Warszawa zajmująca I miejsce w kraju swą pozycję w znacznej mierze zawdzięcza centralnym księgarniom wysyłkowym. A trzeba przy tym dodać, że Kraków wykazuje ostatnio największą dynamikę wzrostu zakupów książkowych. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego rozwój sieci księgarń stał się palącym problemem. Krakowskie Przedsiębiorstwo „Dom Książki" opracowało więc pod tym kątem program rozwoju do 1985 roku. Warto się z nim zapoznać.

Przewiduje on uruchomienie 22 nowych księgarń, z tego 17 w Krakowie, po 1 w Skawinie i Krzeszowicach i 3 w gminach: Alwernia, Trzyciąż i Gołcza. W Krakowie księgarnie powstaną m. in. przy ul. Kanoniczej, Szpitalnej (rolnicza) w osiedlach Widok, Chełmońskiego, Bieńczyce, Lotnisko, Prokocim, Ruczaj-Zaborze, Wola Duchacka, Bieżanów, w zespole usług dworcowych, czy w miasteczku akademickim w Czyżynach. Planuje się także stworzenie 3 wielkich centrów sprzedaży książek: przy pl. Centralnym w Nowej Hucie, w budynku przy ul. Wielopole 1 po opuszczeniu go przez redakcje dzienników krakowskich i drukarnie prasową oraz w projektowanym domu towarowym w dzielnicy Podgórze. W centrach tych kupić będzie można wszelkie książki i wydawnictwa, plakaty, grafiki, płyty, kasety z nagraniami, odpocząć przy kawie po zakupach czy spotkać się z ciekawymi ludźmi. Śródmiejskie księgarnie przekształcone zostaną wtedy w salony książki specjalistycznej, dysponujące 3—4 tysiącami tytułów, pełną informacją wydawniczą, personelem znającym zagadnienie i służącym radą i informacją klientom. (Kub)

Galeria obrazów koło Bramy Floriańskiej.

W spółdzielniach kółek rolniczych

Remonty maszyn

W Więcławicach powstaje filia SKR

Urzędy gminy wspólnie z instytucjami obsługującymi rolnictwo prowadzą przygotowania do wiosennych robót, ustalają m. in. limity na środki ochrony roślin.

Nie zaniedbują się w swoich obowiązkach również spółdzielnie kółek rolniczych, prowadząc prace remontowe maszyn rolniczych. Wspólnie z przedstawicielem KZKR inż. **Stanisławem Nowakiem** odwiedziliśmy SKR Młodziejowice w gminie Michałowice. Tutejsza placówka ma już wyremontowane wszystkie 19 opryskiwaczy, zamówione środki ochrony roślin w miejscowej GS oraz przeszkolonych operatorów. Do chwili obecnej gotowych było też 50 proc. snopowiązałek, a jak nam oświadczył dyrektor **Stanisław Seweryn** — do końca stycznia wszystkie będą sprawne.

Aktualnie w czasie naszego tam pobytu brygada mechaników **Władysława Szymaniaka** naprawiała ciągniki. Inna grupa ludzi pracowała przy budowie filii SKR w Więcławicach, gdzie mieścić się będzie Zakład Usług Chemizacyjnych. Kosztem około 5 mln zł. powstaje tam baza z warsztatami, halą na sprzęt, budynek socjalny. Najważniejsze, że dzięki tej inwestycji zmniejszy się przejazdy maszyn i usprawni obsługę rolników.

SKR w Młodziejowicach ma poważne osiągnięcia w wykonywaniu usług dla ludności. Ekipa monterów z brygadzista **Władysławem Krzyżakiem** prowadzi w gospodarstwach specjalistycznych montaż centralnego ogrzewania, doprowadza wodę, wykonuje kanalizację.

(cm)

MAŁA KRONIKA

● **Uniwersytet Jagielloński** (Gołębia 24, s. 26): Spotkanie z ambasadorem Polski w Meksyku Józefem Klasą na temat: Lewica w krajach Ameryki Środkowej — 18.

● **Klub Literatów** (Krupnicza 22): Wieczór autorski Mieczysławy Buczkówny — 19.

● **Klub Muzyka** (Mikołajska 14): Recital wiolonczelowy Iwony Pyra. W progr. m. in. Bach, Beethoven, Szostakowicz — 19.30 wst. wolny.

● **MDK** (Czackego 11): Kurs przewodników po Krakowie „Wnętrza gotyckie" — 15 (dla kl. VII—VIII); W krainie bajki — 16.15.

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Romańszczyzna — polskie zabytki sakralne. Wykład prof. W. Hodysa — 18.30; Radiestezja w służbie człowieka. Wykład prof. K. Kuźniara — 18.

Raptularz Krakowski

Wczoraj: ● **nie wszyscy dozorcy zauważyli, że już mamy zimę, tudzież śnieg a i temperatura utrzymuje się poniżej zera. Świadczą o tym dziwne ewolucje taneczne wykonywane przez przechodniów na niepiosypywanych piaskiem chodnikach w wielu miejscach w Krakowie. Warto byłoby, aby odpowiednie służby przypomniały roztargnionym (!) dozorcom o ich obowiązkach...** ● **od ubiegłego czwartku w os. Dąbrowszczaków w bloku nr 13, klatce II nie ma wody do piątego piętra w jednym z pionów mieszkalnych. Lokatorzy zawiadomili o tym administrację, ta obiecała przysłać fachowców. Po kilku dniach monitowana znów kierowniczka Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 1 zdziwiła się informacją, że nikt się nie zjawił. Ostatecznie monterzy przybyli na miejsce w poniedziałek po czym stwierdzili, że „wody nie ma, bo zamarzły rury wodociągowe a te zamarzły albowiem w piwnicy jest wybite okno".** (lw)

Spłonął zabytkowy drewniany kościół

Jak informuje Komenda Krakowskiej Straży Pożarnej, w Naramie w gminie Iwanowice — spłonął drewniany kościółek parafialny, będący zabytkiem III klasy. Natychmiastowa interwencja straży pożarnej nie przyniosła żadnych rezultatów — w chwili jej przyjazdu płomienie wydobywały się już z gontów dachu.

Kościółek w Naramie zbudowany został w 1617 r., zaś jego rozbudowa nastąpiła w latach 1918—1921. Według wstępnych ustaleń przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej bądź pozostawienie włączonego piecyka elektrycznego.

Konkurs „Gęsiego Pióra"

Tradycyjnym zwyczajem Klub Dziennikarzy Studenckich przy Komisji Propagandy ZK SZSP ogłasza kolejny XVI konkurs dziennikarski dla studentów i studentek krakowskich szkół wyższych o nagrodę „Gęsiego Pióra".

W konkursie mogą brać udział wszyscy studenci krakowskich wyższych uczelni, w tym osoby, które ukończyły studia w 1979 roku.

Na konkurs można nadsyłać wszelkie materiały prasowe dotąd nie publikowane: artykuły publicystyczne, reportaże, felietony, eseje, wywiady.

Prace należy podpisać godłem, a w załączonej do tekstu kopercie podać imię, nazwisko, adres, uczelnię i rok studiów.

Termin nadsyłania prac upływa 31 stycznia 1980 roku.

Prace należy nadsyłać pod adresem: ZK SZSP, Klub Dziennikarzy Studenckich, Kraków, Rynek Główny 8, z dopiskiem na kopercie „Gęsie Pióro".

Wszelkich informacji udziela listownie lub na miejscu Klub Dziennikarzy Studenckich — lokal Komisji Propagandy ZK SZSP, Kraków, Rynek Gł. 8 tel. 289-41.

Badanie czystości spalin „polonezów"

Jak wiadomo **Jerzy Dobrzański**, znany kierowca rajdowy, prowadzący stację obsługi samochodów w Krakowie przy ul. Eisenberga 7 prowadzi od ubiegłego roku bezpłatną akcję regulacji gaźników samochodów, by szkodliwe składniki spalin nie pogarszały stanu i tak zanieczyszczonego powietrza Krakowa. W grudniu 1979 r. taką regulacją wykonywaną z pomocą najnowocześniejszej aparatury objęte były „fiaty 125p" i „fiaty 126p". Natomiast w najbliższą sobotę, **19 stycznia 1980 r. przeprowadzona będzie bezpłatna regulacja gaźników „polonezów".** Ponieważ jednak w czasie trwania akcji nie można obsłużyć więcej niż 40—45 samochodów, **Jerzy Dobrzański przyjmuje zgłoszenia chętnych do przeprowadzenia regulacji gaźnika w „polonezie" 18 stycznia br. (piątek) w godz. 9—10 pod numerem telefonu 185-58.**

(wam)

Ponad ćwierć wieku z młodzieżą

Kiedy **Marian Kiełbik**, jako absolwent SGGW w 1953 r. rozpoczynał pracę w charakterze nauczyciela Technikum Wodno-Melioracyjnego w Krakowie — nie przypuszczał, że w 1,5 roku później obejmie funkcję dyrektora szkoły. Od tej pory nieprzerwanie kieruje tą placówką, a od szeregu lat Zespołem Szkół Melioracji Wodnych. Za jego kadencji bowiem obok istniejącego Technikum powstało Technikum Zaoczne, 2-letnie Policealne Studium Zawodowe, Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Zaoczna i Zasadnicza Szkoła Rolnicza. Uczy się w nich około 600 osób. A szkoły można było tak rozszerzyć, bo zapobiegliwość dyrektora sprawiła, że otrzymały nowy gmach i 2 internaty, w których zamieszkują wszyscy młodzi spoza Krakowa.

M. Kiełbik jest nie tylko dyrektorem, ale również doskonałym wychowawcą i przyjacielem młodzieży. Szkoła należy do świetnie wyposażonych w niezbędne urządzenia pomocne przyszłym budowniczym urządzeń wodnych.

M. Kiełbik jest członkiem PZPR od 54 r., działa w wielu organizacjach społecznych. Jest m. in. członkiem Rady Programowej do spraw Nauczania przy Ministrze Rolnictwa oraz członkiem podobnego zespołu przy redakcji „Wiadomości Łakarskich i Melioracyjnych". Za swą pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele odznaczeń m. in. „Medal Komisji Edukacji Narodowej" oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jubilatowi życzymy dalszych lat owocnej pracy. (ep)

Fot. Otto Link

Awaryjny rozkład jazdy

Informują nas Czytelnicy, że w ostatnim czasie wykreślono z rozkładu jazdy autobusów PKS aż trzy kursy do Rabki! Pytają: czy PKS sądzi, że do Rabki pasażerowie nie jeżdżą, że kierują się li tylko w stronę Zakopanego?

O wyjaśnienie zaistniałej sytuacji zwróciliśmy się do dyrektora ds. przewozów pasażerskich. Z odpowiedzi wynika, że wycofanie autobusów kursowych spowodowane jest... brakiem ogumienia oraz części zamiennych dla posiadanego taboru. Stąd też aby urealnić w ogóle rozkład jazdy musiano tymczasowo zaproponować tzw. awaryjny rozkład jazdy. Co to znaczy? Otóż w pierwszej kolejności zlikwidowano kursy autobusów które godzinowo nie są ustawione na dowóz ludzi do pracy lub dzieci i młodzieży do szkół.

Kiedy zostanie przywrócony normalny rozkład jazdy? Wszystko wskazuje na to, że dopiero na... wiosnę. (tb)

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Mazepa — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1) wg scen. J. Olczak-Ronikier: Z biegiem lat, z biegiem dni (cz. I) — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): wg scen. J. Olczak-Ronikier: Wystawa ku czci G. Zapolskiej — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Tuwim: Cuda i dziwy — 11; Dario Fo: Przypadkowa śmierć anarchisty — 19.30, **LUDOWY** (os. Teatralne 34): H. Januszewska: Pyza na polskich drożkach — 11 (abonam. nieważne), **MUZYCZNY** (Lubicz 43): O Nedbał Polska krew — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): L. Carroll: Alicja w krainie czarów — 11 i 17, **DOM PLASTYKÓW** (Łobzowska): Salon Artystyczny; Grupa „Pod Budą" — 17 i 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Gdzie jest generał (pol b.o.) ***/○○○ — 15.45. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Przeminęło z wiatrem (cz. I i II, USA 12 lat) **/○○○○ — 15.30, 19.45. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Przygody Gerarda (ang. 15 lat) **/○○○ — 10, 12, Niewinne (wł. 18 lat) **/○○ — 8, 14, 16, 18, Dzień oczyszczenia (pol. 15 lat) — 20. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Zagubione dusze (wł. 18 lat) ***/○○ — 11, 13, 15.30, 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Mistrz kierownicy ucieka (USA 15 lat) **/○○○ — 15, 17, 19. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Mistrz prowincjonalni (pol. 18 lat) ***/○ — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 14, 15, Przełomy Missouri (USA 15 lat) ****/○○○ — 12, 16, Inny mężczyzna, inna szansa (fr. 15 lat) ***/○○○ — 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Test pilota Pirxa (pol 12 lat) — 16, 18. **SFINKS** (os. Górali): Stepowy rumak (radz. 12 lat) */○○○ — 16, Gorące polowanie (jap. 15 lat) */○○○ — 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Racja stanu (fr. 15 lat) **/○○○ — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Król Cyganów (USA 18 lat) **/○○ — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA**: Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/○○○ — 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Milczący wspólnik (kanad. 10 lat) **/○○○ — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA**: Cygańska miłość (bułg. 15 lat) */○○ — 15, 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Rój (USA 12 lat) */○○○ — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Księżniczka na grochu (radz. b.o.) — 15. Do krwi ostatniej (pol. 15 lat) ****/○○○ — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Wściekły (pol. 18 lat) */○○○ — 10, 12.15, 18, 20.15. Do krwi ostatniej cz. I i II (pol. 12 lat) — 14.30. **WARSZAWA** (Stradom 15): Konwój (USA 15 lat) ***/○○○ — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Imperium namiętności (jap. 18 lat) **/○○ — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Panny z Wilka (pol. 15 lat) ***/○○○ — 15.45, 18, 20.15. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Hallo. Szpicbródka (pol. 15 lat) **/○○○○ — 16. Handlarz czterech pór roku (RFN 15 lat) ****/○ — 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: Front za linią frontu (radz. 12 lat) */○○○. **GDÓW — Promyk**: Pojedynek (ang. 15 lat) ***/○○. **KRZESZOWICE — Nowości**: Koroczarka (szwajc.-fr. 15 lat) ****/○○. **MYSŁENICE — Wisła**: Kieszonkowe (fr. 12 lat) ****/○○ **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Szarada (pol. 18 lat) **/○○. **SKAWINA — Hutnik**: Kurierzy dyplomatyczni (radz. 12 lat) */○○○. **SŁOMNIKI — Czar**: Gra o jabłko (CSRS 18 lat) **/○○. **WIELICZKA — Górnik**: Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA b.o.) **/○○○

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE (12—18). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.) Wystawa — Wawel zaginiony (10—15.30). **DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30). **MUZ. NARODOWE: SUKIENNICE** — Galeria polskiej sztuki XIX w. (niecz.) **DOM J. MATEJKI** (Floriańska 41): Portret dzieci J. Matejki (10—16). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1794 roku (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wystawa — „Polaków portret własny" (12—18, wst. wol.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 3): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (niecz.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa „Artyści nieprofesjonalni Krakowa w 35-leciu" — 13 otwarcie. **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): (11—18, wst. wol.). **FRANCISZKAŃSKA** 4: (niecz.). **GALERIA TEATRALNA** (nieczynne). **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21) (niecz.) **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa: Tradycje krakowskie (10—14) **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 8): Sztuka neolitu środkowej Europy V II w p n e (niecz.). **MUZ. LENINA** (Topolowa 8): Wystawa — Lenin w Polsce oraz wystawa czasowa „Krakowscy współpracownicy Lenina — S. Bogacki, J. Hanecki" (9—17, wst. wol.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (11—14). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Fauna polska — ptaki (10—13, wst. wol.). **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (9—14). **KOPALNIA SOLI** (8—11): **GALERIA KTF** (Bohaterów Stalingradu 13) Wystawa międzynarodowa „Venus 79" pt. „Akt — portret" (9—21) **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wyst. jubileuszowa prof. Konrada Średnickiego; wyst. autorska Stanisława Kuskowskiego (11—18). **ARKADY**: Wystawa malarstwa Edwarda Kierlinga (11—18) **GALERIA** (Kanonicza 5): Wystawa: Grafika Piotra Sznajdera (11—18). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa retrospektywna z okazji jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej Carlotty Bologna (10—17). **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa współczesnej rzeźby austriackiej — 12 otwarcie. **GALERIA DESA** (Jana 3): (11—19). **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 5). Wystawa malarstwa Bernarda Damkego (RFN) (11—19) **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa fotografii rok 1906—1973 (10—18). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (10—18). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3). Wystawa grafik Renato Alpegiani z Włoch (10—18) **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8—10): Wystawa malarstwa Barbary Migdał-Batko (11—19). **PAŁAC POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27): Wystawa „Prezentacje instruktorskie" — 13 otwarcie **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA**: (10—21). **GALERIA**: Wystawa prac E. Dwurnika z Warszawy (11—19). **KLUB MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA**: (10—20). **GALERIA**: Wystawa plakatu Konferencji Genewskiej (10—20) **DWOREK JANA MATEJKI** w Krzesławicach (Kruczkowskiego 3): (9—14.30, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja). Wystawa malarstwa Anny Zastawniak i grafiki Joanny Barańskiej-Bober (9—14, 16—18). **MUZ. REGIONALNE** (Sobieskiego 3) Wystawa wnętrz mieszczańskich i ekspozycji etnograficznej (10—15, 16—18).

MDK: Salon plastyki amatorskiej Świat malarski Bożeny Gąsienica-Byrcyn (8—15).

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIEC.**: Prokocim, **UROLOGICZNY**: Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY**: Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY**: Witkowice.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: — tel. 205-11 (czynny całą dobę)

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), porady stomatologiczne (w przypadkach nagłych) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla ŚRÓDMIEŚCIA (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji)

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33. Informacja — 205-11, Centrala abonencka — 236-00. Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko — Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9 22 Jerzmanowice 48, Proszowice 9 Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9 233-54 Niepołomice 198

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107 65 (czynny 8—15)

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94, Długa 88, Waryńskiego 24, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta — Centrum A, bl. 3 (tlen), Centrum C, bl. 6.

MYŚLENICE (Rynek 10).

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Słowackiego 5)

INNE:

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel 271-30, 228-90 (7 18) Nowa Huta (os. Zgody 7) tel 447-31 (8—18)

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawła 8) — tel. 260-91, 204-71 (8—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66-1 295-78 (od 16 do 23.30)

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 800-84 (czynne całą dobę).

RADIO

PROGRAM I

NA FALI 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

6.05 NURT — nauki polit. 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Mozaika polskich mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Mel. i rytmy Kuby. 13.20 Na fortep., gra H. Sławoszewski. 13.40 Kącik melomana. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 St. Gama. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Pół wieku polskiej pios. 19.15 Przeboje sprzed lat. 19.40 Tańce lud. Belgii i Francji. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.10 Muz. starego Wiednia. 20.40 Mistrzowie nastroju. 21.05 Kron. sport. 21.15 Kom. Tot. Sport. 21.20 Konc. Chopinowski z nagrań A. Rubinsteina. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Mag. kult. pr. I. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

NA FALI 219 m czyli 1368 MHz — oraz na UKF 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30

4.35 Poradnik dom. 5.00 Muzyczne dzień dobry ze Szczecina. 5.30 Kom. dla górników. 5.36 Partyjne słowo. 5.46 Muz. wycin. 6.00 W kilku taktach, w kilku słow. 6.10 Kalend. Radiowy 6.15 Moskwa z mel. i pios. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniat. instrum. 7.15 Przeb. bez słów. 7.35 Konc. poranny. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 80 — aud. St. Młod. 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej. 10.00 Polacy przez siebie samych odmalowani. 10.30 Tria O. Petersona. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Recital Org. K. Gołębiowskiego. 11.35 Choroby społ. nadal groźne. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tańce z różnych epok. 12.25 Suity ork. Bizeta. 13.00 Zawsze i wszędzie. 13.10 Klasycy muz. film. 13.30 Kom. dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Muz. lud., jakiej nie znamy. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.30 Tajemnica Granatowego Zaułka — odc. słuch. dla dzieci. 14.50 Muz. Haydna. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewa Grupa Vox. 16.10 VIII Kolobrzeskie Wieczory Wiolonczelowe — rep. 16.40 Franciscus Columna (opow.) 17.00 Z aktorskiego śpiewnika. 17.20 Rozumiemy się — słuch z cyklu: Dziecko — rodzina, świat. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — mag. handlu wewn. 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dom i my. 20.00 Powroty. 20.20 Fr. opery St. Moniuszki „Hrabina". 21.30 Inf. sport 21.40 Gra Ork. Akademii St. Martin in the Fields 22.00 Czytam więc jestem. 22.15 Szkic do portretu Odyseusza Elitisa (Grecja). 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00 16.40, 22.55

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i Wiad. 6.30 Proszę o głos. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Progr. dnia. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 Pomyłka Maigreta — 2 odc. pow. G. Simenona (powt.). 9.10 Pod batutą kompozytora — Z. Górny 9.30 Nasz r. 80. 9.45 Partity i Wariacje Kanoniczne J. S. Bacha. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Pepita. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Franc D'Andrea solo i w kwart. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Potrafka z rozrywki. 13.50 Autobiografia Alicji Toklas — 17 odc. pow. 14.00 Wszystkie utwory fortep. Camille'a Saint-Saensa. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 Soliści ork. A. Chasmana. 15.40 Poeci włoskiej pios. 16.00 Widzi mi się, widzi wam się... 16.20 Muzykobranie. 16.40 Nasz r. 80 (powt.). 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Śladami jazzowych legend. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Ann Radcliffe: Konfesjonał Czarnych Pokutników — odc. 6. 19.35: Opera tyg.: J. F. Rameau: „Les Indes galantes". 19.50 Pomyłka Maigreta — 3 odc. pow. G. Simenona. 20.00 Zgryz — mag. M. Zembatego. 21.00 L. Beethovena opera omnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — Julien Clerc. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — problemy. 23.00 Album poezji B. Ostromeckiego. 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad. 0.55 Progr. na dzień następny.

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00 16.40, 22.55

6.00 Biuro listów odpow. 6.10 NURT — nauki polit. 6.30 Co niesie dzień (KR). 7.40 Radio dedyk. 8.00 Zesp. Wawele. 8.10 Kaszuby zawsze żywe. 8.25 J. Fr. Haendel — Son. triowa A-dur. 8.35 Przymiarka do przyszłości. 9.00 Gramy na janczarach — aud. dla kl. I. 9.25 Utw. W. A. Mozarta. 10.00 Listy do matki — mont. liter. dla kl. VII. 10.30 Estr. przyj. 11.00 Wyratuj ty mnie z męki (dla kl. III lic.). 11.30 R. Wagner: Sceny z „Lohengrina". 12.05 Aud. dla wsi (KR). 12.20 Mel. lud. (KR). 12.25 Giełda płyt. 13.00 29 lek. j. ang. 13.20 Gramy na janczarach — aud. dla kl. I. 13.50 Tu St. Stereo. 14.00 Nauk. rolnikom. 14.15 Tu St. Stereo. 14.45 Tańce kieleckie. 15.05 Radiowy Tyg. Kult. 15.40 Z łowieckiego notatnika — fel. 16.05 Rozm. o książkach. 16.25 W Zakładach „Polmo-Praszka". 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (KR). 17.45 Z fonoteki stereo — Stereo (KR). 17.20 Nasze sprawy — aud. dla młodz. (KR). 17.35 Polska muz. kamer.: Utw. Janiewicza i Kleczyńskiego — Stereo (KR). 18.00 Rozm. z Temidą (KR). 18.15 Z nagrań krak. wokalistów — Z. Stachurska (KR). 18.24 Pogoda (KR). 18.25 Słynni ludzie w anegdocie — T. Heyerdal. 18.40 O zdrowie człowieka. 19.00 Współpraca państw na rzecz rozwiąz. probl. globalnych. 19.15 14 lek. j. hiszp. 19.30 St. stereo zaprasza. 21.20 W. Conover przedst. 21.50 NURT — nauki polit. 22.15 Sztuka zarządzania.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

TV PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — biol., sem. III. Powtórz. wiad.
6.30 TTR, RTSŚ — mechaniz. roln., sem. III. Przygotow. do egzaminu.
11.05 Dla szk.: hist., kl. V. W starożytnym Rzymie.
12.00 Dla szk.: chemia, kl. VIII. Substancje o bud. jonowej i niejonowej.
14.30 W drodze do nowego
15.25 Program dnia
15.30 NURT — matemat., kl. V. Przybliżanie liczb niewymiernych liczb. wymiernymi.
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik **(kol.)**
16.30 Dla dzieci: Skakanka **(kol.)**
16.55 Losowanie Małego Lotka **(kol.)**
17.05 Dom i my **(kol.)**
17.20 Klinika Zdrowego Człowieka **(kol.)**
17.50 Dzień dobry, w kręgu rodziny **(kol.)**